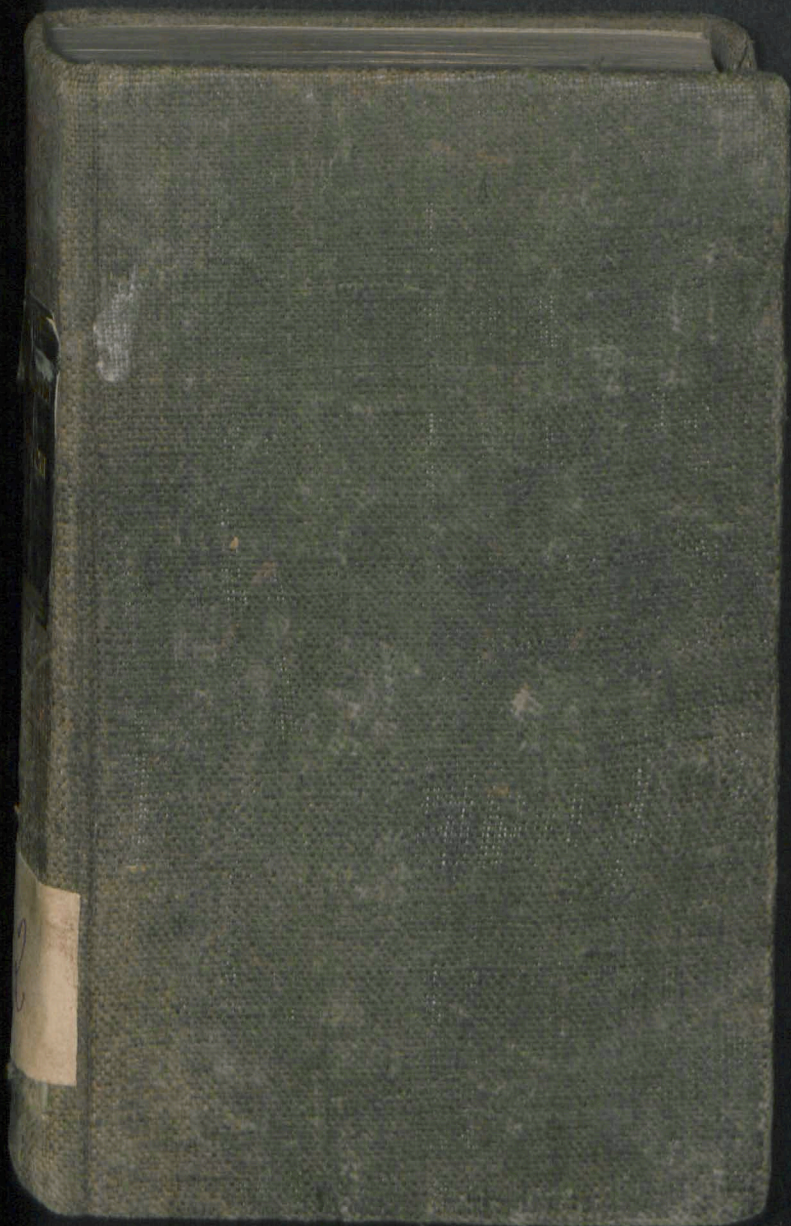




PRZYIACIEL
MŁODYCH
DZIEŁO o EDUKACYI
z FRANCUZKIEGO.

.... Petite hinc juvenesquē Senesquē.

Finem animo certum miserisquē viatica canis

Pers. Sat. 5. Ver. 64. 65,

TOM. II.

2 Biblioteki Szkoły

*A
702
3090*



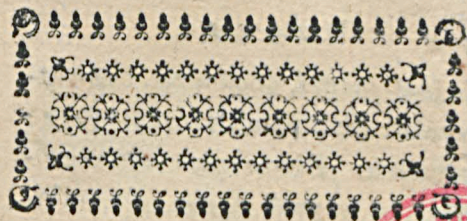
Wpres: 182

W WARSZAWIE

W Drukarni X. Misyonarzów R. 1781

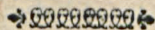


152



DZIEŃ TRZECI

• Wykształceniu Serca



Mały, nazajutrz deszczek nie-
dał nam z domu wycho-
dzić, ale to nie przerwało bynaj-
mnięj porządku naszych zabawek.
Przyszło więc do rozpoczęcia przer-
wanę naszej rozmowy, Wróć-
my się, rzekła HRABINA, do naszej
młodzieży; jestem mocno cieka-
wa dalszych uwag, bo te które



Słyszeć mamy, pochodzą bezwątpienia z gruntowniejszych jeszcze pobudek. Przełożyłeś nam wczoraj, co czynić trzeba dla uformowania ciała i ugruntowania zdrowia młodzieży, staneliśmy na náyistotniéjszém części, to jest na wykształceniu serca i rozumu.

Słusznie,, sądzisz że to jest náyistotniéjszą Edukacyi częścią, a zatem warta náyusilniéjszego starania. Atoli choć tak dobrze iéy ważność poznaję, daleki przecież jestem od tęg myśli, żeby to co powiem mogło być wzięte za pewne w tęg mierze postępowania sobie prawidło. Są to tylko własne moje uwagi, które daléy zechcę przełożyć, i które przyjąć chętniebym radził każdemu, gdyby w samég rzeczy były tak

tak, iak mnie się zdają dobremi.

Powiedziałem już, że nauki dla młodych powinny się bardziéy na doświadczeniu i przykładzie, niżeli na słowach zafadzać. Toż samo teraz powtarzam, gdy nam przychodzi przystósowanie tego uczynić. Na nic się nieprzyda wiele mówić małoletnim dzieciom, wtenczas to tylko, gdy mogą je pojąć dobre są słowne dla dzieci nauki. Niechże im iak náyoszczędniéy dawane bywają, ale zato wprawić ich w słodki zwyczaj czynienia tego wżyskiego, co mają wczasie rozumieć.

Edukacya względem ciała zależy na wprawieniu dzieci do znoszenia wszelkich trudów z łatwością, i bez niebezpieczeństwa; wykształcenie serc, zależy na takim

wezwyczaieniu ich do pełnienia Cnoty, ażeby przyuczywszy się do niéy w tym czasie, w którym cenić iéy ieszcze nieumieią, sami ią sobie potem za prawidło czynności swoich obrali. Nakoniec wydoskonalenie rozumu wyciąga tego, żeby im dać poznać, co tylko jest Człowiekowi potrzebnego, i wzniecić w nich smak tego wszystkiego, cokolwiek wiadomości nasze wydoskonalic i nowemi dowcip ozdobić może wdziękami.

W troiakiém tém Edukacyi zamierzeniu, niech kto chce co mówić, náywięcèy na tém zależy, żeby wczesnie przyzwyczaić dzieci do tego, cobyśmy chcieli, żeby ludzmi będąc czynili: fizyczne bowiem ułożenie bardzo wiele do moral-

moralnego wpływa porządku. Można iak się podoba, młodociane naginać drzewko, lecz ie darmo więcèy prostować, gdy wporze swéy stanie i wyrośnie. Prożno mówić, żeby dziecie pod iarżmo nałogu, karku swego schylać nie powinno; ieżeli nieskloni się do dobrych, to pewnie złego zaciągnie. Od ciebie zależy uczynić Syna twego dobrym, przez wezwyczaienie go do dobrego, bądźieszże czekać, póki nieprzyidzie do rozumu, żebyś go wprowadził w cnotliwe i dobre życie? Nałóg jest to drugą (a) naturą, wychowanie więc przez które dobrych nabędzie nałogów, może w nim wady natury

A 4 tury

(a) Kto powiedział że zwyczaj jest drugą naturą, niedóżyć ieszcze powiedział, zwyczaj walczy z naturą i odnosi nad nią zwycięstwo. Chareon o mądrości.

tury poprawić. Stały i iednostay-
ny dobrego działania sposób czę-
stokroć przyrodzone wytępia błę-
dy, i tych co się go trzymają wczę-
śnie do cnoty nakłoni. Przeciwnie
rozum sam nie wiele władnie wo-
lą iak tylko występny nałóg swym
nas iarzmem obarczy.

„ Staray się, mawiał Marek Au-
„ reliusz, przyzwyczaić do tego,
„ w czém náyminięy czuiesz zrę-
„ czności, a przez nałóg łatwo
„ wszystkiego dokażesz. Widzisz
„ rękę lewą, oto ta dla niewzwy-
„ czajenia do innych robot mało
„ będąc sposobną, mocnięy jednak
„ trzyma cugle niż prawa dla te-
„ go, iż to w częstem miała uży-
„ waniu.

Wcześniej więc nakłaniały dzie-
ci do dobrego; a zaczynając za-
wzię

wfze od doświadczenia, nieprze-
pisuy im co iest dobrego, ale pro-
wadź ich do ięgo pełnienia. Od-
dalay serca od złęgo, niezakazu-
jąc im złę czynić, wiek ich ani do
rozśądku, ani do rozumowania nie-
zdolny. Niech náyprzód ślepo
idą za tē, co czynić potēm ma-
ją z własnego swęgo przekonania,
i niech pełnią wfzystkie swoje po-
winności, wprzód ięszcze, nim
się nauczą na czém one zależą.
Niech tego będą u siebie rozumie-
nia, że im wfzystko wolno, ale
że przecież są rzeczy, które przed
się brać i czynić wcale niepożyte-
czna. Wolność niezależy na czy-
nieniu tego wfzystkiego, co się tyl-
ko podoba, ale co nie iest zaka-
zane, a ich wolność na rozumie-
niu, które o nięy mają zależy.

Moga

Mogą rozumieć że im wszystko wolno, gdy tym czasem w zupełnéy podległości zостаia.

Ależ przecież mój Panie, rzekł mi mój przeciwnik, każda sprawa wtenczas tylko moralnie się dobrą nazywa, kiedy kto czyni ją dla tego tylko, że jest dobra w istocie, a nie dla tego że inni czynią toż samo. Cnotą naśladowniczą jest tylko małpią Cnotą.

Zgadzam się na to odpowiedziałem, ale wtak młodziuchnym wieku, gdzie Serce nie prawie jeszcze nieczuie, czemuż niemamy dać dzieciom do naśladowania spraw tych, do których wezwyczaić je chcemy; tym czasem, póki przez rozsądek i miłość Cnoty pełnić ich zdadnemi niebędą? Tym ci to sposobem uczemy ich nie-

zna-

znacznie posłuszeństwa, i czyniąc w ich oczach robimy ich czynnemi. Niematz więc trudności nakłonić dzieci do dobrego, może przytrudnięć będzie zachować je od złych nałogów. Zamierzenie to wyciąga pilności i starunku, ale też to jest szczególnięy, co im winni jesteśmy, chcąc je bowiem utrzymać w podległości bez narażenia na znienawidzenie sobie tych, którzy ich zawiadują dozorem, trzeba umieć pobudzać ich i utrzymywać, a wtém náywiękfsza zachodzi trudność.

Niektórzy Rodzice rozumieją, że wtenczas tylko dzieci swoje kochają, gdy wtym wieku, w którym serce ich zdolne jest do przyjęcia każdego gatunku wyrażen, pochwalają wszystkie zdrożności,

smie-

śmieją się z ich złoſtek i gotowi będąc pozwolić wſzyſtkiego, czego im się tylko zachce, ſame ich nawet uprzedzają żądania; a tym ſpoſobem przeſymują wſkrós miękkie ich dusze czarnemi wyſtępkami kolorami, i zaſzczepiają w nie namiętności, które wraz z wiekiem zroſną i ſiły nabiorą.

Jnni przeciwnie rządząc ſię ſamem dziwaſtstwem i ſurowością, zakładają wtędm dzikie ukontentowanie ſwoie, żeby patrzyli na łzy ſwoich dziatki, i płaczu ich ſłuchali; o ſamych im tylko karach i grozbach gadają, karzą ſurowo náy mniejsze nawet wykroczenie, a tym ſpoſobem nikczemniąc młodzieuchne ich ſerca, tworzą w nich podle i niewolnicze umyſły.

Ociec

Ociec rozumny obudwu tych wyſtrzega ſię równie oſtateczności; kocha on ſwe dzieci, ale miłość ſwoię miarkuje ſwiatłem rozumu, żeby nieprzeſtąpiła roſtropności granic. Dla tego nietrzyma z pierwſzemi, aby dzieciom wſzyſtkiego pozwalać, i nie czyni ſobie zabawki z przypatrowania ſię wczesnym ich złoſtkom, Wie on że dzieci które ſię cieszą, gdy ukręca ſzybkę kurczęciu, ſkaleczą psa, lub kota, komu złość wyrażają, niepokazują przez to wielkiego męſtwa, i dowcipu, ale poznaie oraz że te drobne w małych ſię rzeczach zaprawiania, w nich pobłażanie i wezwyczajenie, wprowadzają w ich duszę tyranią i okrucieństwo. (a) Nareście wie
ten

(a) Uważaj, mówi La Mothe le Vayer tych

ten dobry Ociec, że zbytnia surowość, bardziéj jest zdalna do uformowania niewolników niżeli ludzi wspaniałych.

Cóż więc, rzekł nasz Młodzik, czynić ma Ociec iak się z dziećmi swemi obchodzić chcąc się trzymać śródka i uniknąć tych obudwóch ostateczności?

Trzeba mu się starać,, żeby go dzieci kochały bez pogardy, i szanowały nieprzeftając szukać sposobów żeby mu się mogły podo

o krutników; którzy w oczach naszych męczyli niemilośnie. Piły swoje i konie nie postapią oni sobie łagodni i z ludźmi ile razy będą tego rozumienia, że ich srogość ujdzie bez kary.

Cycero dał nam wtęy mierze naukę, który wielu nawet Chrześcian zawłdyzić powinna. O to są własne jego słowa: est autem non modo eas qui socij & Civibus sed etiam qui matris pecudibus praestit, eorum quibus praestit commodis & utilitati servire.

Arenzykowie skarali surowo jednego swego obywatela za to okrucieństwo, że barana żywcem ze skóry obłupił.

podobać. Dla ziednania sobie ich poufalości, pozwoli dzieciom w pierwszych latach wszystkiego, cokolwiek ich może zabawić; wyjąwszy iednak czegoby się napierały dla tego iedynie żeby im bydz posulznym. Powód ich żądania, iego będzie wtęy mierze prawidłem. Ale zawsze im to odmowi, czego domawiać się będą dla samego dziwaństwa i powagi sobie przywłaszczania.

Pierwszym sposobem przekona się dziecko, że kocha ie Ociec, gdy chętnie przystaie na niewinne iego zabawki, drugim nieznacznie się wprawi do przyjmowania woli Oycowskiéy za pewne postępowania swego prawidło, i osądzi tę rzecz za niepodobną do wykonania, którą mu Ociec raz ale nie odby-

odbicie odmówi; nauczy się także miarkować żądze w pierwszych swoich zapędach, to jest w tym czasie, w którym łatwo powściągnąć je można, a umorzy w sobie ducha panowania, którego każdy Człowiek przynosi z sobą na Świat, i całe życie swoje wszelkimi z nim chce się rozpościerać sposobami. Nakoniec poczytując sobie to wszystko, co Ociec uczyni dla niego za łaskę nie zapowinność, a odmowy za konieczną potrzebę; pierwsze uczucia serca, jego będą miłość i wdzięczność, i ubiegać się będzie do słuchania tych, którym życie powinien.

Ociec, który tak niepostępie sobie z Synem, winnym się czyni występków, które potem panować
wnim

wnim będą, i tyśiączne gotuie sobie zgryzoty. Bo iakiż sposób żeby on w piętnastym lub dwudziestym roku porzucił obyczaje, które mu wiek w przyrodzone zamienił, i żeby odstąpił przywileju, którego mu pobłażanie Rodzicielskie aż do tąd pozwalało. Cierpiano to na przykład, że bił słuchających, pokłaskiwano jego razem, jako dziecinnym igraszkom, coż tego za koniec! będzie z niego kłotnik a może i zabójca. W młodości rozkazywał, wola jego była prawem, w dojrzałym wieku dostąpiwszy władzy, pewnym stanem się tyranem.

Pieszczono go w dzieciństwie, cierpiano jego wymysły, słodzano cukierkami żrzedne jego płacze, podsyćcano w nim namiętności, coż z
B tego

tego wyniknie! w dalszym wieku, odmieni on cel swoich namiętności, ale nie od nieni ich toru, który sobie w sercu jego zrobili; ścigając żądze swoje od cukrowych do zakazanych słodczy, i mięysce pieśzczot zastąpią w nim rokoszy, bo te, tak się mają względem dojrzałego Człowieka, iak się mają pieśzczoty względem dziecięcia. Nieznośnym będzie współcześnie, urazi go lada słowo, wyciągać będzie dla siebie nąypierwszych względów, nieodstąpi nigdy swojego widzi mi się, bo go dotąd wszyscy pieścili, wszyscy się przed nim płaszczli, nikt mu się nie śmiał sprzeciwić, uszy jego brzmiały samem podchlebstwem, i tak z wymyślnego pieśzczocha,

sta-

stanie się niewieściuchem i dziwakiem.

Zeby uczynić Człowieka nie-fzczęśliwym nazawfze, dosyć jest pozwalać mu w dzieciństwie wszystkim; żądze jego pomnażając się według łatwości z którą mu się będzie dogadzać, wkrótce tych samych którzy ie nikczemie kontentują, do nieposobności uczynienia im zadosyć przyprowadzą; a natenczas odmówienie ich będzie mu pewnie nieznośne; nadto widziemy iefzcze, że człowiek taki idąc zawfze za złemi skłonnościami swemi, wpada w nąypierwszą przepaść, do której go przywiodą. Tym czasem ileż ón nie wycierpi dla swoich dziwaństw, bo króź się odważy zadosyć im uczynić? zacznie ón domagać się tego co się

B 2 zgadza

zgadza z ięgo siłami, wkrótce zechce rzeczy zupełnie ie przechodzących, tak zacząwszy náypzód od niepożytecznych, potém trudnych, nareście takich napierać się będzie, które całą możność naszą przechodzą.

Niezapomnę nigdy, iak ieden z podobnych tym pieśczołek, którym trudnię bywa chcieć rzeczy iakiey, niżeli ią otrzymać, pytał się iednego wieczora co to iest miesiąc, który wpelni piękny i iafny widział? powiedział ktoś, nie do rzeczy że placek. Aż moy chłopiec pocznie go się napierać, trudno mu go było sprowadzić; chciano mu to wytłumaczyć, czemu tego czynić niemożna. Do żadnóy nigdy niezwyčajnego odmowy, pierwfzy ten raz mogły go uspokoić uwagi! Zaślony

ślony i rozgniewany, że się woli iego sprzeciwiano, poty wrzaskiem nieprześlął się przytomnym naprzykrzać, pokł nowe dziwaństwo tego mu z głowy niewybiło.

Dziecie któremu dosyć iest chcieć, żeby to, czego pragnie otrzymało, rozumie zapewnić że co tylko zna, tego wszystkiego iest Panem. odmówić mu cokolwiek iest to według iego rozumienia, pokrzywdzać uroioné iego samowładztwo, y bunt przeciw niemu podnosić. Naymnięszé sprzeciwienie się oburza go i gniewa.

Jakiż musi bydź podziwienie młodego Człowieka, którego tym wychowano sposobém, kiedy wszedłszy na wielki świat gdzie wiele znaczyć zamyśla, widzi że wszyscy któ-

rémion pogardzał, są wyniesieni nad niego, że tam jest niczym, gdzie się spodziewał panować. Jego nalogi, jego mowy tą myślą panowania natchnione, którą się pieścił tak długo, urażając innych ustawicznie, tyśiączne mu wzgardy i umartwienia przynoszą.

Wten czas o błędzie swoim, przekonany, wpada ziednę wdrugą ostateczność. Sądził się przedtém náygodniejszy, teraz się już za nic poczytuje. Zrażony tą niespodzianą przeciwnością, sām się poniża i płaszczy, i iak był dumny i nieunoszony, tak nātenczas staie się podłym i nikczemnym.

Otoż są dostateczne dla Rodziców rozumnych pobudki, żeby nieprzystawali nigdy na żądania

nia dzieci, kiedy té niebędą z koniecznuy pochodzić potrzeby. Dogadzay we wszystkim ich potrzebie, ale wniczém ich woli; słabość swoię nayıpierwéy znać powinni. Co możesz pozwolić pozwól im od razu, nieczekaiać podchlebstwa i wymuszenia. Co masz odmówić odmów tak statecznie, żebyś nigdy nie cofnął słowa, na nayıwiększe ich na przykrzanie. Wcześnié zastawiaj tamę ich dziwaństwom, któreby przerwać niemogły. Uśilowania ich powtórzone zawsze bezskutecznie, wprędce ich tego tylko żądać nauczą o co godziwie i przystoynie posiągnąć się można. Ale żeby to zaś pomyślnie się udało trzeba mocno przestrzegać żeby tego co im odmówisz, niemiały od kogo inszego, i żeby nierozładna służących prostota roztropności twoię niezawodziła wtey mierze, przez co nietylkobys stracił wia-

rę u dzieci, ale nadto utraciłbyś ich miłość, którą przepiłany odemnie postępowania z dziećmi sposob, powinien ci ziednać niezawodnie.

Jest to kawałek náydelikatniýszy dla tych co młodzieżą kierują. Jak tylko dzieci wzgardzą Nauczycielem i nienawisć ku niemu zawezmą, upewniam że wychowanie które od niego mieć będą, nigdy bez błędu nie będzie, niech iak náylepsze daie im nauki, nigdy z nich należytego nieodniosą pożytku. Same przywiązanie i uszanowanie stanowi powagę, Oyca, Nauczyciela, a dzieci bez wstępu czyni posłuszné.

Poznaię prawdziwie, rzekł nasz młodzik, nieodbitą dla Oyca potrze-

trzebę trzymania się tych w wychowaniu dzieci prawideł. Ale niewiem iak to Oyciec potrafi wraz ziednać sobie od swego potomstwa miłość i uszanowanie. Jakże można być szanowanym bez boiaźni, iak sprawić boiaźń bez bicia, iak bić bez narażenia miłości. Są to zagadnienia, które zdaia mi się dosyć do ułatwienia trudnemi, nie trzebaż się obawiać, żeby chcąc wzbudzić boiaźń, niezgubić zaufania i przyiaźni.

Ach bezwątpienia..... i dla tego prawdziwa Edukacya, nie trzyma się tego prawidła, żeby dzieci do boiaźni za pomocą różgi przywozić. Już to iest ostatnie lekarstwo, którego używa. Náylepszy sposób na ziednanie sobie

bie ufności i poszanowania, miarkować wczesnie dobroć tonem i miną surową, a tę czasem w łaskawość umieć przemieniać; pokazywać twarz wesołą i ukontentowaną gdy się dziecię dobrze sprawuje, oziębłą i zagniewaną gdy zadośćc powiuności swoiëy nie czyni.

Tym sposobem roztropny Ojciec przychodzi do téy powagi, którą mu nad iego potonstwem nietylko sama natura, ale nawet miłość i konieczná daie potrzeba. Nie té więc niewolnicze lękania się kary postrachy, ale boiaźń niepodobania się Rodzicom w Serca młode wpoić należy. Na ich to twarzy gdzie czytają radość swoię i dobrego pochwalenie - u czynku, za złe sobie postępowanie ukara-

ukaranie znaleźćsż powinny; dla dziecięcia wychowanego dobrze, gdy złe tylko zrobi. milczenie i smutná postać Rodziców, zawsze jest náydotkliwšzem i náyfurowšzem ukaraniem.

Poznasz łatwo jak jest wielkiëy wagi powinność wczesnie zdania te na sercu młodych wyrażać, ieżeli zważyšz dobrze, że natëm zależy szczęśliwość ich dalszych nauk, które dawané im będą, pożytkowanie, i że to jest gruntém całëy prawie Edukacyi. Czym zaś istotnieysza powinność tym pilniey trzeba iey dopełniać, tym usiłoiey wpaiać w dziecienné serca miłość zpodległością, i mocno przestrzegać, żeby się nigdy od niey pod żadnym pozorem nieoddalały, ażby tak się znią oswoiły żeby wpo-

wposłuszeństwie ich najmniejszego cienia przymusu, (a) widać nie było.

Sposób ten zachowany nie wzruszenie, staranie Rodziców, aby ich uczynić posłusznymi wprzód i jeszcze, nimby wspomnieć mogły kiedy prawo to było na nich włożone, uczyni je tak powolnymi iak tylko życzyć można, a tak bez łajania i kar niewolniczych zrobimy z niemy co zechcemy.

Niebędzie się potrzeby obawiać żeby niebydź zliczby Ojców, którzy swym dzieciom zbytnią dając poznać powagę, robią z nich nieme posłagi, albo owych, którzy pokrywając błędy dzieci, i po-

(a) *Curva cervicem ejus in Juventute ne forte induret & non credat tibi Eccl: 30.*

i pozwalając im wszystkiego, tracą wszelką władzę nad niemi, a przeto gubią i siebie i dzieci.

Zeby dziecię dobrze wychować, trzeba żeby namiętności umiarkowane, posłuszne i wprzód i jeszcze poskromione były, nim się w nim i jeszcze, rozumu światło pokaze, ażeby rozum do swoiey pory przyszedłszy, niemiał już nic więcej do czynienia tylko panować i cieszyć się zwycięstwem, które Edukacya odniosła.

Dochodzę twego sposobu myślenia, rzekła mi Hrabina, i chętnie się z nim zgadzam. Trzeba kochać dziecię ale roztropną miłością. Można bez skażenia niewinnę ię szczerości okazywać mu ię w pieczętotach, byleby tę zawsze umiarkowane były rozumem,

mem, Trzeba umieć zatrzymać go przy sobie bez przymusu, utrzymać go w bojaźni i posłuszeństwie, żeby jednak wolnym się bywał rozumiał, wzniecić w nim miłość dobrego i zwrócić skłonność jego na dobre bez najmniejszego iey niewolenia. Nadto tak się z nim mamy obchodzić, żeby wczuli poprawy nieprzestał nas kochać, w pieśzcotach nie zapomniał szanować; i owszém żeby mu było roskoszą znajdować się przy Rodzicach i żeby się wzwyczail przyjmować strofowania, które przymuszeni będą uczynić mu niekiedy, za dowody ich dobroci i przywiązania.

Zgodłaś myśl moją zupełnie, choć ią wkrótkich słowach wyraziłaś. Niestraciłbym nic natém, żeby

żeby kto tym sposobem myśli moją wyluszczał. Tak jest Hrabino, té to są pierwsze przysposobienia, które trzeba uczynić w sercach dziecinnych, ta pierwsza uprawa roli, którą chcemy polepszyć, żeby znięć wczasie pożytkować, a tak ią przygotowawszy spodziewać się trzeba, że zdatną będzie do rozrodzenia nasienia cnot i mądrości, które na nie rzucimy, i zapewne stokrotnie przyniesie pożytki. Szczęśliwy Oyciec! który znajdzie grunt według swego życzenia i mnięć zażyje pracy około iego uprawy.

Bardzo jest sprawiedliwe porównanie twoje, rzekł nasz Młodzik, bo iako znajduią się takie grunta, które niepotrzebują wcale nawozu, i polepszenia, a inné tak

tak są chude i piaszczyste, że pomimo wszystkie starania i prace, trudno na nich pożytek jaki wymusić, tak podobnie znajdując się serca irozumy które łatwo do wszystkiego nakłonić, gdy tym czasem są znówu inné, z których największą pilność Nauczyciela, nic dobrego zrobić nie potrafi.

Wybacz Winc Pan, nie masz takiej ziemi, któraby żadnego mieć niemożna pożytku, ani takiego Człowieka któryby do jakiejś rzeczy pożytecznie bydź nie mógł zażyty. Skoro podług właściwéy użyć go zechceś zdolności. Rozumny Ojciec, oświecony Nauczyciel, nie trzymając się ślepo zwyczaju, albo sposobu dla niektórych tylko dobrego, użyja frzodków náyprzychyotliwych przy-

przymiotom Dziecięcia, które mają, wychować. Stawiając sobie przed oczyma cel do którego doprowadzić go mają, będą umieli porzucić czasem pospolitą drogę, obrać sobie krótszą choć nieze wszystkiém utartą; a tak choć nie iako zbaczać zdawać się będą trafią do jednégoż końca.

Ale na to potrzeba, żeby doskonale wychowawców swoich poznali, rzekł mój Przeciwnik, a jakimże sposobem poznać ich mogą?

Aby Ociec lub Nauczyciel..., poznał z gruntu swe dzieci, w tym to ich wieku, wszystkie kroki uważać iak náypilniéy powinien. Przypatrując się robiącemu co Osobie, osobliwie gdy się chytrze ukrywać nie umie, náylepiej ją poznać możemy.

Dz eci

Dzieci układać się fałszywie nie-
umieją, przypatrz im się z uwagą,
a zobaczysz wżyskie ich serca skry-
tości. Zważając pilnie sprawy ich
i rozmowy, ich ton mówienia, ich
sposób postępowania sobie żywy,
łagodny lub surowy (w tych
zwłaszcza zabawkach w których,
wszelką zostawioną sobie znaydu-
jąc wolność, iakiéy tylko moż-
na dozwolić, młode ich serca roz-
wijając się nieiako na przyięcie
w siebie słodkiego radości uczu-
cia, dają się widzieć otwarcie)
postrzeżemy łatwo wrodzone ich
skłonności i poznamy czy powol-
ni lub uporczywi, popędliwi lub
umiarkowani, otwarci lub skryci,
odważni lub bojaźliwi, dotkliwi
lub okrutni, dowcipni, przemyślni,
pilni albo leniwi.

Ci,

Ci, więc co niemi rządzą
według tego, iak te rozmaite
przmioty moc swoją w nich o-
kazywać, będą różnych używać
powinni szkodków w Instrukcyi
i utrzymaniu swojej nad niemi
powagi, bo to pewna że każdy
równie w Duszy iak i na twarzy
coś szczególniejszego mający, co
go rozróżnia od innych, szczegó-
nego i osobnego obchodzenia się
z sobą wyciąga.

Są dzieci które wstrzymywać,
przynaglać inżé potrzeba; ied-
nym dosyć powiedzieć słowo i
drogę pokazać, drugie ustawicz-
nie pobudzać i nigdy z oka nie-
spuszczać. Trzeba dla niektórych
być surowym, dla wielu ł-

C 2

go-

godnym i powolnym; raz zręczności, drugi raz łagodności, czalem siły a zawsze i stropności używać.

Nie można w téj mierze przepisować prawideł, tyleby ich potrzeba, ile różnych w naturze Człowieka ułożeń. Należy to do rofstropnego Nauczyciela, żeby umiał náyprzystoitsze rozeznać, ośwoić się zniemi. i w swoim czasie używać; można ie niekiedy według okoliczności odmieniać, i tak dawać im moc i rozciągłość, iakiéy one będą wyciągać.

Co zaś mogę ieszcze powiedzieć, iż daremne i szkodliwe byłoby przedsięwzięcie chcącego serce i rozum młodego człowieka doskonalić, iesliby w tym czasie, kiedy mógł poznać grunt iego, właściwego i ugodzonego do iego tempera-

peramentu niechwycił się sposobu. I stąd to pochodzi, że wszystkie niemal Edukacye są niedoskonałemi, które do wrodzonéy wychowańców zdadności stóflowane niebyły, że owe nauki, zdania, przepisy wyborne i przedziwne, gdyby na swoim miéyscu umieszczone były, sprawiały niesmak w umysłach; dla których nie są utworzone, i zrażają ie do tego, co by im mogło bydź użyteczném, lub też przytępiają ie, fałszują i czynią niezdatnemi do poznania i pokochania prawdy.

Jeżeli więc chcesz, żeby Edukacya którą dawać będziesz twym dzieciom, była im prawdziwie użyteczna, trzeba ci przód poznać koniecznie, do czego ona ma zmierzzać, upewnić się o ich wrodzo-

nych przymiotach i skłonnościach, ażebyś umiał być takim, jakim dla nich być powinieś. Jeżeli widzisz na przykład, że dziecko chętnie przyśtaie na żądanie Braci i rówieśników, rzadko się upiera chociaż jest żywe i prędkie, jeżeli pokłóciwszy się z nimi, iedną się bez náyminięyszej trudności i niechęci, łatwo wnieść możesz, że ma serce dobre i powolne. Jeżeli zaś przeciwia się im we wszystkim, złości się, płacze, i nie chce nigdy na ich zdaniu polegać, wniesiesz sprawiedliwie, że ma skłonność do uporu i nienawiści.

Czasem dziecko przywłaszcza sobie władzę nad swemi rówieśnikami, chce wszystko podbić i poniżyć; poznasz łatwo skąd pochodzi ten duch pychy i gwałtowności,

ści, który oznacza wyniołego Człowieka. Nakoniec ich sposoby postępowania sobie, ich chęci, prośby, a nawet wybiegi, mogą ci nieomylnie dać znaki panuiącey w nich skłonności, któraby wszystkich spraw całego ich życia szczególnieyszą była sprężyną, gdyby wychowanie, które mają odebrać, nienauczyło ich samych się siebie strzeżenia, i skłonności tych, do dobrych i wszelkich zamiarów nieobróciło. Toż samo wielkiego czasem oznacza Człowieka, na którego zapewne wynidzie, jeżeli do wychowania iego użyte będą środki, które go nim uczynić potrafią.

Widząc zatem jakie rysują się łatwiej na umyśle ich wyrażenia, poznając, iaka jest ich rozumu ro-

zległość, poznamy zarazem, jakim go sposobem powiększyć, i do czego użyć należy; oraz czego im brakuje do dostąpienia doskonałości, do której doprowadzić chcemy. Możem się upewnić, że przyłożywszy pracy i pilności, uczynimy je zdolnemi do odniesienia wielkich pożytków, z małego gruntu który im dała natura, i do mieżczenia się z zaszczytém w tym stanie, do którego większą skłonność pokażą.

Ale, rzekł mój Przeciwnik. czyliż nie masz łudzających w dzieciach pozorów, według których mógłbyś fałszywie sądzić, czym w dalszym czasie być mogą?

Bezwątpienia, wielka ich żywość, ponura i niema postać, mogą w podobny błąd wprowadzić,

wadzić, i pospolicie tak czynią. Rodzice żywość dzieci, za dobrą mają wieszczbę, biorą ją za znak pięknego rozumu i zdolnego poiąć wszystko z łatwością. Jest wprawdzie żywości gatunek, którą dowcipu nazwać można iutrzenką. Pochodzi ona z żywszego myśli wzruszenia, która rozmaite wyślawiając sobie z łatwością rzeczy, prędko je obéymuie, porównywa i należycie stosuie.

Dzieciństwo Cezara rozumu tworczego i iasnego, Alexandra, Paskala, Popa, i innych żywości dowcipu podziwienie wzbudzały. Ale to niemniéy prawda, że zazwyczaj żywość swawolna oznaymuie bardzo mały i niegruntowny rozładek.

Rodzi-

Rodzice przecież z prędkich a częstokroć niezrozumiałych dziecinnych odpowiedzi, ze śmiałości zaufanèy, z którą sobie w każdèy okoliczności postępują, małemi ich sądzą Cudami, i w pierwszym kładą ie porządku; wszystko w ich myśli zdaie się utwierdzać to mniemanie; prostota ich, żarty niewczesne, same nawet trzpiotostwa wyłączając z liczby pospolitych ludzi. Chociaż te znaki wiekowi temu zwyczajne, częstokroć niepokazują więcèy, tylko własność dzieciństwa, to jest: że przeto synowie ich dziećmi bydź nieprzeſtają. Jakoż wyobrażenia ich nigdy prawie nie mają z sobą związku, ani żadnego porządku, i w myślach ich nic stałego i gruntownego niewidać.

Otoż

Otoż co pospolicie zawodzi nierostropną miłość Rodziców; ale więcèy daleko zdradza zimna i martwa dzieci postać, okropne zażimienia ich rozumu mniemanie; kiedy bowiem częstokroć prawdziwém jest i pewnie przyszłego głupca znaczącém, bywa też czasém zaſloną Dusz náywspanialszych i náymeżnièyszych, a zatém, jest znakiem dwóch przymiotów cale sobie przeciwnych i niepodobnych, których bez wielkièy pilności bardzo trudno rozeznąć.

Jakimże tedy sposobém, bez uſilnego ſtarania poznać w dziecięciu ciemnotę rozumu, z niedostatku myśli lub zawilego ich pomieſzania pochodzącą, i rozróżnić ją od téy, która pochodzi z wątpliwości, i wążenia się na wszystkie
strony,

strony, gdy dziecko żadney prawie rzeczy niewyobraża sobie, nieumiejąc w nię szukać prawdy; chyba tak tego dochodzić, że głupi jest zawsze głupim i zawsze z iednego gatunku, a rozumny chwyta się czasem obcych myśli, które trefunek zgadza z sposobnością i zdolnością iego umysłu. Takim był *Connetable de Guesclin*, ów wielki Człowiek, który za panowania Karóla V. wstawił tyle Francją. Miano go w dzieciństwie za upartego głupca, gdy nagle zaiaśniawszy w nim rozum nauczył tych, co go za takiego mieli, iak daleko zawodzili się na swoim mniemaniu.

można stąd poznać, iak przezornie trzeba sobie postępować, i iak pilnie uważać dzieci, chcąc należy-

cie

cie sądzić o przymiotach ich, czyli to na dobrą czyli na złą stronę, żebyśmy przez zaniedbanie konieczne potrzebney ostrożności, nie oddalili się od tego celu, do którego przyiść chcemy, i chcąc ię dopomódz nie sprzeciwili się naturze.

Chciałbym więc, żeby Rodzice nie żałowali czasu i starania, na ściśle wrodzonych skłonności i przymiotów swych dzieci rostrząśnienia, aby się na nich nie zawiedli. Ale nim będą mogli upewnić się o ich skłonnościach, wiedzieć iaką jest siła ich rozumu, i iakiego użyć mają do rządzenia niemi sposobu, nie będą zbywać na wielu rzeczach, których nauczać ich trzeba, iakąkolwiek byłaby natura ich, i pojętność, mimo Edu-

kacyi,

kacyi, którą potem dawać im zechcą.

Naypierwsza z nich i náyistotniéysza, bez którój zanic są inne, ta jest: żeby poznały, dla czego są na świecie. Trzeba im, że tak powiem, dać wyśłać z mlekiem, zdania Religij, odkrywając im powinności i celnieysze prawdy Chrześciańskie. Gruntém wszelkiéy cnoty i całego uszczęśliwienia, jest miłość náywyższego Jęstestwa, wdzięczność za Dobrodzięystwa iego, i boiaźn odważania się na náymniejse przeciwniemu nieposłuszeństwo. Niecháy więc uczą się znać Boga, kochać Go, i służyć Mu, ile im słabość wieku pozwoli, aby te pierwsze uczucia wyrte na miękkich i niewinnych fercach, utrzymywały ich
całe

całe życie w tój zbawiennój podległości, od którój żaden prawdziwy Chrześcianin, nigdy się oddalać niepowinien.

Słabe ich pojęcie, rzekł mój Przeciwnik, czyliż zdoła wyobrazić sobie, w czystych myślach nieograniczone Jęstestwo, kiedy náywiększe rozumy dociec go niemożę?

Wiem dobrze,, że nie będą mogli poznać całój doskonałości iego przymiotów. Nie wyciągam też tego, żeby się zapędząć z nimi w głębokie Teologiczne szperania, sądzę iednak że iakożkolwiek słabe ich pojęcie, nie jest przecież niedostateczne do uczynienia sobie prawdziwego Bóstwa wyobrażenia; niechay im tylko powiedzą, że Bóg stworzył
wszy-

wszystko, że jest náywyższym ich Panem, że wszystko widzi, wszystko słyzy, wszystko zna, że nas niewymownie kocha, ponieważ świadczyć nam dobrodziejstw swoich nieprzełtaie, że nadgradza i daie obfite łaski tym, którzy mu są posłuszni, ale jest sprawiedliwy i karze złych surowo. Pewien jestem że to wszystko niebędzie nad ich pojęcie. Prawdy te chociaż wysokie, będą potrzebne do uszczęśliwienia Człowieka, z taką łatwością przechodzą do wszystkich umysłów, i tak wielką mają związek z pierwszym poznaniem, i uczuciem które w náyprościęjszych ludziach widzieć się daia, że się stają prawie iednóży z niemi natury.

Czuią

Czuią one, że to wszystko, co widzą nieczrobilo się samo, cokolwiek jest porządnego i kształtnie ułożonego, wznawia w nich wyobrażenie Twórcy. Więc mówiąc im o Bogu, o Jego Wszechmocy, i o naszych ku Niemu obowiązkach, odkrywamy im tylko to, co sami w sobie czuią: bo kiedy wiadomości tych nabierają, zdaie się, iż ie tylko sobie przypominają natenczas.

Pozwalam na to, odpowiedział mi, że dzieci mogą poiać, iż to wszystko co widzą nieczrobilo się samo, że wrodzona sprawiedliwość, którą w sercu mają każe im kochać tego, który nam dał wszystko. Ale iakżé dziwaczne będą sobie roić wyobrażenia tøy Istności, o którøy powiadaia im że jest

D wśze-

wszędzie a przecież iéy niewiedzą, która stworzyła wszystko, co nam pod oczy podpada, a przecież nieobéymuie iéy miéysce, i nieieft żadnèm ciałem. Gdy wszystkie rzeczy wyobrażają sobie przez zmyśły; obawiać się trzeba, aby przez zbytńi pośpiech, z którym téy wielkiéy prawdy nauczać ich będą, nie nabrali fałszywych wyobrażeń, i iestem w téy mierze zdania tegoż prawie co *Roussseau*, który trzyma, że dzieci inaczéy Boga niepoymują, tylko pod Ciała postacią. I iakimże sposobem dadź im poznać że Bóg iest szczerym Duchém?

Zgadzam się..... że naywiększą iest trudność dadź dzieciom uczuć iż Bóg nie iest z ciała złożony; ale przecież nieieft niepodobna,

dobna, w naymłodszyim wieku tego dokazać. Oycowie SS. nayznakomitfi w Kościele naszym Pifarze, którzy go dziełami swemi wślawili, uczyli się zaraz od kolebki pierwżych Religii prawideł; a przecież nikt im tego niezarzuci, żeby antropomorficiami byli. Powiedziałem już że Bóg który nam tak wyraźnie nakazuje, żebyśmy go kochali, który chce, żebyśmy go znali od samého dzieciństwa, dał nam wszystkie do tego sposoby. Nie może nam nic takiego nakazywać, czegośmy wykonać nie mogli.

Jeśliby dziecko dziwowało się że Bóg niema ciała, i pytało się ciebie, iak może być rzecz iaka bez ciała, możesz do nauczania

nia go własný iego użyć cię-
kawości i samego powątpiewania.
Trzeba mu to náprzód przełożyć,
że wszystko co widzi, ma iakiś ro-
zmiar; że jest długié, szerokié, głę-
bokié, że ma kształt okrągły lub
czworokątny, gęstość, kolor i. t. d.
poymie to łatwo, bo to wszystko,
poznaie zaraz przez zmysły. Mo-
żesz z nim pomówić w ten sposób.

Nauczyciel Bóg niema nic
z tego wszystkiego, chciał byś ied-
nak poznać, czém on jest.....?
Dziecie, chciałbym. *Nauczyciel*, ale
nie bardzo tego chcesz.....
Dziecie, Jowszem chcę ufilnie
Naucz: Czuiesz więc chęć po-
znania Boga. *Dzie*: czuję. *Naucz*:
Bardzo dobrze! ta wola jest że
to iaka rzecz.....? *Dzie*: Jest.
iakaś rzecz. *Nau*: mylisz się two-

ja wola jest niczém. *Dziecie*
O! nieczułbym iéy, gdyby
niczem była *Naucz*, ale ta wola
czyliż jest długa lub szeroka...?
Dzie: Nie. *Nau*: Okrągła lub
czworokątna, *Dziecie* Nie. *Nau*:
Biała lub czarna? *Dzie*:
Nie. *Nau*: Jestże ciężka lub lekka
....? *Dziecie*, Niczém ona nie
jest z tego wszystkiego. *Naucz*:
Więc niczém nie jest. *Dzie*: Wy-
bacz jest iakaś rzeczą. *Nau*:
Więc jest coś, ani długiégo,
ani szerokiégo, ani okrągłego,
ani czworokątnégo, ani ciężkiégo,
ani lekkiego.....? *Dzie*: Tak
właśnie. *Nau*: Twoja więc wola
nie jest tak ciałem, iak twoie rę-
ce, twoié włosy, iak to zwier-
ciadło, ten stoł, to zródło albo
powietrze, które gdy jest wzru-

szoné daie się czuć za dotknięciem.
Dzie: To prawda. *Nauz:* Więc
 poymiełsz to, że są takie rzeczy,
 których ani widzieć ani dotykać
 niemożna, a przecież są jakąś
 rzeczą?

Chętnie przyjmuję ten sposób,
 rzekła Hrabina, ponieważ prowa-
 dzi dzieci koniecznie do poznania,
 że jest Bóg, chociaż nie ma ciała,
 i trzymając się tego sposobu nigdy
 w tak istotnéj rzeczy zbłądzić
 niemoga.

Widzisz tedy Wmć Pan, rze-
 klém do naszego Młodzika, że
 można dzieciom dać poznać Boga,
 a nieuczynić ich *Antropomorficiami*
 przywieśdź ich za pomocą téj
 wiadomości, i pobudek wycią-
 gnionych z iego doskonałości, do
 zamiłowania i szanowania Jstności

tak

tak dobrej i doskonałej, skoro
 chęć i myśl swoją podnieść bę-
 dą do niego spoióbni. Trzeba
 nadewszystko tak o nim mówić
 z niemi przezornie, żeby im się
 tego słuchać nigdy nieuprzy-
 krzyło, i pilnie przestrzegać, żeby
 Święte iego Jmie z iak nay-
 większą czcią wymawiané przy
 nich bywało.

Przystając nato, odpowiedział-
 mi, że można gwałtem nieiako
 wrazić w ich umysł wyobrażenie
 Bóstwa. Sądzę jednak iż przy-
 zwoicićby było zatrzymać się
 z wiadomością téj naywyższej
 Jstności do dalszego wieku, w
 którymby rozum ich lepiéy ob-
 iaśniony, dał im poznać grun-
 towniey czego po nich obowiąz-
 zek kochania Boga wyciąga.

D 4

Nie

Niemogę na zdanie Wmc Pana pozwolić . . . , iest to obowiązek tak ważny, tak potrzebny Człowiekowi, że zdaniem moim nie pamięć tego Oyca, któryby objaśnić w nim dzieci swoich, i skłonić do pełnienia go zaniedbał, byłaby zawsze występkiem. Chociaż zrazu niezrozumieją tak dobrze, jak w dalszym czasie, czego po nich obowiązki Religji wyciągaia; gruntowne prawdy których ona naucza, wcześniej na młodych sercach ich zasadzone, zrósna nieiako z niemi, i nazawsze w nich nie zagładzone zostaną; a przypominaiąc im ustawicznie co winni Panu natury, posłużą im do ustrzeżenia się błędu i omamienia.

Wten czas uzbroieni przeciwko

ciwko ludzącym zdaniom niektórych Filozofów teraźniejszych, nieprzeymą sposobu ich myślenia, będą widzieli, że nie takiego oni przypuszczaią Boga; iaki iest w samey Jstocie, ale iakiégo by sobie życzyli, to iest: pobożaiącego występkom i nie dbaiącego o stworzenia, które według ich zdania, samą tylko będąc, materią, dla tego iedynie wyprowadzone są z przepaści niczego, żeby do niéy na zawsze wrzucone były.

Przyznaię że gdybyśmy takiego mieli Boga, poznanie iego na małoby się przydało, ponieważ będąc dla nas wcale obojętnym, niczego od niego spodziewać byśmy się niemogli; kiedy iednak wszyscyko zgodnie z tą czystą i po-

i pocieszającą Religją, którą wyznajemy, przekonywa nas, że Bóg jest naszym Ojcem, że nas kocha, że mamy go osiągnąć w czasie; będąc dziećmi tak dobrotliwego Ojca, możemy go zbyt wcześnie poznać, kochać, i pełnić Bólkie jego rozkazy.

Jakożkolwiek małoletnie jest dziecko przeto samo, że ma dużą rozumną i nieśmiertelną, trzeba je skłaniać do kochania Boga, uczyć powinności Chrześcianina, i wprowadzać do pobożności, którą czas potem objaśniłby może, ale już niełatwo umocnił. Późno jest mówić mu o tych obowiązkach, gdy się w nim rozum zupełnie otworzy. Póki natura miękka i łatwa do wszystkiego, póki serce wolne od iarzma, namiętności,

ności, a rozum nie zna jeszcze błędu, trzeba obracać zawsze pierwszemu jego skłonności do tak pożądanego celu.

Pobożność jest doskonałością niewinnego wieku, i czyliż kochający a przezorny Ociec nieużyje wszystkich środków, żeby ją mógł widzieć w tyńu swoim z dzieciństwa. Skoro natura nauczy go pragnienia, Ociec nauczy go pragnąć rzeczy chwalebnych, i tak roztropnie kierować nim będzie, że nie tylko niezobaczy go iak wielu innych do złych uczynków skłonnego, ale jeszcze będzie miał słodką pociechę, poznać to wczasie, że pobożność którą zbogacił niewinną jego duszę, trwałą założyła w nim cnoty i ulczęśliwienia zasadę.

Trze-

Trzeba iak można naywcześnięj założyć Religiją na umyśle młodzi, a zatęm wykładać dzieciom ciągle i porządnie naukę Chrześciańską przystosowaną do ich wieku i poiętności; nauczyć ich dobrego sposobu modlenia się, który ma być codziennie powtarzany z niemi rano i wieczor; prowadzić je potęm w miarę powiększania się z ich wiekiem, siły rozumu, do poznania i pełnienia tego wszystkiego, co nam Wiara S. nakazuje, i urobić w nich dobre sumienie. Ale pobożność ich niech będzie łagodną, miłą, oczyszczoną ze wszelkiego dziwactwa, i łatwą do zachowywania w każdym pożytku rodzaju; nienaieżona zbytnią surowością, uprzykrzoną, i niezgodną z życiem społecznem. Nau-

ka wiary niech im dawana będzie stopniami, gruntownie i iasnie, żeby powoli zobowiązała ich serca, skłoniła wolą i przekonała rozum. Nakoniec sumienie ich tak powinno być rozrządzone, żeby trzymając się jego świadectwa rozeznawali dobre od złego: idąc za jego głosem szli zawsze drogą cnoty; żeby bezpiecznie mogli się spuścić na nie w swoim czynieniu; żeby było tkliwe na najmieysze przewinienie, ale bez skrupulaćwa i zbytniej trwogi, żeby im siodziło przykrość wewnętrzną a nie przyczyniało nowęj dolegliwości, słowem żeby dla nich było pewnem dobrego życia prawidłem. Taką w niewinnych ich sercach zaszczepiwszy pobożność, możemy się upewnić

że prawa cnoty i Chrześcianizmu nigdy u nich swego niestracą szacunku, bo im zawsze będą posłuszni.

Najłatwiejszy sposób wyryć na miękkich tych sercach cnoty i pobożności ślady, mówić do nich przykładem. Dzieci lubią to czynić co widzą, daj im dobre do naśladowania wzory, a najłatwiej ich cnotliwego życia nauczysz. Nauki które im dawać będziesz, przykładem naprzedzaj chwycą się ich serca, i najtrwalsze uczynią na młodych ich umysłach wyrażenie. Przykład dobry skłoni ich bez najmniejszego do dobrego trudności, zły zepsuć z gruntu i do ostatecznej przyprowadzi rozpuszty.

Atoli z różnych tych wzorów

gatu

gatunków, przykład domowy, zawsze najwięcej ma mocy. Występki wady i dziwactwa, któremi okrytą młodzież widzimy, niezawsze pochodzą z zarażenia się jawnymi obyczajami rozpustników, biorą je częstokroć młodzi w dziedzictwie po własnych swoich Rodzicach którzy zacząwszy psuć ich serce i rozum przez nieprzystoynne mowy i postęпки ktorych ci bywają świadkami, spóźnią ich wcześniej do wyrownania tym, z którymi potem nieprawie zawierać będą związki.

Niech że więc ci co prawdziwie troskliwi o danie dobrego dzieciom wychowania, używają wszystkich środków, które im się bydyż zdaia najprzyzwoitsze. niech nie rozumia że już dosyć zrobili,

bili, gdy przy tłumili w nich dżiwactwa, umiarkowali żądze, i nauczili iak sobie mają postępować; ieżeli własny ich sposób postępowania, niezgadza się z tą ostrożnością i tym naukom które im dali przeciwny. Prożno zechcą poprawić w nich wadę iaką lub nieprzystoynosć ieżeli pozwolą sobie téy wolności, którą w dzieciach gania; ieden przykład więcéy dokazać może, niżeli wszystkie nauki.

I iakiż proszę na sercu dziecięcia uczynić mają skutek przepisy słagodności i ludzkości, które im ustawicznie powtarzają. gdy náyumniéysza rzecz tych co niemi rządzą oburza, gdy iedno słówko, iedna obojętna sprawa, rzuca iskry niecierpliwości, któremi rospaleniu,

leni, natychmiast od rozumu odchodzą. Ociec podległy częstym gniewu zapalom, powinienby przynaymniéy w tym stanie ochydnym chronić się oczu swych dzieci, żeby niebyły świadkami tych hałasów, wrzasków i gwałtowności które przystałyby bardziéy drapieżnemu zwierzęciu zaiadłością tchnącemu, niżeli człowiekowi, który się powinien rządzić rozumem.

Jakże głębokie ślady zostawiać muszą w miękkich umysłach dziecinnych te obrzydliwe widoki. Są to nauki wprost pierwszym przeciwné, których taka moc, że w iednym momencie gładzą tamté na zawsze; (a) dzieci tak będą gniewliwe.

E

we.

[a] Uwagi rozśiadłe nad gwałtownym stanem rospalonego o gniewem człowieka, mogłyby obrzydzić zupełnie ten wyłonek. Gniew nie tylko jest náygłępszą namiętnością, ma-

we, tak dzikie, surowe, nieludzkie, i nieobyczajne, iakiemi są ich Rodzice, i bynajmniéj niepowinni się temu dziwować; drzewo złym zaszczerpione gatunkiem, złe owoce przynosi.

Ociec chce, żeby syn iego był dobry, łagodny, nieprzyziaciel wszelkiego gwałtu, a częstokroć nie tylko pochwała złość iego, i spokoyne patrzy, że syn iego łaje, szkuluje i biie drugich iak może, ale ieszcze sam gó do tego pobudza.

iącą wszystkie szaleństwa własności, ale nawet temu kto się nią rządzi najszkodliwszą. Z drugiej strony iakże jest upodlająca, gdy uważamy, że nikt tak prędko i ślepo nie daie iey się powodować, iak słabi na ciełe i rozumie; dziecię, kobieta, stary i chory tak skłonni są do gniewu, że iada frazka rozgniewać ich może.

Przyślowie Arabskie niesie, że te trzy rzeczy najsłabszy daia się poznać w trzech okolicznościach: odwaga na wojnie, przyziaciel w potrzebie, a mądrość w powstającym gniewie.

dza. Błyże ich mówi on, albo uderz mnie a ia im oddam. Gdyby chiano z niego zrobić náywiękzszego zuchwalcę, kłótnika a nawet i zabóycę, niemożnaby użyć lepszego sposobu; trzeba byđź ślepym, żeby natenczas nieprzewidzieć, co stąd wyniknie.

Podobnież postępuje sobie ów nikczemny Ociec, który chciałby nauczyć skromności swych dzieci, a tym czasem szuka sposobności przez siebie, lub innych chlubienia ich cnoty, zacności i bogactw co ich czekają; albo też tych tylko zdaie się poważać, którzy wspaniałemi poiazdami, wybozem stroiów, i wymyślaniem mody wstawieni, przez same czcze powierzchnowności chcą sobie ziednać szacunek.

Jakże chcesz, żeby po tem wszystkim pycha i próżność nieosiadły w ich sercu nazawsze? i gdy tych co nimi rządzą, zatopionych w miękkości i nierządach, tchnących wyniośłością, schnących z zazdrości, zaślepionych miłością, opanowanych łaskomstwem zobaczą; czyliż wszystkich tych o zwyciężeniu siebie nauk, za próżne baśnie i wcale niepożyteczne nieweziną? wątpić o tem niemożna. Pódydniezawodnie tym torem, który przed oczyma mają, będą tego zdania, że niepowinni być od swoich Rządców przezorniejsi, przekonani u siebie zupełnie, że przykład ich więcej ważyć niżeli ich słowa, powinien.

Trzeba więc, żeby Ociec każdy,

żdy, dobrym mówił do dzieci przykładem, żeby iego nauki zgadzały się z iego pożyciem, a tym sposobem náyłarwiey ich do zakochania cnoty, namówi, i da im to poznać, że iey nabycie droższe i pożądaniejsze, niżeli bogactwa być powinno, ponieważ dobra znikome niepotrafią nigdy ukontentować serca prawdziwie wielkiego. Oddali się także od nieprawego, a na nieszczęście zbyt pospolitego, zaślepionych Rodziców zwyczajui, którzy zacząwszy przez złe przykłady, i wychowanie czynić swe dzieci głupie, czynią je potém za pomocą bogactwa i wziętości, łosy ludzkiego rządcami, wyrabiając im Sędziowkie i Prawodawcze Urzędy.

Ociec któremu miłe jest własne-

go syna uczęśliwienie, który chcąc go przyozdobić wszystkimi cnotami, i upewnić mu szczęśliwość, toruje mu przykładem swoim drogę, która do nięj prowadzi, powinien się spodziewać, że pomysłny skutek uwieńczy te prace i uprzejme jego starania. Smiem tak godnemu Oycu przyrzekać nie tylko uczęśliwienie dziecku, spokojność i uznanie starości, ale nadto wdzięczność i przychyłność krewnych, przyjaciół i Współobywatelów, ponieważ kształcąc synowskie serce, równie dla siebie iak dla drugich pracuje.

Náypierwszy cel bydz powinien każdego Oycy, aby wystawił Człowieka gruntownie cnotliwego, ale nie z tą dziką cnotą,
która

która się na wszystko obrusza, wszystkiemu sprzeciwia, wszystko chce poprawiać i odmieniać. Trzeba go skłonić do miłości swych bliźnich, a że przeznaczony jest żyć z ludźmi i do ich się pożytku według sił swoich i przymiotów przykładać, potrzeba náprzód załatać w nim cnoty náypotrzebnięsze do uczęśliwienia społeczności; w tém zamierzeniu powinien Ociec zacząć od łagodności, cnoty náystotnięszey ze wszystkich, którą żeby iak náwcześniey zmiękczać serca dzieciinne ku dobroci, nigdy zbytecznie zalecić niemogę.

Czyliż to jest cnota, łagodność, rzekł do mnie nasz Młodzik, wybac mi zawszem był tego zdania, że to jest tylko przymiot

temperamentu, który winniśmy naturze, a zatém że wychowaniem i sztuką nigdy iéy nabydź niemożemy.

Wybacz mi Wmcpan wzajemnie,, lubo sprawiedliwie sądzisz, że łagodność jest często darem przyrodzenia, że náydoskonalsza jest w tych co ją wzięli z rąk saméy natury, mylisz się atoli bardzo rozumiejąc że edukacya nien oże iéy wydoskonalić, ponieważ przez uśilną pracowitość, wprawę i uwagę, choćby się kto z tą szczęśliwą nieurodził skłonnością, w pewnym przynajmniej stopniu nabydź iéy może.

Dwoiakiem tedy można ją mieć sposobem, albo z przyrodzenia, albo z pracowitego nabycia, i w pierwszym i w drugim razie gdy
ją

ją nazywają cnotą, zdają się z szluznych to czynić powodów. kiedy nietylko do pełnienia obowiązków na'zych pociąga, ale nadto iéy to jest skutkiem, że chociaż te zdają nam się przytrudne, pełniemy je bez szemrania i narzekania, zgola pod jakimkolwiek cnotę tę uważemy imieniem, zawsze ona jest náy mocniejszą do zamilowania cnot społeczęńskich pobutką.

Ta to jest co słodką w obcowaniu z drugimi darząc nas przyjemnością, wszystkich serca do kochania zniewala. Tamoiem zdaniem matką jest prawdziwéy obyczayności, przymilenia, grzeczności; i zawsze pewnięysza podobać się, niżeli zwyczajna polityka, która obojętna w słowach, przy-
sadna

fadna w postępach, zuchwała w
względach, prawdziwego w sobie
ziednać niemoże zaufania, a oblu-
dną łagodności przyodziana posta-
cią, fałszywem jest tylko wyraże-
niem tego uczucia, które tamtęy
wrodzone.

Wszyscy pospolicie Rodzice o-
to się náyusilnięcy staraia, żeby na-
uczyć dzieci tęg zmyśloney poli-
tyki, która przez zwyczaj za do-
wód dobrego wychowania ucho-
dzi, a niechęcią tego poznać, że
ona jest bardzo wątpliwym zna-
kiem istotnych przymiotów, pra-
wdziwy nam iednających szacu-
nek; uczą ich więc tęg sztuki, o-
szukiwania ludzi fałszywemi o-
świadczeniami, które tym są nie-
godziwfsze, im zdadnięysze do po-

zyska-

zyskania ufności, i im więctęy zda-
ia się zbliżać do prawdy,

Chciałbyś tedy Wmo Pan, rzekł
do mnie nas Modniś, żeby w spół-
kowaniu z ludzmi, otwierać ka-
żdemu myśli swoje, i żeby znieść
tę politykę, która iakożkolwiek
jest fałszywa, czyni miłszą i zno-
śnięyszą społeczność.

Chciałbym bez wątpienia, ...,
niedłatego żebym zalecał, młodym
grubą prostotę, albo gnuśne wży-
stkiego zaniedbanie, ale żebym wy-
musił na nich szacunek zdań, z
których szydzą. Chciałbym wmó-
wić w nich cnotę, ledwie komu
znaiomą. Prawda nigdyby nas
nieurazała, gdyby mających sła-
dać społeczność z taką ufnoscią
prawdziwęg łagodności uczono,
z iaką ich uczą wykwinęney po-
lity

lityki, i owych nadętych oświadczeń, bez wszelkiego uczucia i znaczenia, któremi teraz ci tylko ułudzeni bywają którzy próżne lubią kadzidła.

Łagodność pociąga nas do siebie, polityka odraża, pierwsza iedna nam zaufanie, przyjaźń, druga przestrzega nas, żebyśmy się mieli na ostrożności, i nie każdemu wierzyli; ta pokazuje zawsze wyborną naturę, tamta częstokroć ukrywa nam Nieprzyjaciela, pierwsza obowiązuje uymie serca wdzięcznością, druga obojętna żadnego w sercu nieprawie uczucia. Łagodność zawsze jest złączona z dobrocią, w polityce niemalż iedy nawet podobieństwa. Nakoniec łagodność nam się podoba, zniewala nas i pozyškuie, przez to

to upewnienie, że się nami rzeczywiście zatrudnia, i jest prawdziwa, gdy tym czasem polityka nudzi nas i oddala od siebie, bo wszyscy o tém przekonani, że jest tylko samą obłudą.

Każdy tedy Ociec, co przeświadczony jest o téj prawdzie, niechay wcześnié syna swojego obezna i spoufali z tą tak szacowną Cnotą; niech się o to stara, żeby obyczajność iego pochodziła z serca uczucia. Jeżeli nieszuka dla niego powierzchownych wdzięków, za któremi ubiegają się ze psute serca i rozumu, postara mu się o te przymioty, które znaczą pocziwego Człowieka i Obywatela; a natenczas dosyć mu będzie byđź dobrym, żeby miał niezawodne sposoby podobania się, dosyć

dosyć bydź ulegającym, żeby wybaczał cudzym niedolkonalsiom; będzie umiał stółować się do innych woli bez nikczemności, zarobić sobie na wziętość bez wybiegów, bydź grzecznym bez podłości, cierpliwym bez bojaźni, przyjemnym bez przyfady.

Położmy więc za niewzruszone prawidło, że Nauczyciel, który umie założyć tę Cnotę na sercu swego ucznia, lub przez swoją zmoćnić staranność, tym samym czyni go zdolnym do pełnienia wszystkich cnot społecznych, gdy niemaż z nich takię, któraby niepochodziła z łagodności, i powiękżenia się lub wydoskonalenia swego winną ię niebyła.

Trzeba więc, odezwał się mōy Przeciwnik, poodnienić i przekształ-

kształtować wrodzone przymioty? Ią niektórzy z przyrodzenia tak żywi, zli i popędliwi, że nierozumiem aby przy náyusilnięszym nawet staraniu, można było odmienić ze wśzystkiem ich naturę.

Ani ia tak rozumiem,, iżby dzieci z podobnemi wadami mogły kiedy zupełnego i stałego nabydź umiarkowania, które mają ci, których łagodność istotnym była przymiotem, ale sądzę nie bez przyczyny, że przy pilném staraniu, gruntownych uwagach, i wcześnem miarkowaniu się, mogą, iakom iuż powiedział przyswoić ią sobie aż do pewnego stopnia, chociażby ię z przyrodzenia zaraz niemieli. Jeżeli nie dała ię natura, nieodmówiła zapewne

śródków, któremi iéy nabydź możemy (a).

Wszyscy ludzie cnotliwemi i pocziwemi bydź powinni, hańbą dla ludzkości byłoby, gdyby się znalazł Człowiek, któryby dobrym bydź niemógł, a że każdemu pocziwemu potrzebne są konieczności moralne i Obywatelskie cnoty, i składać istotę jego powinny; oczewista jest że każdy może je sobie przywziąć, bo czyliż to podobna, żeby Naywyższa Sprawiedliwość karała nas zato, że pocziwości niemamy, gdy by nam środków do nabycia iéy odmówiła.

Sokratesowi którego wyrocznia Delficka najpierwszym swego

(a) Nemo adeo ferus est ut non inescere possit, si modo cultura patientem accommodat autem.

go czasu Mędrcein uznała, i którego sława przez tyle lat trwa w całości; gdy się pilnie Człowiek z twarzy skłonności ludzkie poznawający, przypatrzył, osądził go nayrospuśtniey rozwiązłym. Uczniowie jego będąc świadkami nieposzlakowaney życia Nauczyciela swego czystości, y pewni że nauki jego zupełnie się z obyczajami zgadzały, sztydzili sobie z nieumiejętności i nieuwagi tego Człowieka; ale Sokrates przez wspaniałość duszy, próżney chwali i obłudnego ukrywania się nie cierpiąc, wyznał szczerze, że ów Człowiek prawdę powiedział. Urodziłem się rzekł do swych Uczniów tak, iak mnie nazwał dopiero, do najwyższych skłonnym rośkoszy, ale przez ustawiczne siebie

ze złego wychowania i z przykładu Rodziców, którzy nad cnotę tę, zwyczajną politykę przenożąc, albo też nieznając dobrze sily rozumu i sposobności serca ludzkiego, zamłodu nieodważali się na poprawę ich przyrodzenia, którego nawet żadnego wyobrażenia nie mieli:

Przykład, który iakom powiedział, tyle może w Edukacyi, iest i tu koniecznie potrzebnym. Płacz sām, powiedziano, iezeli chcesz łez moich, (a) podobnie mówiłbym temu Oycu, któryby chciał zafrzypić lub zmocnić łagodność w sercu Syna swojego; iezeli życzytż sobie mieć łagodnego syna, bądź sam dla niego łagodnym, mów do niego łagodnie, ucz

go

Si vis me flere dolendum est.

go łagodnie, a nigdy niesprawuy się przeciw nie (: Ta przestroga tak iest istotna, że moment zapalenia zepiulby kilkomiesięczne nauki:) dopilnuj tego, żeby sobie tak postępował z drugim, iak się ty z nim obchodzisz, bo té cnoty, które nám nie są wrodzone, a chcemy ie sobie przyswoić, inaczey się nie nabywaią tylko ustawicznie.

Chciałbym tym usilniey zalecić łagodność, że ona nietylko iest gruntem téy iedności, którą bydź między Oycem i iego dziećmi powinna, ale nadto początkiem uprząymym do wszystkiego powolności, którą bez porownania iest miłzją, niżeli obyczajne dziwaństwo, wymuszona grzeczność i nudząca gadanina ludzi, których

F 3

rych serce porywczym nieożywia nigdy oświadczeń.

Takię po twoim wychowaniu wyciągam polityki, która tym przyjemniejszą będzie od pospolitych wymysłów, im słodsze ię są uczucia. Powszeczność często sprawiedliwsza jest, niż zwyczajnie o niey rozumieją, umie ona rzeczy pod właściwy brać szacunek, człowieka czczo obyczajnego przyjmują politycznie; łagodnego, dobrotliwego i uprzejmego, łagodnie, uprzejmie i przychylnie. Kto złą monetą płaci czyliż powinien dobre odbierać towary? Fałsz fałszu bydź zasługuie nadgroda; a przychylność sarca tym się tylko należy, którzy czulość wzniecić umieją.

Łagodność nad politykę tyle
powin-

powinniśmy przenosić, ile samą rzecz nad wziętę z nięy przenosić zwykliśmy podobieństwo, ciało nad iego cienie, prawdę nad pozór. Świat iakożkolwiek jest niesprawiedliwy, umie między niemi przyzwolitą czynić różnicę. Nauczyciele ci, wytwornę układności, wdzięcznego oczekowania, szumnych tonów, pieśzczonych słowek, płochych umizgów i nadśkakiwania, niech usłują wmówić w kogo gruntowne ważney rzeczy iakię zamiary, próżno do tego całej swoięy użyją zręczności, nadaremnie będą pracować, gdy tym czasem jedno szczerę wyrażenie tchnącego łagodnością serca, wszystkiego w oka mgnieniu dokaże.

Niech tylko Ociec stara się oto,
F 4 żeby

żeby dzieci wrodzonéy pozbyły się boiaźni, i niewczesnégo wstyd, częstokroć obok z łagodnością chodzącego, który pospolicie z tego rozumienia pochodzi, że nie tak sobie postępujemy, jakby inni żądali, ale i oto niechay się nadto nietroska, iego staranie, wiek dalszy, a nadewszystko z ludźmi dobrogo wychowania obcowanie, rozpędzą powoli tę nieśmiałość, a nauczą ich skromnego zabezpieczenia się, które im będzie przystało.

Jeżeliś wychował tym sposobem Syna swojego i słodką łagodność w sercu iego zaślodził, nie obawiaj się żebyś miał kiedy umartwienie, widzieć go postępującego sobie złośliwie, okrutnie, i niegodnie, lub iadowitym szarpiącego sławę cudzą ięzykiem. Daleki od przy-

kładu

kładu Młodzieży mniemanego dobrego tonu, nienawiedzić będzie nieprzytomnych naśmiewania się, zmierzającego do osławienia ich i upodlenia, a nawet wstydzić się za tych będzie, którzy chcą pokazać swóy dowcip w odkrywaniu wady i błędów blizniego; podle rzemiosło przez oczernienie innych, chluby dla siebie szukania, poczyta za najobrzydliwszy występki. Oszczercza zdawać mu się będzie gorłszy nad samego zabójcę, bo ten na życie tylko godzi, gdy tamten bierze honor, który każdemu miłszy być nad niego powinien.

Zartownych z kogo śmieszków, nigdy wszczynać niebędzie, nie dlatego, żeby każdy żart za występki sobie poczytał, ale że więcéy mieć będzie boiaźni, żeby

żeby nie urazić kogo, niż chęci co dowcipnego powiedzieć; znając z doświadczenia iak uszczypliwe żarty są dotkliwemi, i iak wiele żartownisiom owym ostrożności i umiarkowania potrzeba; kiedy częstokroć dla poszczycenia się dowcipem, narażają się na utracenie Przyjaciela lub dobroczyńcę swego, i zniechęcenie tych, od których codziennie łaski i przyślugi (a) odbierają. Będzie także powściągliwym, i przyjaciele jego nigdy mu wymawiać niebędą że zdradził ich poufalsć przez niebacznę rozgłoszenie tego; co mu taie-

(a) Żarty uszczypliwe, mówi Salomon, naysciślejszą zrywają przyjaźń. *Qui conviciat amico dissolvit amicitiam.* Niefortunliwa to jest skłonność której Człowiek rozumny pozbyć się powinien, podbudzająca go ustawicznie do wyrzucania błędów swym przyjacielom nie tak dla ich poprawy iak bardziej dla zadosyćuczynienia swęj złości.

taiemnie zwierzyli. Nakoniec będzie tego zdania, że uczciwy Człowiek nie powinien mówić nic takiego coby mogło obrazić uszy słuchających, przytomnē zarumienić Damy.

Duch ten łagodności, nieznacznie nabrawszy siły, i zmocniwszy się w sercu syna twoiego natchnie go miłością wszystkich cnot społeczenskich iako mających związek z tą dobrotliwością, która naypierwszém będzie jego uczuciem.

Ponieważ Wmcpan tak usilnie zalecał łagodność, rzekł nasz Młodzik upor musisz poczytywać za náywiększą w dziecięciu wadę, bo przezeń nietylko uraża prawdziwą obyczajność, ale nadto

daie znać o sobie, że ma serce na dobroć nieczulé, i mało dbalé o te wszystkie przymioty, które według Ciebie koniecznie są dobremu Obywatelowi potrzebne.

Bez wątpienia. . . . upór i kłamstwo tak mi się zdają obrzydliwemi, iż chciałbym żeby dzieci wszelkiemi strzeżono od nich sposobami, a za te dwie rzeczy bić je nawet pozwalam. Można w dzieciach inne wady poprawić, używszy różnéj kary według różnyh skłonności, ani radziłbym kiedy bicia do tego używać, ale na wykorzenienie wad które są tak obelżywemi i niezdolnościami, gdybym niemógł zapobiec ich zarazie, nayostrzeższy użyłbym surowości.

Upór jest stateczném sprzeciwianiem się zdaniu innych, któ-

ry

ty zazwyczaj z miłośkości rozumu, z niewiadomości i zbytniego o sobie rozumienia pochodzi (a) Tym zaś prędzcy i dotkliwiey uraża tych, przeciw którym powstaie, że to szczególne ma zamierzenie, żeby ich mógł uniżyć i niedopuszczć im tego czego oni żądają. Uparty chociaż już przekonany o błędzie, ieszcze się upiera żeby pokazał iż to słusznie uczynił.

Taż sama to jest pycha która w dojrzałych ludziach, chcąc, wszystkich na zdanie swoje przeciągnąć i wszędzie trzymać pierwszeństwo,

(a) Jako są jedni ludzie, którzy dają obelgi za przyczyny, tak są znowu inni którzy biorą przyczyny, za urazę, każdy głupiec jest uparty, a prawie wszyscy uparci są głupi. Nieustannie nigdy zdania twoiego, co mając zaćmiiony rozum niewidzą, żeby kto lepiej pomyślał nad to co oni wymyślili. Nigdy niezapadnie w ich myślach zdrowego rozumu; bo go nie mają, nie niewskórz z nimi dowodami, bo się na nich poznać nie mogą.

stwo, każe im gdy jeszcze są dziećmi i słabemi, szukać wszystkich sposobów do wybicia się z pod władzy tych, którym ich natura i rozum poddaie. A zatem chociaż nie chwale tego, żeby dzieci rozgą do robienia co im się każe, przymuszano, żeby ich za niewinne błędy i lekkie przewinienia karano, wyłączam jednak ten przypadek w którym roztropność surowego użyć radzi sposobu, na posłumienie buntowniczego ducha, skoro się tylko pokaże.

Więcey powiem; ponieważ trzeba się tego niezawodnie spodziewać, że dziecko uparte zwyciężywszy swą zaciętością tych, którzy mu co nakazali, lub bronili, będzie drugi raz krnąbrniejszy jeszcze w swych dziwactwach,

stwach, iak tylko wzięść się do rozgi przymuszeni będą; jestem więc zdania, przekonać go ukarania boleścią, które póty ma się powtarzać i coraz bardziey powiększać póki by poskromiony upór nieczynił już żadney nadziei zrzućcenia z siebie posłuszeństwa, które winno dziecie Rodzicom, iestestwo słabsze mocnieyszemu, od którego musi zależeć.

Rozmyślné i dobrowolné przestępstwo biciem tylko i siłą pokonane bydź może. To iest iedno szczególné na tę chorobę lekarstwo, gdybym o innym wiedział pewniebym ie przepisał.

Jak tylko Ociec nakaże co lub zabroni Synowi, Nauczyciel uczniowi, niech niezapominają o tem że wydany rozkaz, bez zwłoki i

kii uporu pełniać by dź powinien. Jeżeli fanem skiniem lub słowami skłonić go do swoiemy woli niemożę, powinni do tego i gwałtowniejszych użyć nawet sposobów, bo niemaż gorzszego wychowania, iak to, gdzie powaga Nauczyciela walczy ustawicznie z nieposłuszeństwem ucznia, i w którym widzieć ich sprzeczących się przy kim władza zostanie.

Tu każdego Oyca z tą wadą dziecię małego przestrzegam, że wczęście powinien sobie postępować zniemi surowo, jeżeli chce, żeby potem słuchały tego, co im z władzy swoiemy nakaże, ponieważ jeżeli poki są dziećmi poskramiać ich niemyśli, jeżeli dla niedostatecznej mocy z którą wzrastającą pychę poniża, niedaie im poznać

poznać głosu ich przewodnika, niech się spodziewa, że w dalszym czasie, całe życie swoje w ich podległości zostawać będzie.

Z uporem łączą kłamstwo; które jest jeszcze występnięjsze. Jest to tak ochydną wadą, że nądotkliwsza rzecz jest, powiedzieć komu, iż skłamał. I niedziw że pomówienie o tak pospolity dziś występnek, tak nieżnośnie uraża. Zawsze bowiem oznacza podłą duszę w tym co go się dopuści. Wrzeczy samę cóż może być niezgodniętego z przymiotami człowieka prawdziwie wielkiego i pocciwego, iak zapierać się swego słowa, mówić przeciw wewnętrznemu uczuciu, lub co przeciwko woli swoiemy obiecywać.

Bez prawdy, nie na świecie

G

pię-

pięknego niemalż. Czémżeby bez nięć wszystkie były stworzenia? Możnażby co kochać, wyślawiać albo pragnąć czego bez prawdy? kłamstwo więc które ią cmi i niszczy, iak może, iest náyobrzydliwszym występkiem. Każdy człowiek tyle iest o tém przekonany, iż kłamiąc nawet chciałby koniecznie to co mówi pozorem prawdy, którą zdradza, ukształcić. Tym zaś godnięyszy wżgardy, że iak mówi ieden z dawnięyszych, zdaie się obawiać ludzi a z Bostwa sobie wyszydza.

Mowa iest náyłatwięyszym, i iednym że tak powiem, sposobem, którym udzielamy innym myśli naszych, iest ściślym całej społeczności związkiem i duszy naszęy tłómaczem, który ieżeli iest niewier-

wiernym gubi społeczeńską poufałość, rozrywa związki, które ona łączy i ruguje wszelkie bezpieczeństwo z obcowania ludzkiego. Już siebie natenczas niepoznaieśmy, i czego się trzymać niemamy.

Słusznie więc Plato w swoiēy żąda Rzeczypospolitēy, ażeby Prawodawcy iego náypierwszą była Cnotą miłość prawdy, i tego iest zdania, że náypierwszym znakiem zepsucia obyczajów, iest to nałóg ięć fałszowania prawideł.

Każdemu pocziwemu Człowiekowi honor droższy byđź nad życie powinien, ale niema iednak do niego prawa, ieżeli kłamstwem duszę swoię oczernia. Niebędzie nigdy poważany, ieżeli niema szczerości. Jakże więc ona szacowna byđź musi! iak usilnie O-

cię kochający dzieci obrzydliwość kłamstwa a miłość prawdy wrażliwość w ich serca powinien! Wiemy to wszystko, może mi kto powie, dobrze jest, i czemuż tego niepełniemy? Oszczędzilibyśmy sobie nudzenia w słuchaniu tych przestroż, iakąż nierozmysłność znając dobrze że trzeba być rzetelnym, tyle razy kłamać codziennie.

Ale iakżebyś sobie postąpił, rzekł do mnie nasz Młodzik chcąc dzieci nauczyć szczerości i prawdy? Mówisz, że trzeba je karać gdy kłamią, bardzięby podobno starać się oto trzeba, żeby raczyły gdyby można, kłamać im nigdy nie dopuścić. Lepiēy jest uprzedzać zło, niżeli potēm szukać na nie lekarstwa.

Dobrze WmęPan mówisz,....
każdy

każdy rozumny Ociec powinienby się chwycić téy rady, i dla tego nie sądzę, żeby się niemiała udać pomyślnie, ale sposób terazniēyszego pożycia na świecie, i pieśzczone pielęgnowanie dzieci w Rodzicielskich domach, czynią ją do wykonania zbyt trudną.

Gdybyśmy mogli z Autorem Emila osadzić naszego wychowawca na takim miēyscu, gdzieby zepsucie obyczajów, tak iak zarażone powietrze doyszło niemogło gdyby można znaleźć takie miēysce na świecie, iakie on w swoiēy głowie wynalazł, gdzieby wszyscy ludzie przychodzący, tak doskonale się sprawowali, żeby z nich żadnego przykładu złego dzieci nasze niemiała, wtenczas doka-

zać tego tak łatwo byłoby, iak
jest teraz przytrudno.

Ztém wżyskiem, chociaż to
rzecz trudna, niewoolzę stąd, żeby
iéy nienależało przedsiębrać, chcę
tylko żeby więcej starania, i o-
strożności przyłożyć; uśiłowanie
niebędzie daremne, gdy náyprzy-
zwoitsze użyte będą środki. Oblu-
da niejest człowiekowi wrodzona,
a tym bardziéy Dziecięciu, mu-
si koniecznie iaka pewna korzyść,
podwodzić go do zdradzenia pra-
wdy, nigdy tego nieuczyni przy-
náymníéy bez pozornéy pobudki,
albo zachęcającego przykładu; o-
dèymiy mu więc te dwie przy-
czyny, a niezawodnie chęć i spo-
sobność stania się kłamcą odéy-
miesz.

Gdyby twój wychowaniec wy-
znając

znając lekkie przewinienia swoje,
nieodbierał za nie kary lub strofo-
wania, cóżby go przymuszało do
ukrywania swych myśli? Gdyby
niewidział drugih w podobnym
razie kłamiących, gdyby niepo-
strzegał, że ich zato strofuią, i karzą
iakażby miał kłamać pobudkę? Je-
szcze raz powtarzam, odéymiy mu
boiaźń i przykład, a nigdy nie-
powie nic przeciwnego temu co
myśleć będzie. Podchlebiam so-
bie, że tym sposobem możnaby
ustrzedz dzieci od obludy fałszu i
zdradzieckiego ukrywania się, a
na to miéysce pomnożyć w ich
fercu otworzytą szczerłość i nie-
winną prostotę.

Może więc Ociec pomimo wszel-
ką trudność, przyłożyć się do te-
go pomyślnie, byleby statecznie u

siębie postanowił, nie tylko nie la-
iać syna swiego, ale nawet najs-
mniejszego niepokazować mu nie-
ukontentowania, na te wszystkie
wyznania, które przed nim szcze-
ra jego powolność czynić będzie.

Gdy wychowaniec twój w-
czem wykroczy, a wyzna to do-
browolnie, niepokazuy po sobie ani
gniewu, ani zadziwienia; jeżeli
niechwalisz szczerości, niegań ie-
go winy: bądź obojętnym. Z po-
chwały mógłby się czego złego
dorożumieć, ale nagana byłaby
mu przesłogą, żeby więcéy nie-
był tak szczérym. Trzeba żeby
mu się wydawało, tak łatwo po-
wiedzieć wszystko, iak pomyśleć.

Tak tedy wedle tego postę-
pując sobie przepis strzeż się
abyś mu nigdy o tém dla zasmu-
senia

genia go niewspominał co powie-
dział albo uczynił, niestawiaj fideł
na jego szczeróść i dobrą wiarę;
bo tém sambyś go na drogę obłu-
dy i fałszu naprowadził, i owszem
udaway iak gdybyś nieuważał
małych błędów, które ci wyznaie,
a ieśli chcesz, żeby przez usta-
wiczną wprawę, tak przywykł
do prawdy, by się nigdy od niéy
nie oddalał, postanów darować to
wszystko, co mu ona każe powie-
dzieć, ażeby w odkryciu serca swo-
iego żadney nie znajdując przy-
krości, uleganie którego doznawać
będzie, i które za przynależyté po-
czyta, tym bardziey do łatwego
pobudzało go wyznawania wszy-
stkiego, co mówił lub pomyślał.

Zdaiemi się, rzekł mój Prze-
ciwnik, iż z tego przepisu wieleby
wy

wyniknąć mogło nieprzyzwoitości, bo iak że poprawić w dziecięciu błędy, które wyzna, kiedy byleby wszystko powiedział, wolny już jest od kary i nawet słownego nagania; jeżeli mu niepochwala tego głośno, co mógł uczynić nagannego, przynajmię to zezwalające milczenie, które natenczas zachowują pobudzać go będzie, aby dalę czynił toż samo.

Zarzut Wmcpana,, iakożkolwiek na pierwsze weyrzenie zdaie się byđź gruntownym, bliżę iedną zważony próżnym jest tylko pozorem. Sposób odemnie podany nieprzeszkodzi przezornemu Oycu do poprawienia wady, o której się od samegoż dziecięcia dowie, i owszem posłuży

ży mu do skutecznęyszego ięzy zabieżenia; ze szczerego syna swego wyznania, gruntu serca ięgo dochodząc, i widząc iakie są ięgo skłonności, czyliż mu trudno będzie. niedopuszcz, żeby drugi raz w też same niewpadł zdrożność? Czyliż niemoże powoli i tak nieznacznie żeby tego nieposirzegli umknąć go do społobności i ponęt, któreby mieć mógł do złego? Czyliż niemoże uprzedzać ięgo żądania, zawsze go czém nowém zatrudniając?

Trzeba czasę zwodzić dzieci, żeby nam się lepięzy zamysły nasze udały, i żebyśmy tak niemi kierowali, iżby newet otym niewiedziały; i rozumiesz że Wmcpan że Ociec z strony swoięy nie będzie miał tyśięcznych sposobów które-

któremiby tego dokazał. Dzieci niezatrudniaią się ani przeszłém, ani przyszłém to co widziały równie iak to co się stać może, niewiąże się w ich myśli z czasem teraźniejszym, który ich szczególnie zabawia, Ociec który ich znać będzie, mając przytém nad nich przewidywania przyszłości w zwyczajenie, będzie mógł nimi kierować iak mu się tylko spodoba.

Ale odpowiedział na to, jeżeli kto inszy przez nieroztropność położył lub skarże dziecie za przewinienie, o które niechciałbyś go strofować, jeżeli dziecie bez wiadomości Oycy upatrzy sobie korzyść iaką w zatajeniu prawdy, Ociec ten zawiedzie się na twym sposobie i bezpieczeństwa; cóż natenczas uczynić?

Przy-

Przyznaię, . . . , że tego nąybardziéy trzeba się obawiać; wiem że skoro dziecie upatrzy swóy pożytek w kłamstwie, dla uniknienia grozb i nagany, będzie kłamać zapewne; ale w téy okoliczności, staray się dowiedzieć o tém lepiéy i przeświadczyć się o fałszywych iego wymówkach, które mógłby ci przynosić; a czym łagodniéy przebaczałeś iego wykroczeniom, do których się bez szalbierstwa przyznawał, tym surowszym powinienes się pokazać, karząc go bez politowania za to pierwsze prawdy zgwałcenie.

Trzeba naprzód pokazać mu, że znasz dobrze iego obłudę i przewrotność, niepowiadaiać mu, iakiem poznałeś się na niéy sposobem; żeby go zaś wprowadzić w rozumie,

zu nienie, że to drugi raz mu się nieuda, trzeba go upewnić że nigdy nieśklamię, żebyś się nie miał o tøm dowiedzieć.

Będziesz się razem starał obrzydzić mu zewszyskiem ten występpek, przekładaając mu krótko, że to jest rzecz náyochydliwsza, która jedna w oczach wszystkich ludzi zhańbić go i upodlić może; i że sam pozor występku tego tak jest pokrzywdzającym, iż to jest náywiększa obelga powiedzieć komu że skłamał.

Trzeba jeszcze, żeby wszyscy domownicy i służący słósiąc się do zamyśłów Oyca, pokazywali iż mu w niwczøm od tąd choći prawdę powie nieuwierzą, póki by od wszystkich zrażony i opuszczony, nieprzyszedł sam prosić o darowa-

nie

nie winy, którego mu trzeba dozwolić, pochwalając przedsięwzięcie, które zapewne uczyni, iż nigdy odtąd nieśklamię: Możesz być pewnym, że na drugi raz będzie tę naukę pamiętać.

Zakaz twój kłamstwa, rzekł nasz Modniś, wydaie mi się zbyt ogólnym, gdyż nie czyni różnicy między okolicznościami, do których rościagać się może, chcesz żeby twój wychowaniec był karany równie za wielkię wagi, iak za lekkie skłamanie, zdaie mi się iednak, iż niektóre z nich wymówionę, bydz mogą a nawet może się znaydą i takie, które będą warte pochwały. Skłamać dla utienia uczynku któryby odkryty naiaw niebezpieczne mógł sprawić zgorśzenie, skłamać dla zabie-

żenia

żenia złemu, dla zobowiązania innych lub dla własnego pokoju. nie-
 jest to rzeczą tak hańbiącą, iżby
 niemożna dobrze rozumieć o sercu
 człowieka który iędy nie kiedy uży-
 wa; i twoja w tęg mierze suro-
 wość, zbytnią mi się zdaie dla
 dziecięcia.

Wiem dobrze, . . . , że modna
 obyczajność niewiele zaleca szcze-
 rości, że się to ma za frazkę zdra-
 dzić prawdę, byle się niewinnym
 pokazać lub wymówić kogo od
 winy; ale to jest tym naganiey-
 sze im powszechnieysze bezpra-
 wie. Co Wmcpan lekkim kłam-
 stém nazywał, nie jest niewinniey-
 sze niż drugie, gdyż się prawdzie
 iednakowo sprzeciwia, ieżeli zaś
 niezawsze równie jest niegodzi-
 wym, niedłatego się to dzieie, że
 jest

jest grzeczne lub żartobliwe, ale że
 niezawiera w sobie dwoistę zło-
 ści, tak iak to, które Ci się cięż-
 sze bydz zdaie.

Choćbym widział ten występек
 powszechnieyszym ieszcze niż te-
 raz, ieżeli to kiedy podobna, ni-
 gdybym niezezwoił żeby go w kim
 cierpiano. Nieodmienilbym w tęg
 mierze myśli moiey, iakożkol-
 wiek zdawałaby się przyostrą, gdyż
 się ze wszystkim do praw natu-
 ry i Religij stósuie, które zakazu-
 iąc bez wyłączenia wszelkiego ga-
 tunku kłamstwa, zupełnie się zga-
 dzaia. Wszystkie wybiegi, które
 na wymówienie go używane by-
 waią równie są próżne iak słabe;
 gdyby za pobudkę do niego przywo-
 dzono náylepszy w świecie za-
 miar, niemożnaby go tym uspra-

wiedliwie, bo się nigdy niegodził
zle czynić, choćby stąd i dobre-
go co wyniknęło.

Niemogę temu przeczyć, od-
powiedział nasz Młodzik, ażeby
szczerłość nie miała w sobie cze-
goś wspaniałego, ale uważam,
że wiele z nię w społeczeństwie
wyniknąć może nie przyzwoito-
ści. Jeżeli prawda tak nienaru-
szona i zbyt ochraniać bydlę
powinna, iakiż sposób, żeby nie-
docieczono gruntu naszych myśli,
związku interesów, tajemnych na-
wet przyjaciół naszych skrytości.
Gdy tylko zechcą dowiedzieć
się o tym ludzie złośliwi i ukryci
nieprzyjaciele nasi, znając iak ie-
steśmy szczeremi, łatwo wyczer-
pną z nas to wszystko, co w sercu
mieć będziemy.

Nie-

Niewyciągam ia tego, ..., a
żeby twój wychowanię dla u-
strzeżenia się kłamstwa przecho-
dził granice roztropności, ażeby
niebacznie wygadywał się z tém
wszystkiem co tylko na myśl mu
przyjdzie. Jeżeli żądam tego,
żeby był rzetelnym, chcę razem,
żeby umiał milczeć i mówić
w swoim czasie; chcę ażeby ze
szczerością łączył roztropność; ta-
bowiem jest światłem tak dla nie-
go potrzebnym, że bez nię
wszystkie cnoty byłyby mu szko-
dliwemi i przeciwnemi.

Niechże więc Ociec, gdy czas
będzie po temu, nauczy Syna swo-
iego przezorności, żeby umiał mil-
czeć, gdy mówić rzecz niepoży-
teczna lub szkodliwa. Niech bę-
dzie zawsze szczerym, zawsze

H 2

otwo-

otworzyſtym w rozmowie, ale niech umie zachować milczenie w potrzebie. Nienależy nigdy ukrywać obłudnie myśli ſwoich, gdy ſię wyrażają ſłowy, ale powinniſmy zatrzymać w ſobie té, z którèmi niemaſz otwierania ſię potrzeby.

Maſz WmPan wiedzieć, że ſą ſpoſoby, żeby dotrzymać ſekrety bez nadrobienia fałszem, byđż przezornym, nie będąc ponurym, ni oſzuſtem. Można bez pokrzywdzenia ſumienia i bez oſzukiwania innych, byđż niedoſcigłym w zamyſłach i wiernym przyiaciom; a ieżeli do pomyſlnego kierowania ſię na ſwiecie, zawsze bywa pomocno żeby naſza rzetelność tak była wſzystkim wiadoma, iżby nikt o tém co mówimy, nie-

niewątpił, nie inniéy i to pomaga, gdy tak o nas trzymają, żeſmy oſtrożni w mowie, i z niczem niewymawiamy ſię z płochości.

Przezorny Ociec i Nauczyciel powinni uczyć roſtropności wychowanka ſwoiego, ażeby umiał kierować ſię na ſwiecie. Gdy myſlą wyſtawić Człowieka równie ſobie iak innym pożytecznego, niech go nauczają poſtępować ſobie przezornie we wſzystkich życia zdarzeniach (a) Trzebaby, żeby to

H 3

wſzy

(a) Kardan w książce o roſtropności daie potrzebą przestroę, którą powinniſmy zachować z nieprzyjaciółmi, którzy pod płaszczykiem poufałości, wywiadują ſię ciekawie o naſzych myſłach. uſożeniach i tém wryſtkiem, co ſię naſz zbliska dotyczy. Zamyſł ich, mówi on, nieieſt inny, tylko żeby tym ſpoſobem więkſzą moc mieli nad nami, i właſnie czynią tóż ſamo co Rzymianie ſe obczyać wyſmicwiający, o złych ſługach powiedział: *Scire volunt ſecreta domus atque inde timeri.*

Człowiek, którèmuſmy ſię ze wſzystkiém otworzyli, ieſt Panem ſpraw naſzych.

wszystko wiedział, co mu, będzie potrzebnem do zręcznego i przezornego interesów robienia. Ale że doświadczenie złączone z mocnym natężeniem umysłu, którego ta cnota wyciąga, przechodzi siły dziecięcia, niech Ociec na téj przestaie, którą się zgadza z wiekiem, poki przez swoje starania, czas i własną dziecięcia uwagę, nie nabędzie téj do której zdolnym być może.

Rostropność Człowieka zależy na umiejętności wybrania nąpewnieyłych i nąchwalebnięszych środków do osiągnięcia założonego sobie celu; rostropność dziecięcia zależy natem, żeby mu nietayno było, iż sám sobą rządzić niezdola, i że niepowinien się spuszcząć wtéy mierze na słabe światło rozumu,

zumu. Człowiek rostropny nim przedsięwzmie rzecz jaką rozważa ją dobrze, porównywa z innemi, rostrząsa i przezornie siły swoje miarkuje, żeby ją tym bezpiecnięy wykonał; dziecie które ma jakąkolwiek rostropność, na nic nieodwaga się z temi środkami, które mu myśl jego podsuwa, bo niewie związku i połączenia wszystkich rzeczy, ani może ich końca przewidzieć do którego słaby jego rozum nie zasięga swoją uwagą.

Prawdziwá rostropność postępuje sobie przezornie, fallzywa przewrotnie; (a) wada ta pospolitá jest dzieciom, które poznając, iż dosyć siły nie mają do skutecz-

H 4 cznie-

(a) innocens credit omni verbo, astutus considerat Prov: 14.

nienia swych zamiarów, chcą ją frantostwem zaśląpić. Ze zaś frantostwo wielkima z kłamstwem związek, i że to jest frzódek dochodzenia swego końca krętami i niegodziwymi drogami, Ociec ile możności powinien im go zabraniać.

Trzeba przeto pokazać dziecięciu, że tym frzodkiem niedokaże tego, co sobie zakłada; że Człowiek chytry przez swoją obłudę na powszechną zaśluguie nie ufność, niema u nikogo wiary, każdy od niego ucieka, każdy go nienawidzi, a jeżeli przypadkiem zdarzy mu się kogo uludzić, tedy pomimo wszystkie swoje wybiegi niepotrafi ofzukać wszystkich, i zapobiedz temu, żeby się nie poznano na zdradzieckim jego postępowaniu. Ale najlepszy na to spo-

spół, żeby go przyzwyczaić do poznawania prawdy, różnienia iéy od fałszu i do takiego o rzeczach sądzenia, żeby nigdy nieprzełtał na tém co widzi, co słyszy, co czynić zamysła, póki by tam prawdy nie znalazł; nareście podnieść w nim duszę do tak wspólnego myślenia sposobu, żeby wzgardził na zawsze kłamstwem i tém wszystkiem cokolwiek z nim iakowè ma połączenie.

I stąd to dawni Persowie troskliwi o danie iak najlepszego Następcy Tronu wychowania, chcąc mieć wielkiego z niego człowieka, uczyli go prawdy, Nauczyciel osobny wyznaczony był na to, aby przy iego staraniu tak się w niéy zakochał, żeby nigdy nieścierpiał najmniejszego iéy po-
krzy-

krzywdzenia, kiedy, drugi czci Bogów, a trzeci go męstwa nauczał.

Podoba mi się mocno sposób ten wychowania, rzekł nasz Morderca, prawdziwie jest doskonały; znać swe obowiązki dla najwyższej Istności, umieć prawdę mówić, ani się jej obawiać, nietrwożyć sobą w niebezpieczeństwach, to to jest co według mnie może uczynić ludzi do przedsięwzięcia i dokazania wielkich rzeczy zdolnymi.

Chciałbym także,....., ażeby, wpoiwszy dzieciom miłość prawdy, i ubezpieczywszy je przeciw obłudzie i potwarzy, załuszczano pilnie w ich sercu te przymioty, których męstwo wielkim ludziom ndziela, ażeby potem zapatrywały

ły się na wszystko spokojnie, co by im szkodzić mogło, a obojętnie nato, co niegodne żądania rozumnego i nieśmiertelnego stworzenia.

Z oczu twoich wyczytnię, że chcesz widzieć co przez męstwo rozumiem. Męstwo nie jest tylko gwałtowną owa żywość, która niekryjąc przed nami widocznego niebezpieczeństwa postrachu, pobudza przecież narażać się na nie odważnie, ale jeszcze jest to ta moc duszy co nas czyni nieuleknionymi na wszystkie pogromy niebezpieczeństwa, wzgardy, i prześladowania, które zewsząd naturę ludzką otaczają, a dodaje siły na pokonanie domowych naszych nieprzyjaciół, to jest na zwyciężenie siebie, i chuci naszych pokromienie.

Obie-

Obiedwie stanowią prawdziwé męstwo obiedwie do wystawienia doskonałego człowieka są potrzebne. Przez pierwszą zwyciężamy zewnętrznie, gromiąc nieprzyaciół Oyczyzny, przez drugą pokonywamy wewnętrznie, wznosząc nas nad siebie samych: pierwszą jest dobrą, użyteczną, chwalebnią, druga potrzebną, wspaniałą, przedziwną. Pierwsza przynosi nam sławę i chlubną świętość, druga spokoyność i uszczęśliwienie: ta jest gruntowniejsza, a tamta okazalsza, ta ma za cel cnotę, a tamta chwałę, niekażdy może mieć pierwszą i niekażdemu do okazania iéy sposobność się nadarzy, ale wszyscy powinni znać drugą i pełnić to, czego ona wyciąga. Pierwszą walecznością i odwagą; drugą cierpli-

wo-

wością i wielkością Dufzy nazywam.

Jeżeli Ociec umie razém dwie té cnoty na umyśle syna swego założyć, może sobie wcześniej podchlebiać, że go uczynił do naypiękniejszych dzieł i naywaleczniejszych, czynów sposobnym; Nie było takiego, który by ie mając niedoszedł do naywyższego doskonałości stopnia, do którego tylko doysść można.

Takim był Sokrates, który dawłszy tyle waleczności swoiéy dowódów, na owéy potyczce gdzie Alcibiadesa ocalił, własną zaślaniając go tarczą, i pokazawszy tyle odwagi na ustępie obronnym gdzie walcząc z Lachezem przez uporczywé opieranie się nieprzyaciół wkroś boiaźnią przeraził, poka-

zał

zał także nad zwyczajną duszy
wspaniałość, kiedy pierwszych
cnoty godzien zaszczytów, nie-
żalił się nawet na haniebną śmierć,
którą mu ponieść kazano.

Waleczność i odwaga potrze-
bne są na usługę Ojczyzny; przy-
zwyczajajcie więc do nich Sy-
nów waszych Oycowie, ale wiel-
kość duszy i cierpliwość będąc ko-
niecznie dla własnego ich uszczę-
śliwienia potrzebnymi, przyłóżcie
szczególniejszego starania żeby
im na nich obożliwieć niezbywało.
Chciałbym gdybym był Nauczycie-
lem, aby mój wychowaniec ni-
czego się w świecie nie lękał
oprócz własnej słabości, i przy-
padku szwankowania na Cnocie,
we wszystkich zaś innych okolicz-
nościach, starałbym się; żeby u-
miał

miał gardzić niebezpieczeństwem,
bydź nieustraszonym na przygody,
wyższym nad nieszczęścia i dole-
gliwości; aby był tak stałym, ia-
kiego Horacjusz w ośobie sprawie-
dliwego opisuie, żeby bez trwo-
gi na upadek całego świata spoglą-
dał, i z niewzruszonym umysłem
wgruzach jego pozostał; (a) za-
wsze jednak roztropnym, żeby
przez swoją winę niedoświadczał
tych nawałności, żeby ich nieszu-
kał dla okazania się iniebył wi-
nién nieroztropności męstwa swo-
iego. Byłaby to plama, którą by
całą świetność jego zaćmiła; bo
kiedy niemaż ani potrzeby szukać
ich, ani wstydu unikać, kto się na
nie dobrowolnie naraża, nie tak
postę-

(a) Si fractus illabatur orbis.
Impavidum serient ruinae.

postępuje sobie odważnie iako bar-
dziŹy zuchwale i nierozmyŹnie.

Znaiąc z gruntu mego wycho-
wańca, czy boiaźliwy czy odwa-
żny, czy nierostropny, według wła-
ściwych mu postąpiłbym przy-
miotów. Gdyby był na przykład bo-
iazliwym i na najmieysze drzącym
niebezpieczeństwo, ale przytém
czułym na wyścigi innych, i wro-
dzone wŹtydu hamulce, tudzieź
daiącym mieysce uwadze, prze-
śwadczyłbym go powoli że się nie-
ma czego obawiać; iuź to zachęca
iąc go, opowiadaniem walecznych
czynów, które kaźdęgo udziałem
bydź powinny, kto jest prawdzi-
wie człowiekiem; iuź to za wła-
fnę ięgo daiąc mu się wŹtydzić po-
ruszenia; gdyby mnie zaś niemógł
zrozumieć, przestrzegałbym tego
uŹil-

uŹilnie, żeby mu niedać przyczy-
ny do roienia sobie straszących wy-
obrażeń, a własnym moim przy-
kładem, i doŹwiad z niem starał-
bym się oswoić go z tēm wŹzy-
Źkiem czego by się zrazu obawiał.

Jeżeli by się bał ciemności, po-
trafiłbym go zatrzymać do późnēy
nocy w pokoju, tak iżby się tego
niedorozumiał; zrazu sam bym z
nim został bez Źwiatła, żeby się
przyzwyczaił do ciemności, prze-
chodziłbym się, pokazuiąc mu że
mnie to bynáywniēy nietrwoży,
drugi raz posłałbym tam samego,
prosząc żeby mi poŹzukał czego na
Źtoliku, lub zachęcając, żeby się
tam zabawił grą iaką pociemku
z rōwiennikami swoiemi; wten-
czas zabawka i wyścigi z innemi
wzięłyby nieznacznie górę nad bo-

iaźnią. Znając z jakich pobudek náyprzédzý co czyni, użyć ich nieomielzkałbym, obiecując mu w nadgrodě cobym mu widział miłego; na wzbudzenie trwożliwego umysłu mocniéjszych niż boiaźń używać trzeba środków. Jeżeli te znalezione, pewnie go można będzie poprawić.

Oswoiwszy tak zręcznie Wychowawca mego z przyczyną iego boiaźni, uwaga, wstyd, á bardziéy doświadczenie dokażą reszty, i ferce iego utwierdzą: pewien zaś iestem, iż tym sposobem wykorzenilibym zewszyskiém te czcze postrachy, częstokroć tym sroźsze, że nie tylko w dalszym wieku nieustają choć za nadéysciem mocniéjszýu uwagi, ale owszem zdają się nowéy sily z czasem nabierać.

Bo-

Boiaźń dzieci pochodzi pospolicie z nierostropności zwykłego ich przestraszania, trzeba natenczas na wyprowadzenie z niéy pokazać im fałsz tego czem im głowę nabito. Jeżeli twóy Wychowaniec uprzedzony iest boiaźnią grzmotu, a widzisz jakie do niego podobieństwo, wzięwszy go z sobą, idź do ogrodu, zawsze mu będzie miła ztobą przechadzka, umiędzy go tak zabawić, żeby się niepoznał na téy sztuce którą mu zrobić gotujesz; Gdy grzmot usłyszysz zaraz do ciebie przybieży, będzie ci powiadać, że grzmi, i pytać się, jeżeli niezechcesz, do domu powrócić? Grzmi odpowiesz mu spokojnie, niechay grzmi, nie to nieszkodzi. Twoja nieczulość na niebezpieczeństwo, które wi-

I 2

dzie

dzieć będzie że z nim podzielał; czas przez który tam zostawać będzie, chmury, które się przy nim rozchodzą będą (trzeba bowiem jeżeli bydz może aby był do końca burzy przytomny); nieznacznie go o dziecinności jego strachu przekonaia, będzie sam sobie wdzięczen, że tak był odważnym, i założył bym się, że bylebyś umiał się obèyśdż w tym razie, będzie potym nietylko słuchać grzmotu bez najmniéyższego wzruszenia, ale jeżeli w podobnych przypadkach tak sobie z nim postąpisz, nie będzie się niczego obawiać.

Łatwo stąd wniesć można, że dzieci z przyrodzenia śmiałe mniéy w téy mierze potrzebuią starania; a gdyby tego potrzeba było, wstyd i wyścigi z innemi, więcéyby za-

pe-

pewne na ich umyśle niż na bolarziém fercu dokazać mogły.

Ale czyliż to, nieieść niebezpieczno, rzekła do mnie HRABINA, narażać się tak na grzmoty, które nam daia znać o piorunach, i tak nieostrożne czynić z nich sobie doświadczenie.

Nie, HRABINO, doświadczenie niepokazuje nam tego, żeby piorun częściéy bił na ogrody, niż na domy, a choćby i tak było, czyliż człowiek na to stworzony, żeby zawsze w pokoju, iak w pudełku siedział zamkniętym, czyliż nigdy z niego niewyidzie, niebędziesz się nigdy w drodze lub w polu w czasie grzmotu znaydował, niepowinienże ubespieczyc się przeciw tym trefunkom, któreby mu zdarzyć się mogły? Gdyby był w mieście obleżoném, na któreby bom-

by ustawicznie rzucano, albo w okręcie wystawionym na gwałtowne nieprzyjacielskie armaty razy, byłoby to dobrze, żeby miał tę niekczemną boiaźń, niezawstydzilożby to człowieka, który mężnie stać się powinien?

Sądziś że niebezpieczno jest przyzwyczaić dziecię do grzmotu, ale niewidziś że tego, że jeżeli się tę niepozbędzie boiaźni, nieznosnym ta stanie się dla niego ciężar. Będzie strasznięyszą w jego oczach nad samo nieszczęście, którego się lęka; będzie rozumiał za każdym połyśzieniem łoskotu, że już zginie od niego; przypuszczając zawsze do serca boiaźń, a zatem stając się coraz niekczemnięyszym będzie w ustawicznie zostawać trwodze, bo kto się iednę obawia równie innych obawiać będzie się rzeczy. Le-

Lepięby było dla niego, żeby się raczył w ostateczność drugą wpadać, zuchwałę chwycił śmiałości, żyłby przynajmnię spokojnie, a z czasem błąd swój poznawszy, mógłby się poprawić. Kiedy zaś mówię że z dwóyga złego wybierając mnięysze, tobym wolał, od chwalenia jego całę daleki jestem; i jeżeli niewolnicza boiaźń, którą ujęty drży na sam mniemanego niebezpieczeństwa widoki, niegodną jest uczciwego człowieka, jest znowu insza potrzebna do zachowania naszego, która niewstrzymuje męstwa ale go owszem oświeca, dając czas zastanowić się uwagą nad wielkością niebezpieczeństwa, i skutkami które z niego wyniknąć mogą, bez ośla-

bienia jednak naszey odwagi, kiedy iéy gdzie użyć potrzeba.

Każdy z ludzi ma z przyrodzenia wyrytą w gruncie serca tę użyteczną boiaźń, ale wielu osobliwie żywa i płocha młodzież nie słucha iéy głosu; doświadczenie pokazuje, że ich żadne nie dziwi niebezpieczeństwo, bo niewidzą i niedochodzą iakie mieć może skutki.

Trzeba natenczas odkryć dziecięciu niebezpieczeństwo całe, i pokazać mu iak jest znaczne; że zaś dzieci dla próżnéy czaśem chwały, odważaią się na rzeczy trudne i zuchwale, trzeba go upewnić, że postępując sobie tym sposobem, pogardę ściągnie na siebie, powiedzieć mu że szaleńcom tylko przystoi, na podobne nara-

zać

zać się niebezpieczeństwa. Ale poprawując w nim płochość, z którą postępuje sobie wdając się w niebezpieczeństwa, dla próżnego stać chlubienia się, użyć zaraz téy skłonności na wcześnie go do dzieł wielkich przysposobienie.

Pokazuje on przeto, że ma szlachetną zawistność, chwycić się więc wcześnie tego narzędzia, które ci podaie, ażebyś nim podniósł duszę iego do prawdziwéy wielkości, wpałay honor w młode iego serce, już to wystawując wstydy, który nieomylnie za swoje płochość odniesie, już wzniecając chęć przewyższania innych z załęcztem przez opowiadanie dzieł chwalebnych, do których chcesz go nakłonić.

Jak tylko raz na te dwie pobud-

k;

ki czułym się być pokaże, czegoś sobie po nim obiecywać nie możesz? Cóż jest tak wielkiego, wspaniałego i zadziwiającego, czego by przy ich pomocy nie mógł przedsięwziąć i dokazać? Doświadczaj cnot moralnych i obywatelskich, dziel walecznych i okazujących a zobaczysz, jeżeli do wszystkiego tego zdolnym zupełnie niebędzie. Nie masz nic takiego, czego byś mu więcej mógł życzyć nad wielkość duszy złączoną z łagodnym łagodności przymiotem. Już natenczas możesz być pewnym, że wielbić będzie cnotę, a serce jego dla nię tylko tchnąć będzie.

Zaięty miłością wszystkiego cokolwiek jest prawdziwie pięknego, chwalebego i wspaniałego, będzie

dzie obojętném zapatrywać się okiem na wszystkie błyszczące tylko a nieużyteczne frazki, które tak daleko innych uwodzą, że się dla nich zdradzają, prześladują, i gubią. Ządać będzie władzy i urzędu, ale niedla tego, żeby preto wyniośłości swoięy dogodził, żeby niedoleżna tłuszcza zginiała przed nim kolano, żeby był wyższym nad same prawa i sprawiedliwość, aby tym łatwiej pochłonał majątek słabszych, i nieprzyjaciół wytępił. Będzie życzyć sobie bogactw, ale to nie dla nasylenia łakomstwa, nie dla próżnego ich okazywania, i potrzeb nowych wynalazku, ni żeby jełożył na skażenie niewinności, i zbytków zagranicznych zakupienie. Pelen zawsze gorliwości dla publicznej.

cznego dobra, uprzemy dla tych, których los okrutny poniża, tchnięty do żywego widokiem uciemiężonej cnoty, upodlonych przymiotów, i nędznych bez ratunku ginących, dla tego jedynie pragnąć będzie urzędu, żeby będąc użytym do bliższych usług Ojczyzny, mógł tym więcej dla niej pracować; dla tego bogatym, żeby niefortunnym dobroczynną i wspierającą mógł podawać rękę.

Będzie tego zdania, że niemasz większy rokoszy, jak dzielić z dobrotliwym Bóstwem uszczęśliwienia ludzi staranie, bywać narzędziem Opatrzności, i czynić szczęśliwych; a oprócz sławy która w też tropy idzie za wspaniałością i prawdziwą duszy wielkością, będzie miał w nadgodę wdzięczność i ho-

i słodycz ukontentowania, jaką dobroczynne tylko uczuć może serce.

Jeżeli zaś przeciwnie upośledzony w darach szczęścia w ubóstwie, nędzy i niedostatku, zostaje, jeżeli jest wzgardzonym, prześladowanym, zdradzonym, słabym i chorowitym, natenczas spadające na niego czasy nie tylko nie pograżą, ale wzruszyć nawet nie będą go mogły; dusza jego dzielna i nieustraszona niczem, wzbić się nad wszystkie nieszczęść nieważności, jak owo zręczny pływak nad wspiętrzone wybiła się wody, i dzielnym burzliwością ich tłocząc ruchem, zamierzonego dopływa celu. Nieszczęścia fizyczne które tylu ludzi za największe w życiu poczytują przykro-

ści

ści; niezatrwożą człowieka któremu życie zdaie się dobrém ulomnem, a śmierć bezpieczną ucieczką. Przyzwyczajony to tylko sobie poważać, co jest prawdziwie szacunku godnego, a pogardzając tém wszystkiém, co będąc znikomem tylko czcze i pozorne, w które zginąć musi, w samych nawet nieszczęśliwościach dostarczy sobie i przestanie na własnéj cnoty przyświadczeniu. Niebędzież w tym stanie prawdziwie wielkim człowiekiem? i tyśiąć razy szczęśliwszym, niż ów bogaty rokosznik, co bez uszczerbku spokojności własnego sumienia żadnéj nie kosztuje słodyczy, niż ów nienasycony chciwiec, wyschły z zażdrości, wyniosłości, i łakomstwa, którego wpośród fałszywych radości

dości karzą mściwe za zbrodnie namiętności? Nieszczęśliwi uczyniają cierpieć kary, które ich po tém czekaia: noszą w sercu swoiém piekło; podoba im się występki, a ten własnym jest ich mordcą.

Co do twego Syna będąc człowiekiem a zatém ulomnym może pobłądzić (i któż wolen od błędów?) ale będzie umiał z swego nawet upadku korzystać, posłuży on mu na to żeby się lepiéj zmocnił i ubezpieczył, niestraci przez to serca ani nadziei, i owszem tym pilniéj wystrzegającemu się sam wstyd upadku będzie bodźcem, żeby się lepiéj napotém sprawował.

Jeżeli przenika serce twoje, rzekłem do naszego Młodzika, który zdawał się być wzruszonym, obraz

obraz ten choć słaby człowieka prawdziwie męznego, i jeżeli za-
stanowiwszy się nad nim każdy
Ociec równe czuć musi poruczenia,
iakięgóż niepowinienłożyć stara-
nia, żeby nie tylko zaszczerpił tę
cnotę w sercu swych dzieci, ale
jeszcze starał się, żeby rośła wraz
z niemi, i coraz bardziéj pomna-
żała się z ich wiekiem, niech tyl-
ko raz wpoi się dobrze w ich ser-
ce męstwo to prawdziwe, któ-
réin się spokojność i uszczęśliwie-
nie nabywa, już natenczas będą
woleli śmierć ponieść, niżeli u-
ciekać i bać się skoro tego honor
prawdziwy zabrania, będą woleli
umierać niżeli dopuścić się uczyn-
ku, któryby upodlić ich duszę, i
skazić iéy czystość (a) potrafił.

Ze

(a) Abiit, ut fugiamus ab eis, moriamur in vir-

Zeby zaś przyiść z niemi do
tego, dwie są iak powiedziałem
drogi: wstyd i szlachetne wyścigi.
Niewidziano ieszcze człowieka
któryby trzymając się z tych ie-
dnéy, niewyścignął innych chwa-
lebnie: bo w rzeczy saméy, ieszcze
iaki człowiek mający duszę wpa-
niałą, któryby czytając lub wi-
dząc wielkie dzieła, niemówił
sam sobie, ki-dy to człowiek mógł
uczynić, czemużbym ia tyle nie-
dokazał. Zaczniemy przynay-
mniéy od chęci i odważenia się
nato, przedsięwzięcie samo chwa-
lebnéy iakiéy czynności godné
bywa pochwały.

Atoli chcąc żeby dzieci poszły
jedną z tych dwóch drogą, któ-
ré ié nieomylnie do prawdziwéy
K wiel-

tute nostra & non inferamus crimen glori-
nostræ 1 Machab 9. 11. 10.æ

wielkości doprowadzają, trzeba ié zaraz zręcznie na nie wprowadzać. Niech Nauczyciel da ié do rozważania przykłady, które bardziéy mogą pobudzić, niech wmówi zaufanie, że im będą mogły wyrównać, niech roznieci w sercu ogień zawistności, a wkrótce będą pałać chęcią doścignienia tych, którym się dziwnią i wstydzic się nieiako, że ieszcze do tego żadnego kroku nie zrobili. Czegoż po Alexandre niemożna było obiecywać, gdy się żalił, że sława iego Oyca tak daleko zachodziła, że mu do rozszerzenia własnoéy nie zostawiała sposobu? czego się niespodziewać po Cezarzu, który widząc pośląg Bohatera tego pelakał uważając, że ieszcze sobie nizarobił na sławę w wieku, w któ-

którym on całą już podbił Azją?

Chciwśzé dzieci sławy, niż mniemamy. Użyjmy na dobre téy chęci a dokażemy wszystkiego. Lubią pochwały i szacunek, trzeba ié więc chwalić, trzeba niekiedy szacować. Niech naszé ułożenie, nasza twarz oznacza, nieiakié dla nich poważenie, iéśli co zrobią dobrego. Gdy przy nich mówimy, chwalmy ié nieznacznie lecz bez przysady, wyśławiając uczynek, słowo lub zdanie chwalebne, podobné temu na które się oné zdobyły; wkrótce młode ich serce napelnione sład radością że się dobrze sprawiły, żądzą czynów chwalebnych zajęte, dobrego tylko potrzebować, będą przewodnika, a szczęśliwie do zamierzonego dojdą kresu.

Jeśli zaś robią co takiego, coby prawdziwą wielkość duszy raziło, i czego się podłego dopuszczają, obéyśdź się z niemi przeciwnie, oziębłe i z pogardą poprawując ie tym sposobém, iakim były chwalone. Byleby tylko Rodzice i Służący podobnie się z niemi obchodzili, upewnić mogę, że tkliwe będą na to obéyście, które przykrzeysze niż różgi zdawać się im będzie.

Niechciałbym iak Lok, ażeby za każdym razem, kiedy dowodem maleńkiéy cnoty ukontentują Rodziców, darowano im rzecz, któraby się im spodobala. Wkrótce wzięłyby to sobie za powinność, a przeto nabyłyby téy skłonności, która upatrując wszędzie swego pożytku, przeciwna jest

jest wspaniałości i niezgodna z prawdziwą duszy wielkością. Ale niesprzeciwiam się temu, żeby im dano czasém mały iaki podarek dla pokazania ukontentowania z dobrego ich sprawowania się, które nie za powinność ale za szczerą łaskę mieć powinny.

Skoro dziecko przychodzi do poznawania rzeczy i wyższego o nich rozśladku, trzeba go pilnie wprawiać do rozważania przykładów, które mu umyślnie się podaia, równie iak tych które ma codziennie pod okiem, a jeżeli może bydź świadkiem dzieła iakiego wspaniałości dobroci i wielkości, trzeba mu ie pokazać i wyszczególnić ze wszystkiém, dając mu poznać na sobie, że ci się niewymównie podoba, że ci ser-

ca rozrzewnia, i iego zdania o
tém posłuchać. (a)

Gdy czatèm póydziesz na wieś
z wychowañcem twoim, nakładź
mu ciałtek w kieszenie, przestrze-
gaiąc, żeby ich w drodze docho-
wał; znaydziesz tam smutne owe
familie chorobą albo nędzą zni-
szczone, których wszystkie w
szczególności członki, wybladłe;
mdłe, i osłabione noszą na sobie
wycisniony obraz boleści. Po-
każ ie twemu wychowañcowi,
staray się go rozrzewnić podaiąc
mu do uwagi, czegoby się sam
może niedomyślił, potém gdy zo-
ba-

1a Tego używał sposobu Cnotliwy Ojciec Ho-
racjusza w wychowaniu Syna swiego, sam
to Horacjusz w czwartéj Satyrze piérszéj
Xiążki opisać. Pan Coste mówi, że ten
kawalek niemoże nigdy być dofyć czyta-
ny od tych co się wychowañciem dzieci za-
trudniają. Powinnyby umieć go na pamięć
i nigdy onim niezapomnieć.

baczysz, że tkliwe iego serce ca-
łe do litości wzruszone pyta się
go, czyby ich ratować nietrzeba.

Choćby dziecko naygodniéysze-
go było urodzenia, trzeba mu czę-
sto przypominać, że jest człowie-
kiem, Powiedz mu że ci nie-
szczęśliwi ludzie iakóźkolwiek nę-
dzni, są jednak bracią naszą; na-
to słowo zapewnie się zadziwi,
ieżeli ie piérszý raz słyszy, ale
żebyś mu to tym lepiéy wpoił w
serce, wzbudziwszy iego cieka-
wość odwlecz nieco zadofyć iéy
czynienie, ażeby miał czas do-
fyć się nadtém zastanowić; po-
tym możesz mu powiedzieć że
Bóg który wszystkich ludzi po-
wszechnym iest Oycem, chciał a-
żeby w jednéj Familii ubodzy
byli, i bogaci, żeby ci wdawa-

niu, tamci w wyznawaniu dobroci swoich pociechę mieli; odbierając ię dowody z wdzięcznością. Ze bogaci na to tylko wielkie małatki mają, żeby ich udzielali ubogim, i że ci co nic niedają są to zli bracia, którzy niebędąc wyrokom tym posłuszni pozabawiają się ukontentowania bydź (prawiedliwemi i zniewalać sobie serca, które ich potrzebują pomocy.

Uznasz, że potém wŹyŹkiem odezwie się litość w sercu wycho-
wańca twoiego Źam cię on z tēm
spółka, co chcesz żeby uczynił.
Bedni ci ludzie cierpią. powie
ci, niezechcesz że im co dać,
kiedy to są iak mowiłeś Bracia
nasi? czyż ubolewaś nad niem,
możesz mu odpowiedzieć? o! bez
wąt-

wątpienia powie ci na to; dobrze
więc, rzekniesz, dam im co, i
w rzeczy Źamęj trzeba tak uczy-
nić; ale ia tylko za siebie nie za
drugich daię, a ty też nic im
niedasz? kiedy nic niemam
cobym im dał. Jakto nic,
wcale nic? Poszukayno
. Wyciągnie na ten czas swo-
ie ciastko i spoyrzawłzy na cie-
bie powie ci, zapewne nic wię-
cę tylko ciasta, czy mogeś ie
dać? mało ró jest powiesz mu,
ale drugą razą dasz więcej, ie-
żeli mieć będziesz. poproszę tych
ludzi, żeby to tym czasem przy-
jęli, a może ie wezmą.

Pewien jestem, że w tēy oko-
liczności ten komu się ciasto do-
Źanie niebędzie tak kontent, iak
twój wychowaniec, który nie-
wy-

wymownie cieszyć się z tego będzie, że jest wspaniałym. Ale mylę się, ty najpierwszy będziesz czuł w sercu swoim słodką pociechę, widząc że się tak pomyślnie starania twoje i przykłady udaia wnoząc sobie z tego pierwszego dobroci światélka, że twój wychowaniec wspaniale mieć będzie serce, co jest pewnym wielkiego człowieka znakiem, i prawdziwym celém, do którego każde wychowanie dobrze zmierzając powinno.

Obcowania, przechadzki, rozrywki, gry, odwiedziny mogą się stać obszerném polem, gdzieby Nauczyciel wychowawcowi swemu do zebrania obfitego, zdań, nauk, i wybornych myśli żniwa, skuteczne podawał sposoby, któ-

które on tym chciwiey zbierać będzie, iż niebędzie rozumiał, żeby ie komu intzemu był winien, iak tylko sobie samemu.

Nigdy zaś suchych niedaway mu przepisów, ucząc go cnoty staray się zawsze wzruszyć serce, i skłonić ku dobremu żądze i namietności; wmówić politowanie, czulość, dobroć i wspaniałość; umiety nawet wymusić lzy tkliwe szczęśliwe owe dobrej natury znaki, pokaż mu to, iak powinność i cnota ustawicznie walczy z złą skłonnością; zapal w nim pragnienie, żeby kiedy tego będzie potrzeba, na chwalebne zawsze zdobył się zwycięstwo, i żeby nakoniec, tém tylko serce iego thnęło, co jest prawdziwie gruntownego i wartęgo rozładnych ludzi szacunku.

Prez-

Przełoż mu przytém że prawdziwa duszy wielkość niewyciąga tego, żeby własnych zaniebywać pożyteczności, zatrudniając się cudzemi. Prowadzi nas ona do uszczęśliwienia tą drogą, którą najprędzey przyśdź do niego można, to jest przywiązuąc nas do samych tylko dóbr rzetelnych.

Przekłada ona nad życie goryczą nieszczęść zarążone, życie miłe, wolne od przykrości i kłopotów, w niewinnych prowadzone rokoszach. Ale gdyby przyśzło wybierać między czynnością wspaniałą, lecz która nas uzkodzi, lub na zgubę narazi, a drugą co każąc naszą cnotę, zubożać lub nad nadzieie wywyżzyć nas może, łatwo uczyni wybor.

Lu-

Lubi spokoyność życia i iego ukontentowania, ale to wszystko niezdaje iéy się godne, żeby miało iśdź w porownanie z cnotą, dla której naypiérwszy wyznaczaszacunek, i który stracenia nie nadgrodzić niezdola.

Prawdziwa duszy wielkość nie samą tylko bawi się uwagą; dzielność naszego rozumu, skład wewnętrznych ciała naszego sprężyn, ich moc, ruchawość, i potrzeby nasze zawsze się odnawiające przekonywają nas, że ręka od której ie mamy na to ienam dała, żebyśmy ie mieli w użyciu. Jest przeto nieprzyjaciółką miękkości, i owego gnuśnienia, co jest sném duszy niebezpiecznym, który ją osłabia, zwątla, wpędza nareście w letarg równie iéy iak ciału szkodliwy.

Nad-

Nadto, jeżeli lubi pracę dla tego, że gdy jest mierna, zdrowie nasze utwierdza; bardziej jeszcze do niej pobudza z téj przyczyny, że będąc członkami społeczności i iey zawsze potrzebując pomocy, aby ją sobie zasłużyć, powinniśmy iey służyć gorliwie. Nakoniec na tém swój zaszczyt zakłada, żebyśmy celowali w stanie, któryśmy sobie obrali, i wszystkiemi sposobami, które iey miłość dobra powszechnego podaje dąży do uczynienia nas pożytecznemi Ojczyźnie.

Wystaw sobie na moment serce młodego, tak śliczną cnotą ozdobionego, i osądź sam, jeżeli ten szczęśliwy Ociec, którego on jest synem niepowinien sobie sprawiedliwie podchlebiać, że dał Oby-

wate-

watela kraiowi? Czuiesz zapewne wdzięczność za tak pożyteczne iego starania, i sądziłś bezwątpienia, że tym szacowniejszy uczynił dar Ojczyźnie, iż ten młody Obywatel mając grunt prawdziwéj dobroci, będzie tego u siebie zdania, że niedosyć mu jest być czułym, ale nad to czynnym być powinien.

Chwalebna chęć sławy nieustannie wzbudzać go będzie do przewyższenia innych w dobrém, zachęcony miłością powinności i honoru, użyje ich do prędszego doskonałości nabycia.

Tak tedy za pomocą słodkich honoru i wstydu pobudek, można młodego od wszystkich występków odciągnąć, a zachęcić do tego aby na wzór ludzi wielkich, którzy

byli

byli kraju swego zaszczytém, szedł śmiałym krokiem do flawy. Wstyd z iednéy, pochwała z drugiéy stromy załatwią w wychowaniu miéysce nagrody i kary, które zawize prawie nikczemnią i spodlają dzieci, albo wynioslemi i swawolnemi uczynią.

Czyliż niemasz umysłów, rzekła do mnie HRABINA, na których wstyd i chwalebna zawistność nic dokazać niemogą. Jedne tak niedbale i oziębłe że ich nic niewzrusza, nic nie obchodzi; inne znowu tak uporczywe że się zawsze cudzemu zdaniu sprzeciwiają. Nierozumiem, żeby dzieci tego gatunku pobudzić albo powściągnąć można podanemi od ciebie sposobami; i zdaie mi się że trzeba uczyć mocniéyszych, chcąc żeby

by skutek iaki na tych ociężałych i niezgodnych umysłach sprawiły.

Może to bydź, . . . , że sposoby które podaie, byleby nieużyteczne, chciałbym iednak żeby ich przez długi czas doświadczano, osobliwie kiedy się trafia dzieci posępne i ponure, których dusza zdaie się bydź martwa i zagrzebana w nieczułości która iéy działać niedopuszcza. Bicia wrzaski i groźby zamiast wyprowadzenia z téy strętwiąłéy ociężałości, w któręy gnuśnieią, ieszcze ich tam bardziéy zatapiaią.

Trzeba im serca dodawać, zachęcać, rozrywką i ukontentowaniem, ponieważ ie pobudzać mamy niewstrzymywać. Dusze te bardziéy podobno niż niemasz, czule są na łagodne z niemi obcho-

dzenie, honor i pochwały; więc zawistność chwalebna może iaki skutek na ich duszy uczynić.

Co do uporczywych dzieci te pospolicie takimi są z winy tych, co mają o nich staranie. Gdyby wcześniej zapobiegli ich uporowi, albo jeżeli wkradł się w serca, mimo wszystkich zabiegów, zaraz go wykorzeniać starali się niebyliby potem przymuszeni poprawiać ich krnąbrności, atoli jakimkolwiek sposobem zaciągnęły dzieci ten narów, iak tylko go postrzegamy, powiedziawszy im wprzód łagodnie, żeby się poprawiły, i do tego wszelkich używszy sposobów; jeżeli te niepomogą, już natenczas bić ich potrzeba, i wtęty tylko okoliczności a w drugim kłamstwie pozwoliłbym różgi używać. Niech

Niechże więc Ociec trzymając się mego przepisu, we wszystkich innych okolicznościach, łagodnego użycia sposobu, osobliwie zaś gdy idzie o zalecenie dzieciom nauk iakich i prawideł, lub nauczanie tego, co do ozdobienia ich dowcipu bydz potrzebnego rozumie, bo nietylko nie dokaże swego, ale jeszcze wszelką obmierzi im naukę, co tak okropne ciągnie za sobą skutki, iż z nich ten jest prawie najmniejszy, że na cale życie dobrowolnemi zostaną nieukami.

Jakichże więc kar chciałbyś użyć, rzekł mój Przeciwnik, co do mnie niewidzę innych, któreby były dostateczne?

Jest ich iednak tyle gatunków, ..., że przezornemu Oycu nie-

trudno będzie przyzwolitych dla swego syna wynaléśdź. Już to niepozwalając dzieciom przechadzki, albo iakiéy rozrywki, którém tęgkliwe wyglądały, już łącząc do tego zawstydzenie, aby tém żywsze i trwalsze na sercu ich uczyniła wyrażenie; toż jeżeli razem z Rodzicami iadały, ieść osobno rózkazując, zawsze iednak pod okiem Nauczyciela i z połączoną do tego w razie tym powszechną Domowników nawet oziębłością.

Jeżeli w czém większém, wykroczą, zamknąć ich w ciałném i ciemném miéyscu, gdzieby nie zepsuć niemogły; wkrótce zacząć bez wątpienia płakać i krzyczeć, będą wołać na głos tych co ich mogą usłyszeć, ale ci przestrze-

że-

żeni, zawinienie ich zamknięcia wymieniwszy przyczyną, wzruszeni tém niebędą, nareszcie po kilku godzinach niewoli, żeby dobrze tkwiła w pamięci, niech kto do nich przyidzie, i jeżeli żałują tego, co zrobiły namawia ich do uczynienia ugody; po którém wolność mogłaby być przywrócona, stęsknione w długim zamknięciu chętnie się chwycą téy myśli, każą prosić Nauczyciela, który gdy przyidzie więźniowie obiecywać będą, że nigdy w tém więcéy niewykroczą. Trzeba ich wtenczas wypuścić bez zwłoki, przyiąć szczerze obietnice i pokazać, że im wierzemy.

Bardzo to ieść dobre przedsięwzięcie, możnaby im powiedzieć, mocno ieśćem kontent, żeście ie

uczynili, czemużście piérwéy tak dobréy myśli niemieli, niebylibyście doznali umartwienia, któreście ponieśli? W tém trzeba ie ściśnąć serdecznie, z wyrażeném radości oświadczać, że wiele na téy ugodzie polegasz, którą za świętą i nieprzełamaną poczytuiesz: prostym tym sposobém łatwo z piérwszego wyprowadzisz ich poślądzenia, a wrazisz w ich umysłły mocne wyobrażenie obowiązku, który zaciągneli na siebie i zaufania w wierności twoich obietnic.

Niechę tu i tego opuścić, że we wżyskich karach któreś Ociec występnego syna poprawiać będzie, wielkie zachować powinien umiarkowanie. Jak tylko tam gniew się pokaże, już to nie-
bę-

Będzie pomocném lekarstwém, ale wylaną na jego ranę trucizną która ją tym bardziéy rozjątrzy, i może nieuleczoną uczyni.

Co tedy natenczas powinno dziecie na twarzy Oyca swego wyczytać, iest to: że zamiast owéy uprzejmości otwartéy, którą mu ukontentowany z dobrego iego sprawowania się oświadczał, widzieć tam będzie sam smutek, wyráz gorzkiego uczucia, którym wady iego rodzicielskie serce przerażaia; co ieżeli potrwa dół kilka ieżeli wrodzoną ma czulość nayfroźliżém i naynieznośniéyszém będzie to dla niego ukaraniem.

Jakże naganny sposób owych nierozfądných Nauczycielów i zaślepionych Matek, co przez kary i

nadgrody, które obietnią dzieciom zarażają młode ich serca dziwactwem zbytkiem i próżnością. Gdy z nich niekontenci, zaraz im grożą, jeżeli się lepiący nie będą dziecię sprawować, odbiorą wam piękne sukienki, a brzydkie i podle dadzą wam za nie odzienia.

Przeciwnie gdy kontenci z ich sprawowania się, obietnią im w nadgodę nayschlubniejszy stroie, każą na nie nayschubniejszy obierać sobie materye; a potem gdy się w to wszystko ubiorą chwają się i poklaskują wyniosłości; nie jest że to jedno, co wrażać w ich umyśle szacunek tych, wykwinionych stroiów, które są tak niekczemne w oczach rozsądnego Człowieka? nie jest że to uczyć ich z prawideł próżności, i mówić

wić im tajemnie; pamiętajcie że piękna suknia jest prawdziwym Człowieka zaszczytem. J trzeba się dziwować potem, że młodzież tak jest prożna, i dziwaczna, że poważa sobie innych podług względu dla którego rozumie, iż każdy bydlę szacownym powinien.

Niemogę nigdy nadto tego powtarzać, że nietylko bić dzieci oprócz w tych dwóch okolicznościach, o których namieniłem, we wszystkich zaś innych, sama łagodność i zręczność powinna nimi kierować, kary niewolnicze powściągać na moment swawolą, znienawidzając dziecięciu tych, co ich z nim używają, i zrażają na zawsze od wszystkiego, czego po nim, tym wy-

ciągają

ciągaia sposobem. A tak straciwszy dziecko żywość i przemyśl, staie się naprzód nieukiem, potem tak podłą i czołgającą się duszą, że nigdy niebędzie zdolnym wszemkolwiek mężnie sobie postąpić.

J dla tego sposób ten zawsze mi się zdaie zamyślom roztropego Oyca przeciwnym, który chcąc żeby iego dzieci pełniły obowiązki Obywatela i poczciwego Człowieka, powinien ie do tego prowadzić wyborém nayprzyzwoitszych środków i własną ich skłonnością. Bardzo więc skromnie powinien używać tego lekarstwa, które mogąc bydź dobre z dobrych pobudek użyte, sprawi nayokropniéysze skutki gdy go w nieswoim czasie użyia.

Mo-

Mogę upewnić, że w tym razie kary podobne psują dzieci i złe w nich serce urabiaia, bo zamiast uczynienia na ich umyśle wyrażenia iakiego i woli iego uskromienia, bardziéy napotém czynia go ieszcze nieczulym. Zaczyna kosztować pychy uporu, i ma sobie za chwałę opierać się strofowaniu i razom bolesnym, które go zbyt często spotykaią. Zaciętość, która mu się zdaie sprawiedliwą ponieważ przyczyny ukarania niewidzi, czyni go niewzruszonym, stiając się nieiako Nauczycielów swoich zwycięzcą, a gdy im raz się tylko oprze skutecznie, już we wszytkiem potém śmiało będzie im się przeciwieć.

A przeto Ociec każdy tak za-
śle-

ślepiący, iż karze Syna dla nacyfienia zapalczywości swojej, niech będzie pewnym, że zaszczerpia w sercu jego nienawiść, którą rozjątrzony, będzie ile możności opierać się uciskającemu go władzy. J cóż nędzne dziecko ma rozumieć o téy frogości? Jakież może mieć uczucia, gdy ią zawsze widzi nad sobą, a do uniknienia iéy żadnego niema sposobu, gdy go równo za lekkie wykroczenia co za upór lub ciężką iaką karzą winę. Nie wie iuż czego po nim wyciągają, i iak koń, którego zbyt ostre znarowily wędzidła, niemogąc być kierowanym, staie się nieczulém i dzikiém, rozumiejąc, że go dla samego karzą, dziwactwa.

Przezorny Nauczyciel nietylko
nie-

nieszukać pozorów do ukarania ucznia swojego ale ile możności prawdziwych nawet unikać przyczyn powinien. Jak wiele popełnia dziecie błędów małych i zdrożności, za które dosyć ie tylko napomieć łagodnie albo lekko połaiać? Jak wiele iest z nich, które mimo puszczając i wcale ich trzeba nieuważać. Czyż można wyciągać po dziecięciu téy pilności i roztropności co po dojrzałym Człowieku? Skoro dziecie nie z uporu ani złéy woli wykracza, kary niepotrzebnemi się stają.

Trzpiotostwo i niedbalstwo wszystkim niemal dzieciom właściwe, przyczyną są do popełnienia codziennie tyflących omyłek; nieieście nierozum wten-

czas

czas się na niefrozyć? Chociażby postrzegano nawet, że błędy ich ze złej natury pochodzą, ponieważ są bardziéj słabemi niż uporczywemi, należałoby w tym razie nayłagodniéjzych na ich poprawę używać środków. Nie trzeba ich bić choćby i kilka razy w nie wpadali. Możemyż tego wyciągać żeby ulomnemi niebyli kiedy sami niemi jesteśmy? łatwo im darujemy, przypominawszy sobie; żeśmy także byli młodem; łagodne obéyscie się z niemi, nieznacznie im wytknie ich wady, a Rodzice odniosą ten dwoiaki pożytek, że dzieci poprawiając się, bardziéj ich jeszcze kochać będą.

Łagodność i zręczność, rzekł mój Przeciwnik, są to widzę dwie po-

potężne pobudki, których chcesz w każdéj okoliczności do rządzenia i powodowania dziećmi używać, niepowinieneś więc zapominać o nadgrodach które szczerze gólniejszym sposobem chwalebną wzniecają zawistność.

Nadgrody bezwątpienia są potrzebne,, ale równie iak i kary, umieć je wybierać, a wczesnie i miernie szafować niemi powinniśmy; trzeba aby były rzadkie chcąc żeby skutek iaki zrobiły, aby były dawane za wielkie tylko dzieła, i dla zachęcenia do rzeczy istotnie do uszczęśliwienia ludzi potrzebnych, wrzecie nadgrody powinny być użyte do uszlachetnienia duszy, nie do zapalenia namiętności.

Obiecować młodemu nadgrody,

dy, żeby się prędkiej tańcu ryfunku, i. t. d. nauczył, obiecywać za nadgrody rzeczy, zdatne tylko do podsyćenia i utrzymania skłonności jego do rokoszy, zbytku, zmyślności; iako to pieniądze, cukierki, suknie bogate i wymyślne, jest to razém nabijać mu głowę zbytym szacunkiem i tego co się daie, i tego za co się daie nadgodę, jest to przewracać porządek wychowania, wpaiając mu zdania, któreby raczej uprzedzać trzeba i poprawiać. Łatwo się domyśleć, że tego potém chciwie żądać będzie, na czém przyzwyczajono go sławę swoją i uszczęśliwienie zakładać.

Trzeba dawać dzieciom nadgrody żeby ich tym rostopnię-
sze-

szemi i cnotliwyszemi uczynić, wtenczas gdy się na dzieło iakie wspaniale i chwalebne zdobędą, którego pamięć chcesz w ich serca wkorzenie. Ale największą i najmilszą byź im powinno nadgodą ukontentowanie, które wychowywać będą z oczu Rodziców, i szacunek i bie znajomych. Można iednak w téj okoliczności pomimo okazywaną uprzejmość, pozwolić im szczególnieyszego iakiego zaszczytu, dać im iaki podarunek, któryby niepsując serca zabawił ie i ucieszył, będzie nim raz przechadzka, drugi raz na wieś przeiechanie, książeczka, obrazek i. t. d. zawsze tego przestrzegać, aby te dowody przychylności i pochwał, niezarażając serca chciwością większy co-
M raz

raz honor w nich wzniecały.

Rzymianie sprawiedliwi mężstwa i cnoty wielbiciele, między wszystkimi które tylko były kiedy na świecie Narodami, którzy umieli tak zręcznie podsuwać Cnotom tym do okazania się sposoby, i używać ich pożytecznie w nadgradzaniu ich byli też najpilniejsi, ale to tak czynili, że powiększając sławę tych, co odbierali nadgrody różnemi serce ich kontentuiąc zaszczytami, głosili tylko ich dzieła. Był częstokroć nadgroda wieniec z dębowych liści lub z pierwszego które napadli ziela uwity, były wielkie i małe tryumfy (a) posągi, znaki hono-

rów

(a) U Rzymian dwa rodzaje były tryumfów, wielki i mały. Podczas wielkiego triumfu zwycięzca wspinał się na odziany, uwieńczony laurem, z gałązką w ręku tegoż drzewa i z pierścieniem żelaznym na palcu żeby

rów nierównie chwalebniejszych niż zyskowych. ale te miłsze były wielkim dużom, dla pochwał które niemi od Wpółobywatelów swoich zyskiwali, niżeli naykosztowniejże dary, któreby kiedy mieć mogły.

Chciałbym, żeby młodym na wzór ten dawane były nadgrody, któreby wzniecając chwalebną ich zawistność posłużyły do wznieśienia chęci nad rzeczy te które namiętnościom innych podchle-

M 2

bia-

się w pychę niewbiiał wieźdzał do Rzymu na tryumfalnym wozie wśród Senatu, Wodzów, iehców, i niezliczonego ludu przy odgłosach trąb i różnych instrumentów muzycznych, a gdy modły Bogom uczynił, byki białe na ofiarę zabijano. Mały tryumf nazywał się ovatio od słowa ovis, iż na nim brany tylko i owce zabijano. Zwycięzca szedł piechą przy ogłose tylko piszczałek. Szata jego była biała i purpurą brązowana. Na głowie myrtowy wieniec, a w ręku gałązka oliwna na znak, iż zwycięstwo niewiele krwi kosztowało.

biają; ale oto nayszczególniejszy staraćby się potrzeba, żeby iak Epaminondas, za nawiększą nadgodę i nayłodszą pociechę, którą z sprawowania się swiego odnieść mogły, mieli pewność ukontentowania, które Rodzicom swoim sprawią, i żeby na ich pochwały i nagany równie zawsze byli czulemi i wdzięcznemi.

To mi się podoba, rzekł mój Przeciwnik z uśmiechem, nietrudnoby było o takie nadgrody, trudniejszy byłby podobno sposób ich użycia. Ale iak chcesz dać młodym tę czułość, kiedy wyciągając od nich tyle rzeczy w pełnieniu ich żadney im niezostawiaisz korzyści.

Daruy mi Wmc Pan, . . . ,
i owszem, znajdą w tём wielką

ką dla siebie pożyteczność, bo dla dzieci według sposobu mego wychowanych, nadgrody które zalecam wcale infszy mieć będą szacunek, niż te które pospolicie w zwyczaju, i o których bezwątpienia chcesz mówić.

Do tego wszystkiego com tu powiedział o sposobach powodowania dziećmi, to ieszcze mam dodać, że niezawsze trzeba się udawać do rozumowania, chcąc ich nakłonić do wykonania rzeczy, które trudne zdawać im się będą i do pochwalenia tego co im się niepodoba; bo kazać im w rzeczach niemyłych niewczesnie słuchać rozumu, iest to zrażać ie od niego. iest to psuć im wiarę w młodych umysłach, którego ieszcze nie znają.

Rostropny Ociec lub Nauczyciel znając dobrze moc dowcipu i gatunek swojego wychowawcy, strzedz się będą szafować za każdym razem wywodami rozumnymi, gdy postrzegą, że te widocznie zrażają, spuszczać nieznacznie z Nauczycielskiego tonu, przytłaczają nieiako na zdanie swego ucznia, żeby tym łatwiej naprowadzili go na swoje, a nieobciążając uwagami swemi, znajdą sposób na wzór Sokratesa, naprowadzić go samego do rozumowania, tak dalece, iżby się zdawało, iż Uczeń uczy Nauczyciela, gdy on tym czasem kręci drogą, gdzie zechce tam go zaprowadzić,

Niewyciągaj odemnie szczególnych na każdą okoliczność praw-
wi-

widel; bez pożytku Nauczyciel iaki nierozumiejąc mnie myśliłby iż się trzyma mego w wychowaniu sposobu, ani ja różniłbym się od niego, gdybym dla jaśniejszego wytłumaczenia się wchodził wdrobnięjsze wyszczególnienie; niechay tylko dwóch tych niezapomina nigdy przepisów: że dla wpoienia w umysł dziecięcia rzeczy iakiéytrzeba do niéy (makiego tak zaostrzyć, żeby iéy sam pragnął, i skoro do czegokolwiek jest przymuszony, zaraz sobie obrzydzi to, czego czynić niema wolności.

Niech na tém, rozumny Ociec sposób swój nauczania zafadzi, z tych bowiem dwóch początkowych prawideł, pochodzą wszystkie inne, których w wychow-

waniu używać powinien, niech przewróci porządek polskiej Edukacji, a wszystkiego dokaże; niech tak kieruje dziećmi, żeby to, czego ich zechce nauczyć, zdawało się zawsze od nich samych być wybrane, niech umie wzbudzać nieznacznie chęć ich i ciekawość, trzeba żeby nauk, iak nadgrody iakich pragneli, a nigdy się nimi nienasycali, trzeba, że tak powinien starać się, żeby w nich smak zawsze nowy znajdowali.

Powinien także nauczyć się stąd, iak ich może od iakiędy rzeczy odciągnąć. Niesmak pochodzi z sytości, trzeba im więc obmierzić to, od czego chcą ich odwodzić, dając im to robić do znudzenia.

Te

Te są moje uwagi względem sposobu formowania serca młodzieży. Nie skończyłbym tedy materii tak pożytecznej iak obfitę, gdybym chciał się rozszerzać z tém wszystkiem, coby w tedy mierze powiedzieć można dobrego. Przeistię na ukazaniu drogi pewnym będąc, że ktokolwiek dobrze się zastanowi nad tém, com tu dopiero przełożył, nie będzie potrzebować, żeby go dalej prowadzić.

Dzisiejsze posiedzenie nasze zbyt się podobno przedłużyło, czas ie może będzie zakończyć. Jeżeli znowu w tę rozmowę wniwdziemy, będziemy roztrząsać, czego trzeba uczyć młodego. Przebieglży zdania, które mu wpaiać należy, przyidziemy do wiadomości.

do.

domości, które on mieć powinien. A że to jest muięy istotna Edukacyi cząstka, rozumiem że się króćey nad nią zabawiemy.

Otóż, rzekła HRABINA, kiedy jutro będzie pogoda, dowiemy się tego wszystkiego w łasku, gdzie wygodnie upału słonecznego uchronić się możemy. Tam was tedy wszystkich zapraszam. Ukłonem swoim każdy potwierdził to zdanie i chętnie na tak miłą schadzkę przytaliśmy.



DZIEŃ CZWARTY.

O wydoskonaleniu rozumu.

Zdawało się nazajutrz, iż czas sam sprzyiał naszym zamiślom, wypogodziło się prześlicznie: dzień był w świecie naysięknięszy. Uprzedzając tedy wielkie gorąco, udaliśmy się wcześniej na mięysce zmówionęy schadzce przeznaczone.

Młodziak nasz do powietrza i widoków więyskich niewzwyczajny,

iony, wszedłszy do lasku zaśta-
nowił się z podziwieniem nad
fukrytą ową bojaźnią: która tam
wchodzących przęymuie, świe-
żość tych cieni, które były gę-
stą od słonecznych promieni zaślo-
ną, głuche milczenie, które zwy-
kle w ciemnćy a obfzernćy pufzczy
panuie, i to uczucie, które tam
większą daie do myślenia spofo-
bność, fzczególnićy go sobie uie-
ło. Powtarzał dla zabawki roz-
legaiące się mięysca tego odgło-
fy, i biegaił po sciefzkach, które
ten gaiłk przerzynały.

Gdyśmy równie iak on, cie-
kawości naszćy uczynili zadofyć,
i mięysce owo obeszli, brzeg gai-
ku na mięysce rozmowy wybra-
liśmy. Tam pod bukiem na mięk-
kićy ufiadłszy murawie, korzy-
stali-

staliśmy z przyiemnego różnćy
więyszczyny widoku, któryśmy
mieli przed sobą, cienie głębo-
kiego lasku, który był za nami
i miły wietrzik, który tamtędy
przechodził, niewymownie go po-
większały.

Ledwieśmy ufiadli, zaraz mój
Przeciwnik obróciwszy do mnie
mowę, wybaczysz mi Wmc Pan
rzecze, że go uprzedzam w rze-
czy, którćy chcę się od niego
nauczyć, i pozwolisz się spytać,
dla czegoś wczoray umiętność
częścią w wychowaniu naymnićy
potrzebną ofądził, kiedy według
powszechnego zdania, iest to naye-
stotnićyszą i fzczególną, że tak
powiem rzeczą którą dzieci po-
winni się zatrudniać.

Dlatego, . . . , że w więk-
szym

szym u mnie szacunku człowiek cnotliwy, który umie żyć z roztropnością, że tego jestem zdania, iż pilny i pracowity, pożyteczniejszy jest społeczeństwu, niż tylko prosto uczony. J nie w tém jednem tylko oddalam się od sposobu pospolitego wychowania, wolę jednak trzymać się tego, który mi rozum i natura podaje, i na tym zupełnie przestaję.

Niechciey zaś stąd wnosić, iż bym pogardzał nauką i uczonemi. Jestem prostak, i niewiele uczonemi zatrudniający się myślami, znam jednak umiejętności szacunek. Wiem że ona służy do wydoskonalenia człowieka mającego składną przymioty, co mu są istotniéy potrzebne, ale mi też i to nietayno, że jest najmniejszym

szym z tych, o które z powinności starać mu się należy, i że uczony próżniak ogołocony z cnoty, jest złém dla całego społeczeństwa nayniebezpieczniejszy.

Pragnę tego, żeby ten przymiot łączył się z drugim, a nigdy niebył sam ieden. Niechciałbym więc naśladować Rodziców, którzy chcąc dzieci swoje iednego lub dwóch nieużywanych języków nauczyć, nic niedbają, że na tém trawiać ośm lub dzieśięć lat najpiękniejszego w życiu swoim wieku, rozum przefadami, a serce namiętnościami zaprzatają.

Co do mnie, który zawsze trzymałem, że serce pierwszą jest człowieka własnością, że lepięy płynąć cnotą niż nauką, i że żadna wiadomość straty obyczajów

nie-

nienadgrodzi, zawszebym radził Oycu, aby wprzód dał uczyć dzieci tego, co im potrzebniejszego i chwalebniejszego; umiejętność przy dobrem sercu zawsze się nabydź może, ale wszystkie algebraiczne pomiary, iometryczne zagadnienia, i filozoficzne domysły niepotrafią uczynić człowieka ani lepszym ani cnotliwszym.

J stąd choć umiejętność człowiekowi arcypotrzebną bydź rozumiem, atoli drugie iéy dopiero miéysce w wychowania porządku naznaczam, ieszcze zaśi wtenczas potrzebną wniéy uczynić trzeba różnicę. Jeżeli we wszystkim to naywięcéy w tém rostopnością miarkowacieśmy się powinni, coby przyzwoitszego było

było wychowawcowi naszemu; są wiadomości obojętne, są zbyteczne, są niebezpieczne: nie te iednak obrać radziłbym; niech będzie umiejętność iego pożyteczna przystoyna i potrzebna, nauki dla samych siebie szukać się niepowinnoy, szrodkiem one są, którym nabyć wyborniejszèy rzeczy możemy.

Chciałbym, aby to światło o które dla młodego z takim się pośpiechém staraia, nietylko mu nie mieżało rozumu, ale owszem do rostopniejszego postępowania służyło, staiąc się dla niego pewniejszym do służenia społeczności i Oyczyźnie sposobem, żeby umiejętność iego wespół z cnotą w zabawnych nawet rze-

czach pomyślnie w obyczaje wpływała.

Człowiek każdy zdać się mieć smak osobny, sobie tylko właściwy; dowcipy głębokie w zawitych rzeczach i wyciągający większą uwagi smakują; proste i powolne chwytają się umiejętności porządných i łatwych, kiedy żywe i lekkie porzuciwszy związki dochodzenia i stosowania, w których się tylko wiktają, i flakują, lubią nauki które są żywzięw myśli plodóm.

Te umiejętności właściwe różnym umysłóm niewylaczają w innych naukach wiadomości: człowiek gdyby to być mogło wszystkimoby wiedzieć powinien, ale że rozum jego ograniczony, umiejętność każda niezmienna w swoich

ich obrębach, idzie zatem, że nayspilnię przykładać się do téj powinien, która mu jest nayprzystoitszą, aby się naylepię z nią spoufalił, insze zaś służyć mu nieiako dla zabawki i spoczynku tylko powinien.

Z wrodzonych przymiotów i skłonności dziecięcia Ociec i Nauczyciel rozeznać powinni, która mu nayprzystoitsza Nauka, i do nię go cale obrócić. Z tém wszystkim nietrzeba zapominać że wychowanie, o którym mówimy ma za cel Obywatelów, i dąży do udoskonalenia ludzi do wszystkich stanów zdatnych, nayprzód więc o tém mówić będę, co jest wszystkim stanom właściwego, i co im słuźnie przystoi. Zaczniemy tedy od tego.

Skoro dziecko wymawia łatwo i zrozumiale trzeba go czytać nauczyc. Trzymam się tu zdania Loka ale nie sposobu, który do tego podaje. Chce on, żeby dzieci poznawać liter na gałce kościanej uczono. Autor Emila który go chciał poprawić, radzi dzieciom zapraszające dawać do czytania bilety, któreby do nich pisały, wszyscy niemal oświeceni ludzie, co o edukacyi pisali, poznali niedokładność pospolitego uczenia dzieci sposobu, zawsze pachnącego przymusem, chcieli żeby zabawa i ciekawość pierwszymi były nauczycielami. Na ten koniec iedni obrazki na których odmalowane litery, inni gry różne któremiby uczyć dzieci czytać wymyślili. Wszystkie te sposoby

foby z pewnych miar dobre być mogą, z tém wszystkiém, że wiele wyciągaia zatrudnienia, albo nie tak prędko do zamierzonego celu prowadzą, trzymać ich się niebędę. Pospolity iednak równie mi się iak tamtym niepodobna, chcę tu więc pokazać nowy.

Chcąc dziecko czego nauczyć, trzeba iak powiedziałem, wzbudzić w nim chęć i ciekawość, ale iak tego dokazać? nie łatwiejszego Nauczyciel pokazuje dziecku, zwyczajnemi zwykle nudzącemu się rozrywkami (bo kiedy te bawia go ieszcze czytać tego wtenczas niemożna) pokazuje mówię książkę, kopersztychy ludzi, zwierząt, ptaków, ryb i innych rzeczy, których na-

zwiska na dole wielkimi literami po polsku i po łacinie napisane mającą (wiadomo jest że obrazki i rysunki zawsze się dzieciom podobają) skoro mu je pokaże zapewne do nich całą uwagę i ciekawość swoją obróci.

Widzi różne postaci, które go cieszą i bawią: najpierwsza myśl będzie ich się nazwiska dowiedzenia, i pierwsze pytanie zawsze się zacznie od tego; Nauczyciel zrazu ociągać się będzie z odpowiedzią, da zaś potem taką; która bardziéj jeszcze zaostrzy jego ciekawość.

Domyślam się, że radbyś wiedzieć téj ryby, tego ptaszka i tamtego nazwisko.... Jak że ie nazywałeś? wszak ich masz niżej napisane.... chciałbym ie wiedzieć

dzieć. Czy zapewne chcesz ie wiedzieć? chęć zapewne. Więc to nietrudno, przybliź się: uczeń przybliża się pełen ciekawego pragnienia.

W ten czas Nauczyciel pokazuje mu litery, każe mu ie powtarzać, łączyć, powiada mu powoli nazwisko ptaszka: uczeń ie powtarza, Nauczyciel jeszcze raz toż samo słowo po swoim uczniu wymawia, żeby mu się lepiéj w pamięć wbiło, przypisuje mu ten domysł, iak gdyby on ie w rzeczy saméj wynalazł, chwali iego łatwość i dowcip. Uczeń uwierzywszy temu, co mu powiadaia, niepoymuje się od radości, dodaje mu to serca i zachęca, żeby znowu zaczął toż samo, doświadcza sił swoich na

dwóch lub trzech obrazkach, ale że nazwiska są nie iedne, a uważa dziecięcia na różne obrazki podzielona, żadnego pewnego liter tych wyrażenia w pamięciby nie zostawiła, Nauczyciel przezorny zamyka książkę mówiąc, że książki nie są dla dzieci pitane: że cię iednak kocham, mogę ci téy czasem pozwalać bylebyś mnie nazwysk tych rzeczy, któreś w niéy widział nauczył.

Założyłbym się potém, że dziecie pragnąc będzie usilnie dostać téy książki, chcąc nauczyć Nauczyciela innego iakiego nazwiska. Za szczególnieyszą poczyta sobie łaskę, gdy mu się nią zabawić pozwolą, naywiększą ona będzie dla niego rokoszą.

Cho-

Chociażby się zbyt pilnie przypatrywał obrazkom, bronić mu tego nietrzeba, ani go przymuszać, żeby same uważał tylko litery przezwiska składające, Nauczyciel iednak łatwo go i od tego odwiedzie, udając że zapomniał liter co ie składają. Niepamiętam iuż nazwiska, któregoś mnie nauczył, powie mu, iak nazywałś to A? A odpowie dziecie cieszac się niewymównie z swoiéy mniemanéy nauki. Nauczyciel ieszcze po nim powtórzy; ale przyda mógłbym ią ieszcze zapamięć, pokaż mi inną, któraby podobnie wyrażona podobnie się także nazywała. To mówiąc pokaże mu ią nieznacznie niedając mu się domysleć żeby to robił umyślnie. Jm bardziéy
nie.

nieumięcego udawać będzie tym bardziéy cieszyć się będzie dziecie, że go nauczy. Tak tedy prostym i łatwym sposobem nauczy się nietylko liter poznawać, ale i czytać tak prędko, że się niepostrzeże nawet o umyślnym nato zamyśle.

Bardzo to dobry sposób, rzekł mój Przeciwnik, wynalazek jego wcale nowy, ale iak sobie w téy mierze postąpisz, gdy na miéysce książki z koperstychami inne dać zechcesz książki? gdy znaki ich niebędą złączone z tą radością, którą w sercu dzieciném rzecz oznaczona sprawuje, zapewne ie odrazu znienawidzi.

Zgadzam się z WMC Panem,, że gdyby nieostrożnie i nagle inną dzieciom pokazano
książ-

książkę, widok iéy niebyłby im pewnie tak miły, iak tév którą zalecam; iest przeto myśl moja, żeby im innéy niepokazywać, aż się wprzód na piérwizéy doskonale czytać nauczą.

Pokazując im książkę z koperstychami, można ich przysposobić do tego, żeby ieszcze z większą niecierpliwością innych książek pragneli. Powiedzieć im naprzykład, że nam powiadaią i piszą o naypiękniéyszych w świecie rzeczach, ale że im tego słuchać w tym wieku niewolno; że Rodzice według wzrostu dzieci pozwalają im łaskawie pociechy nauczania się iakiéy części z tego, czego nas książki mogą nauczyć. Tym lub podobnym sposobem można zawżé podsycać ich
cie-

ciekawość. Będą już wcześniej przebiegać myślą swoją to wszystko, co najpiękniejszego mają im xiążki powiedzieć.

Niemogę dosyć wychwalić twego sposobu, rzekła HRABINA, łatwy jest i zabawny, ale największy mi się podoba z pożytku i wielości nauk, które w tobie zawiera, dziecie dobrej pamięci powodowane tym sposobem, nauczy się nie tylko czytać, ale znać nieiako to wszystko co natura oczom wystawia. Gdyby tak rozumny sposób mógł się stać kiedy pospolitym niewidzielibysmy tylu młodzi po miastach zwłaszcza wielkich, zostających w grubey niewiedomości wszystkiego, cokolwiek im pod oczy gdy stamtąd wyniędą winnych miéyscach pod-

podpadnie; nieznają innych owoców prócz tych co rosną w ogrodzie Rodziców, i niewiedzą iak owo mówią, czy się banie tak robią iak barylki.

Przyday do tego, rzekłem, że gdy nazwisko rzeczy, jest zaraz po łacinie napisane, można razem nauczyć ich wczesnie nazywać ią tym ięzykiem, z którym chciałbym ich potem ośwoić, a to z równą co i czytać łatwością, i prawie tylko żartując. A tak nie zleknią się tego co zobaczą, ani sposobu którym im to pokażą. Niezaczynając więc od owych przypadków mianujących, rodzajów, dawających, nazwisk wcale dzikich dla dzieci, których żadną miarą wyobrazić sobie niemożę, nieznając równie znaku, iak
wła-

własności nim oznaczony, rzecz każdą przyzwolętn nazwą imieniem, bynajmnię o tēn niemyśląc.

Można ięszcze tēn sposobem nauczyć ich początków Botaniki, umiętności równie przyjemny iak pożyteczny, a dotąd u nas mało komu znaiomę. Ale żeby przepisy tak w tēy iak w innych rzeczach, więkzy sprawiły pożytek, trzeba zawsze ile bydź może, naukę z doświadczeniem, i wzór z wyrażoną rzeczą połączyć.

Dniem przed zabawką więyską, pozwolisz uczniowi twemu czytać książkę (rozumiem że będzie iedną z tych, w których zioła i zwierzęta odmalowane są wrodzonymi sobie farbami) powiesz mu, że ci niektórych ziół po-

potrzeba, ale tu iak w innych naukach, powinieś nieznacznie ucznia twoiego nauczyć, czego po nim będziesz wyciągać, żeby cię mógł uczyć i ucieszyć; trzeba tedy szukać, przewracać, roztrzasać, mylić się umyślnie: żeby lepięysze ięszcze roztrząsnąć. Wreszcie skończy się na tem, że mu powiesz, iż jutro w pole pōydzimy, i gdyby książka była, łatwięyszyby można potrzebne zioła znaleźć.

Dosyć to zapewne powiedzieć do zachęcenia go, żeby sobie czytał tēy książki; wyrazić trudno, iak chciwie żądać będzie, żeby Nauczyciel wziął ją z sobą; i tego téż on chciał bez wątpienia. Daie się iednak prosić usilnie. Będziesz mnie więc kochać, gdy to uczy-

uczynię? Dziecie przymila się, sciska, całuje. Nauczyciel daie się nakłonić i obiecuje.

Nazajutrz niezapomina dziecie przyrzeczonéy sobie obietnicy, i skoro tylko przychodzi na pole, chce zaraz żeby Nauczyciel uczynił iéy zadosyć, ale on odkłada to do końca przechadzki, a gdy się dziecie dobrze nabiega, naskacze, ile mu mogą wiek i siły dozwolić, Nauczyciel dopiero pozwala mu, czego tak gorąco pragnęło.

Bierze xiążkę i stósuje ją do piérwszego ziela, iakiekolwiek napadnie. Zastanawia się, wątpi, porównywa, dziecie sądzi, stanowi, i zawsze sławę z wynalazku odnosi. Spóśób ten porównywania i roztrząśania, żywe przeświad-

świadczenie się ucznia, że on zawsze znajduie, czego szukaia - sprawuie w nim niepoiętą radość, i zawistność, powraca w wieczor nie zmierniekontent, niosąc w triumfie znalezione ziolko iak dowodne naywiększego dziła swiadestwo.

Chcesz, żeby poznał niektóre zwierzęta i ryby, tegóż masz użyć spóśobu. Niech on wszystko pokazuie, i uczy cię na pozór, a ty podsuway mu do tego porę i śródki ułatwiay. Upewnić mogę, że powiększaiąc iego wiadomości i chwalebna do nich zawistność, wkrótce będziesz go mógł uczyć tych rzeczy, które inaczéy długo ieszcze nad iego byłyby poięcie.

Tym ieszcze spóśobém możesz

O

mu,

mu dać pierwsze rolnictwa początki, i nauczyć go (nazwisk w nim używanego narzędzia, a nieudając rozumnego, pociągnać go nieznacznie do uwag i rozumowania nad tą sztuką najsłabszą i najpotrzebniejszą nad wszystkimi. Naprzód poznać same narzędzia do uprawy ziemi służące i różne ich nazwiska; łopatę, rydel, motykę, pług, radło, bronę, i inne, dosyć to będzie na pierwszy raz, niepowiadając mu, ani wykładając pożytku ich i sposobu użycia.

Potrafi Nauczyciel zaostrzyć ciekawość w dziecięciu, pokazując wielką chęć ich się dowiedzenia użyciu. Tak rozumiem, powie mu, iż mnie zechceś o nim uwiadomić, gdy się dowiesz. Wątpić

pić nie trzeba, że dziecko odpowie według myśli Nauczyciela; ledwie z téj przechadzki przyjdzie, zaraz chce tam powrócić; zbiera wszystkie siły małe swoje uwagi, rozważa i roztrząsa, iak ma sobie postąpić, żeby doysść, czego po nim wyciągał. Nauczyciel zostawia go w tych myślach dni kilka, dla przygotowania mu nieiako pociechy z wynalazku, któraby uczyniła tym większe na jego umyśle wyrażenie.

Nakoniec na pożądane prowadzi go miysce: tam tak przeznornie rzeczy kieruje, żeby się jego uczeń wszystkiego trefunkiem niby dowiedział, postrzegłszy orzącego chłopca, zastanawiają się przez ciekawość, dziecko sko-

ro spojrzy zaraz plug poznać. Chciałeś rzeknie w zachwyceniu radości, wiedzieć na co, ten plug zrobiony? Patrz oto on ziemię tego pola przewraca. Prawda jest, rzecz Nauczyciel, dobrze mówił, ale trzebaby nam się dowiedzieć, na co on ziemię przewraca? Druga zatrudnienia dla dziecięcia przyczyna, którą znowu rozważać i roztrząsać musi, niepyta się o to Nauczyciela, gdyż Nauczyciel od niego chce się dowiedzieć, ale sam przez się z wiadomości które ma, dochodzi czego wprędce znaleźć niemoże.

Sposób ten uczenia, niezrażiż nareczcie dziecięcia, gdy ustawiczne wstrzymywać go będą trudności mniemane?

Nietrzeba się tego obawiać,

.....

....., gdyby żadną miarą niemógł tego dóysdź, czego ponim dotąd wyciągano, przyznaię żeby go to od dalszego dochodzenia zraziło; ale gdy mu się zawsze udaie, gdy pomyślny skutek bardzięj ielzcze zapala chwalebnią jego zawiśność, spodziewa się, że równie iak przeszłą razą uda mu się i teraz. A przeto chociaż tego środków niewidzi, rozumie że szukać ich i niemi swego dopinać, do niego cale należy, nieporzuca piérwzego przedsięwzięcia, owszem trudność iego wedwóynaśób w nim ciekawość i pilność pomnaża.

Tym czasém Nauczyciel udając iak gdyby tego nieuważał, daleý się z nim przechodzi, napada ią na drugiego chłopca siciącego, nowa do podziwienia i wynalaz-

ków pobudka; stanawszy przypatruią się, widzi dziecie zdaleka chłopą w takt niby chodzącego poważnie, uważa że coś rozrzuca, trzeba zobaczyć. To jest zboże (rozumiem że dziecie widziało, iak sieiā, choćby też kwiatki w Ogrodzie, to więc i zboże znać musi) pokazuje ziarno Nauczycielowi, użytek iego zaraz mu na myśl przychodzi, opowiada mu go natychmiast, Nauczyciel zastanawia się, przystaie na to, i przyznaie, że uczeń iego zgadł zupełnie.

Z rownym dać mu poznać przemyślem, iak zboże rośnie, iak go żną, młóćą wieiā, iak męiā mąkę, przesiewaiā, rozcyniāiā, chleb piekā; stanie się to łatwo i prędko: a dziecie będzie iuż wie-
[dzieć

dzieć szczególnieyfzy zamiar rolnictwa.

Chcesz, żeby poznał iak wielkiey wagi rolnictwo, i iak chleb człowiekowi potrzebny: postap sobie podobnie, zaprowadziwszy go do owych ubogich ludzi, a wznieciwszy w sercu iego miłość ludzkości, politowanie i dobroczynność; rozrzucając go smutnym nędzarzów widokiēm, zapytaj się przy nim o nieszczęśliwą ich dąłę. Ubóstwo niejest chelpliwe, powiedzā szczerze, że im często chleba brakuie. Chleba mój Boże! dotkliwie na to dziecie, któremu nigdy niebraknęło niczego, zawoła pewnie, co za stan okropny człowieka!

Oprócz wspaniałości i dobroci, z którei spoufalił go tēm

spodobem, pozna nad to potrzebę chleba i użyteczność rolnictwa. Trzeba tylko umieć mu podać do myśli uwagi, które z tego wypływają koniecznie, obaczysz, że zaczniesz poważać rolnictwo, i kochać tych, co około niego pracują. Korzystając potem z własnego jego uczucia, łatwo go uchronić od dziwnego przesądu, dla którego dotąd rolnikami gardzono, stanem ludzi najpożyteczniejszych krajowi.

Chociaż zaś tu niewchodzę w drobne wyszczególnienie rolnictwa, tych jednak tymże samym wychowawcą twoiego nauczyć możesz sposobem, nie tylko bez najmniejszej trudności, ale nawet z wielką pociechą, tak w tym co się do niego stosuje, iako
też

też co z nim iakikolwiek łączy związek. Człowiek jest z przyrodzenia naśladowcą, lubi wykonywać co widzi przy sobie robiących, niech twój uczeń zobaczy że kopią, sieją, grabią i sadzą w ogrodzie, zaraz robić zechce toż samo.

Nauczyciel gdy to potrzebuje, nie tylko ganić tę chęć nie powinien, ale owszem powiększyć ją jeżeli można, pochwalić myśleniego i sam się do niego przychylić. Chcesz sobie zrobić ogródek, rzecze mu, bardzo dobrze, będziem obydwa koło niego pracować, żeby się co na nim udało.

Wybierają więc na wsi sztukę ziemi, którą wspólnym kosztem, to jest każdy własnymi uprawiając rękami, przewracają ją, polepsza-

pszaia, wyczyszczaia, sieia: z iakąż niecierpliwością pragnąć będzie maleńkie swoje pole oglądać. Jakaż pociechę i rokosz uczucie niewinna ta dusza, zobaczywszy pierwszy ten pracy swojej owoc. Widzi pierwszy raz w życiu iak wschodzi to co posiali: nie [tak ciesz się Autor, gdy mu się dzieło powiedzie, co mówię, nie-tak zwycięzca z pobitych weseli się krajów, iak człowiek w tym wieku, uyrzawszy pierwsze zasianego grochu listeczki.

Zdaiemy się, rzekł mój Przeciwnik, że WMC Pan bardziej na wsi, niż w Mieście wychowańca swego zabawiasz, i że te przechadzki, któreby tylko do rozerwania umysłu służyć powin-

ny,

ny, są dlań niego nowym pracy rodzaiem.

Tak jest bez wątpienia, . . . , i według mego zdania, nowe te nauki, które mu będą na wsi dawane, są ieszcze pożyteczniejszymi, niż te które w książkach znajduie, w tych widzi tylko słabe wyobrażenia, na wsi rzecz sama w oczach mu się iasnie wyraża. Tym czasem wszystko bydz może dla dziecięcia nauką. Miasto, Wieś, społeczność, osobność, ludzie różnego humoru i gatunku, [przypadki rozmaite, dzieła chwalebne i same nawet błędy, które się będą przy nim popełniać; ale wieś jest dla niego wielką ową sięgą, w której się nauczy bydz sobie i ludziom pożytecznym, byleby ją Nauczyciel otworzył,

i umia

i umiał mu pokazać, iak ma z nię zbierać pożytki.

Zaraza zepsutych po Miastach obyczajów, nadto jest niebezpieczna: pokazując ie dziecięciu zbliżka, obawiać by się potrzeba ażeby mimo wszelkię ostrożności, zły przykład niewinności iego niekaził. Nic niemasz podobnego na Wsi, będzie widział wieśniaków nieokrzefanych wprawdzie, ale żyjących w czystęj natury prostocie, znajdzie tam więcéj serca czulości, więcéj szczerości, niż mięyski przykład pokazać mu ię potrafi; wewnętrznych skłonności uczucie zle okryślone, zle wyrażone, ale prawdziwie, szczerze i gruntowne.

Znajdzie tam dobrych, ale nędznych, których widok użytecznym

cznym mu będzie. Uzbraiając się przeciw przyszłemu nieszczęściu, serce iego wprawi się razém do dobroci i politowania, zdrowie zmocni się powietrzem czystém, którém będzie na Wsi oddychać; praca i bieganie, które mi bawić się tam będzie, uczynią go na potém zręcznym, szybkim, i czerstwym. Gdy tymczasém dzieci, które gniją w niezdrowém mięyskim powietrzu, słabiejąc powoli, zaczynają ten ciąg chorób pospolitych, które zbyt co raz bardzięj pomnaża.

Widzę twój zamiśl, rzekł mój Przeciwnik, ale czyż wykonanie iego tak jest łatwe iak ie wystawiaasz. Zkąd dostać książki, którą w twoim sposobie zalecaasz; rozumiem iż książki tego gatunku

nie

nie są pospolite, a przytém, drogiemiby pewnie bydź musiały z przyczyny tylu sztychowania, któreby koniecznie cenę ich powiększały.

Choćby niebyło tych xiążek, , łatwo o nie możnaby się postarać. Każdy sztycharz powiedziawszy tylko jakie bydź mają, dla własnego zysku w prędkie w różnych przytawilby ich gatunkach, niemogłyby też bydź tak iak WMC Pan rozumiesz, drogiemi, bo niepotrzeba, żeby były przednie rysowania, byle tylko były podobne. Tego zaś dla dzieci własnych wydatku, czyliżby nienadgrodziła dobremu Oycu łatwość, z którąby się nauczyły czytać, i poznały razem to wszystko, coby w sobie xiążka zawiera-

wie-

wierała. Zamiast znacznego czasu, który 'w pospolitym uczenia sposobie, na samém czytaniu trawia, w moim kilka miesięcy na to wszystko im wystarczyło.

Widziemy w przepisach WMC Pana, rzekła HRABINA, łatwość pomyślnego skutku, któraby do trzymania się ich, powinna zachęcić Rodziców, z téy nawet przyczyny, iż łączą w sobie okrasę każdego dzieła i zamiaru: z przyjemnością pożytek, ale iakbyś chciał uczyć dzieci pisać, niedosyć jest na to, żeby miały pojętność i ciekawość, trzeba iefzcze wolnego uczenia się, które ich łatwo znudzić i w niecierpliwość wprawić może.

Nauka pisania, , mniéy iefzcze ma w sobie trudności niż

czy-

czytania, a bardziéy się dzieciom podoba. Sami tylko niedbalcy niechętnie się do niéy przykładają, i prosta jest tego przyczyna. Dzieci w czytaniu przypatrują się tylko charakterom xiążki, którą przeczytawszy, zostawiają iaką znalazły. Nie iest to więc dla nich czynnością, w pisaniu zaś utwarzają, że tak rzekę, litery, które piszą; nowa ta istność bardziéy im się podoba, i lepiéy zgadza się z żywością ich natury.

Rozumiesz, że w téy mierze próżno ich wzbudzać ciekawość, tym iednak sposobem za pomocą xiążki moiéy, chcę ich pisać nauczyć. Trzeba tylko wiernie całą moją zachować tajemnicę, to iest dodać im iak naywięcéy chęci i pobudek do zaczęcia nauki,

a po-

a potém utrzymać iednostayną ochotę. Spytasz mnie iak tego dokazać? iest bezwątpienia wiele sposobów, których Nauczyciele użyć mogą, znając iakie są do powodowania niemi naylepsze, ale oto iest ieden który mi się bardziéy podoba, iż się z moiemi zgadza przepisami.

Mają iść w pole na przechadzkę bywały już tam bez wątpienia z innemi: obcowanie z Nauczycielem, choćby naymilsze było dziecięciu (iak zapewne będzie trzymając się mego sposobu) nie wyłącza téy skłonności, którą człowiek czuje do społeczności z dziećmiństwa: Nasz więc wychowaniec ma w tym uprzèymym wieku małego Przyjaciela, zabawek swoich współnika, którego by

P wziąć

wziąć z sobą pragnął tym bardziej, że go kocha serdecznie. Nauczyciel który chce z téj skłonności korzystać, żeby go prosić, pozwala.

Niewielz pewnie czyli ci go pozwolą, rzecze mu; ale czy byłbyś konter żeby z nami poszedł? , o! iakże byłbym kontent. Coż więc robić, myślą; żaden z tych środków, które przedsiębiorą i roztrząsają, udać się według zdania Nauczyciela nie może: jeden tylko widzi niezawodny; ale iakiż? Otoż nowy kłopot, żeby napisać do Oycy lub Nauczyciela tego dziecięcia, który napisaną prozbę musi zapewne pozwolić. Czy niemógłbyś napisać? ey nie: czy niemógłbyś przynajmniej spróbować?

Wi-

Widziałeś litery w książce i znalazie tak dobrze, mnie się zdaie że dosyć jest podobne litery stawiać żeby to co chcesz napisać to prawiada rzeknie dziecie, spróbujemy.

Przynotzą książkę, w którój litery na wzór tych, które się ręką piszą, sztychowane, przedsięwzięte ułatwią ułożenie. Tu Nauczyciel ma kierować dziecięciem iak nayprzezorniey, powinien go nieznacznie nauczyć, iak trzymać pióro, iak kłaść papier, iak naśladować litery, mówiąc zawsze mnie się zdaie, że tak potrzeba pisać, że to iest ta litera, nietylko bowiem niepokaze tego, że rozkazuje, ale nadto nieużywając stanowiącego tonu, nauczy dziecie przez wezwyczajenie podobieź zdanie swoje

P 2

wyr-

wyrażać, i wystrzegać się zachwałego tonu, który jest nieznośny w dobrém społeczeństwie i tyle dziś młodych wzgardy czyni go-dnemi (a).

Domyślał się łatwo, że pierwszy ten bilet, który napisze z pomocą nawet Nauczyciela, bardzo krótki i źle napisany będzie, ale to nic nieszkodzi, źle go czy dobrze napisze, byleby przez to za-

(a) Chcąc sobie znieść miłość w społeczeństwie, i bawić rozmową, trzeba mało mówić i to co się mówi na los puszczać nieśako; natenczas skromność zniewala nam innych do szacunku: nieśtanowiąc o niczem nie przeczyć, co się niepodoba, rzadko mówić o tem co się umie, i pozwolić innym rozumienia, że nas nauczą, a przynajmniej tak to iak my umiemy, nigdy się z temi nieśprzeczać, co niemogą być, albo nieśa równie iak my uczonemi. Nieprzyśto bowiem nierówną bronią woiować. Choćby ktoś dobrze mówił przykro go słuchać gdy o wszystkim rozumie i stanowi samowładztwo zawsze miłość własną uraża, zbyt i tak do zapalenia porywcza. Charon o roztropności.

zabrał chęć do pisania innych, tego tylko życzyć sobie potrzeba. Nienależy jednak tać przed nim, że ten bilet niedobrze pisany, aby drugą razą tym więcej przyłożył pilności, ale trzeba upewnić, że mu się lepiędy udagdy zechce: niebardzo dobrze udało nam się teraz, spodziewam się że drugą razą lepiędy napiszemy; cóż nato? ia rozumiem że ten bilet sprawi wszystko czego sobie życzysz.

Trzeba w rzeczy samej postarać mu się o to ukontentowanie, żeby mały jego przyjaciel poszedł z nim nazalutrz: ta pierwsza pomyślność naywięcej go zachęci. przekona się że niemożna nigdy zbyt prędko nauczyć się tak użytecznego sposobu mówienia z sobą o podal. Trzeba mu

częścię podobne podsuwać okoliczności, dla zmocnienia téj myśli i dogodzenia żądaniu, które w nim wzniecać będzie. Powoli obezna się z pisaniem; w którym żeby się potem wydoskonalił, trzeba tylko dodawać mu wzorów pięknego pisania i dawać mu do ich trzymania się ochoty.

Tym ieszcze sposobem, a zawsze za pomocą téj saméj książki, można go ryfować nauczyć; kopersztychy, które były środkiem nauczania czytać i pisać, będą też wzorem ryfunku. Zeby go zaś lepij zachęcić, sam naprzód Nauczyciel powinien odryfować łatwiejszą jaką figurę, dajmy rybę naprzykład, ale ta, choćby był Rafaelem, powinna być

być prosta i niezgrabna, żeby uczeń nierozpaczal, iż takié zrobić niezdolny.

Zaczyna tedy ryfować: trzeba się spodziewać, iż to zrazu naynieforemniyszym ledwo będzie odliniowaniem, równaia go przeciż z Nauczyciela ryfunkiem, który także mało co lepij: Nauczyciel wyznaie, że uczeń przyłożywszy nieco więcj pilności lepij będzie od niego ryfować; wątpić nietrzeba, że uczeń tknięty chęcią przewyższenia, spodziewa się nietylko wyrównać, ale go nawet przepisać, przykłada się tedy pilniéj i wszystkiełoży na to starania. Nauczyciel daje się, zrazu zwyciężyć, jaka radość! ale w krótce potem ryfując uważniéj trafia w sam wzór;

co nowym znowu bodźcém dla ucznia, który rozumie, iż przynajmniej tak iak on, zrobić powinien.

Przerysujcie naprzód z książki swoiéj figury zwierząt, ptaków, ziół i. t. d. będzie potem rysować je z natury, nareszcie trzeba żeby to wszystko robił uważnie i cierpliwie, osobliwie gdy się zacznie uczyć praktycznéj Geometrii, gdzie trzeba mu będzie umieć wszystkie prawidła optyki, poznawać rozległość, miarę i wielkość ciał, równie okiem iak narzędziem, ale nim przyjdzie do tego, dośyć mu jest pokazać rysunek tym, o którym mówię, sposobém.

Zechce odrysować zwierze czworonożne, ale to będzie dzi-

wo-

woląg raczèy, nakłztált drewnianego owego konia, na którym Don Kiszot piérwsze dzieł dalszych czynił w domu przygotowania, linia poziomna będzie jego ciałem, i głową, a cztery pionowe będą jego nogami, które go iak cztery słupy wspierać będą.

Taki prawie będzie pracy Ucznia i Nauczyciela początek, ale gdy czas, pilność, i porównywanie roboty własnèj z wzorem o czy uczniowi otworzą, postrzeże straszną nieforemność, w rysunku swoim, pozna że ciało rysowane iakiegokolwiek zwierzęcia, powinno mieć prawdziwą jego postać, Miękkizłość, łeb, nogi; a to wszystko swoje pomiary i długość do reszty ciała przystosowaną; tym sposobém ustawnie rysując

iąc, mażąc i odrabiając, nare-
zcie przecie co podobnego odry-
fuią.

Dochodzę zamiaru twego spo-
sobu, rzekła Hrabina, chwale go
i chętnie zgadzam się na niego;
Nauczyciel powinien się stawiać
w równi z uczniem, którego po-
woduie, niemoże tego wyciągać,
ażeby słaba dziecięcia pojętność
filom jego umyłu wyrównała,
powinien więc się uniżyć i stać
się nieiako dziecięciem z uczniem
swoim, tym sposobem zrówna-
wszy się, tym łatwiej będzie
mógł nim kierować, iż we wszy-
tkiem prawie czego się uczyć be-
dą, zdawać się będzie iż uczeń
drogę pokazuje.

Tak jest HRABINO,, tra-
fiłaś wcale w myśl moją; Nan-
czy-

czyciel powinien zawsze szukać te-
go, czego chce Ucznia swego nau-
czyć, ale trzeba żeby on to sam
tylko znajdował, i byleby prze-
zornie od Nauczyciela prowadzo-
ny, tak zrećźnie to czynić potra-
fi, że zawsze sławę z wynalazku
odniesie. Wkażdę dla niego na-
uce podobnie trzeba postępować,
a tym sposobem nauczy się pe-
wnie wżyskiego; cokolwiek jest
do pojęcia dziecięciu.

Umieć czytać, pisać, rysować,
mieć iakożkolwiek wiadomość ro-
lnictwa i Botaniki, dosyć jest, iak
na dziecie, niejest to jednak wszy-
stko, czego chciałbym wycho-
wańca mego nauczyć iakiegokol-
wiek byłby urodzenia i iakieżkol-
wiek w społeczności miałby posia-
dać miéysce; chciałbym żeby wy-
chowa-

chowanie iego wszystkim było stanom, aż do pewnych miar pospolite, równe Synom rzemieślnika i Xiążęcia.

Będąc tego zdania, chciałbym, aby bez najmniéyszèy różnicy uczyli się tego, co sądzę byź koniecznie każdemu człowiekowi potrzebném, żeby w kraiu nieużytecznym niebył próżniakiem, mógł się oprzeć nieszczęściu, któreby mu się kiedy przytrafiło, nie dał się pogrążyć nagłym przypadkiem: nieprzeto jednak wyciągam tego, aby syn każdego rzemieślnika równie iak dziecko godnego urodzenia, uczył się uczonèy wymowy, i składania wierszy rozumnych.

Chciałbym tylko, żeby syn Pański tak dobrze iak stolarski umiał

robić heblem, bo układ powłóchnéy Edukacyi niepowinien przedstawiać na niepewném rozumieniu, iż rzemieślnik wielkim byź może człowiekiem, ma się raczyć stosować do przykładu codziennych odmian na świecie, który daje poznać że los ślepy mięsza z prochem częstokroć, których niedawno na najwyższy szczybel diwaczne względy iego wyniosły.

Niewidzianoż w tym wieku iak Teodor Król Korfyki, niemając czém długów wypłacić, w okropnem życiu dokonywał więzieniu? Ryperda Mocarz Hyszpanij, chylić musiał kark swój pod iarzmo Marokańskièy niewoli? A chociaż nie we wszystkich stanach podobnego obawiać się można upadku, i mniéyszy iednak równie nie-

znośny temu, kto z wyższego upaść niemoże.

Ze tedy łatwo to być może, i czym kto wyżey wyniesiony, tym cięższy jego upadek, trzeba przynajmniędy umieć powstać z ziemi, i niedać się deptać bogami, ale prosto stanąć na swoich, natenczas to, ieżli mamy prawdziwą wielkość duszy, okażemy ją bez chluby, ponieważ nie mając innęy postawy tylko tę, na której wszyscy się ludzie wspierają; powstania naszego niebędzie można obcęy przypisywać pomocy. Zeby zaś móżd powstać samemu (bo natenczas rzadko czyiēy doznać można pomocy) (a) dwóch rzeczy trzeba ośobliwie: mieć ty-

le

le wielkości duszy, żeby nierozpaczać w nieszczęściu, i przytomność w wyłzukanu sposobów, przez które z niego wybrnąć można.

Szczęśliwy kto w czasie naglęy tēy i okropnēy odmiany, umiając pożytecznie dla społeczności pracować za własnych sił łozieniem niewstydzi się swych potrzeb opędząć, żeby to zaś można zrobić natenczas, trzeba się wczēśnie tego nauczyć. Wiem że są różne pracy gatunki, a zatēm można znaleźć prędsze i skuteczniēysze do utrzymania się sposoby, ale te choćby się nayłatwiēyszemi zdawały, trzeba ieżczē w nie się wzwyczać.

Służba żołnierska ma swōy szacunek, i choćby kto nie więcēy
nieu-

(a) Et enim a sicus secundum tempus, & non permanebit in die tribulationis.

nieumiał, ma zawsze uczciwy sposób do życia, kiedy jest zdolnym własną bronić Ojczyznę, niekiedy jednak tyle ma serca i siły, żeby się okropnéj téj sztuki, iak ma zabijać drugich albo sam ginąć nauczył. Prawništwo jest prawda náyżytkowniéyszym teraz do polepszenia doli rzemiośłem, oprócz jednak tego, że długich nauk, wielkiego zalecenia, i osobliwzéj trzeba zręczności żeby się tam umieścić i pomyślnie można kierować; tak wiele tam znajdziesz dusz podłych i przedaynych, że poczciwy człowiek ma wstręt do chwycenia się tego stanu, który tych nawet wprawuie w podèyrzenie co chwalebnie pełnią obowiązki iego, i wniczém nie są naganni.

Szczęśliwy ielzcze raz, kto
tak

tak jest wychowany że w sobie samym znajdzie natenczas sposób do wydzwignienia się ze zléj toni, ieżeli ma odwagę i umie użytecznie pracować.

Jakiegoż tedy gatunku pracy wyciągałbyś bez naymniéjszéj różnicy po wszystkich twoich wychowańcach rzekł do mnie nasz Młodzik, i w czém chcesz żeby się zarówno cwiczyli.

Chciałbym, żeby wszyscy umieli uprawiać ziemię, żeby zdatnemmi byli do handlu i iakiekolwiek umieć mogli rzemiośło. Tyle tylko w téj mierze sfolgowałbym do brze urodzonemu, iżby własnégó woli zostawił wybór obrania sobie rzemiośła, do którego więcéy miałby skłonności, wreszcie chciałbym żeby się go uczył, cho-

Q

ciąż-

ciażby pochodził z nayıpierwszego i nayımańtńiyszego domu, i umiał go tak dobrze, iak gdyby się go pod własnym uczył Oycém, i żeby w każdym tygodniu przez dzień lub dwa dni koło niego pracował.

Jużem powiedział iak nabydź czerstwości i mocy, i iak się uczyć rolnictwa. Chcąc zaś bydź zdatnym do handlu i przezornie cudze sprawy kierować, trzeba umieć doskonale Atrymetykę, i znać się na reiestrach kupieckich, ta wiadomość równie jest potrzebna i do nabycia, i do utrzymania majątku.

Jakże możesz zalecać, rzekł Modniś; dla uczciwych ludzi rzemieślni i reiestrowy rachunek! Chcesz że porobić z nich Kupców i Rzemieślników? Cchę,

Chcę, żeby mogli bydź niem w potrzebie, iużem tyle razy powiedział, że niewiemy co się z nami stać może, smutne przypadki wtenczas nam się zdarzają gdy nayımniéy o nich myślemy, odmiany są nagle i niespodziane: czyliż to niedobrze umieć sobie wtenczas zaradzić, i niebydź przymuszonym płaczć się na nieczemne uklony, które bardziey nad samo nieszczęście poniżają uczciwego człowieka.

Sposób myślenia, lekce sobie poważający handle i rękodzieła jest skutkiem Gockiego przesądu, który prawdziwą wielkość zakładał na sztuce krew ludzką rozlewać uczący, gardząc przez dziką frogość tēm wszystkiém cokolwiek się do niéy nieściagało. Stąd po-

szło, że niegdyś Szlachta i Pa-
nowie gardzili nauką iak iaką po-
dlą rzeczą; a iakby stan ich był
náypotrzebniejszy na świecie, i
niewiadomość náy pierwszym przy-
miotem, którym się powinni za-
szczycać, ledwo patrzyli na han-
del i kunszt chociaż obéysdz się
bez nich niemogli; i widzieli, że
te Państwa, w których ie náy-
lepiéy doskonalono, były náyboga-
tsze i náylepiéy kwitnęły; przy-
kładem Wenecyi Anglii i Hollan-
dyi, każdy się o tém przekona.

Porzucaią iuż dziś w Oyczy-
źnie naszéy tén okropny i niero-
zumny przesąd; przecież wielu iest
ieszcze Obywatelów, którzy mie-
liby sobie za podłość uczyć się po-
żytecznych kunsztów, i niechcie-
liby, żeby ich dzieci ubliżały w
czém

czém przywileióm ludzi tego ga-
tunku, którzy od kilku iuż wie-
ków rozumieją, że są wcale in-
széy natury od tych, co się czém
gruntowném zatrudniają. (a)

Równie z przywiązania do nich
iak do moiéy Oyczyzny obchodzi
mnie to mocno, że tak fałszywe
mają o prawdziwéy zachości Czło-
wieka wyobrażenie, niechęć tego
poznać, iż praca iest im konie-
cznie potrzebna, a handel náy-
mniejszém Państwa każdego wspar-
ciem.

Bez handlu i rękodziel cóżby
znaczyła społeczność, w coby się
kraj obrócił? ogłoszony że tak
powiem z dwóch tych podpor cięż-
Q 3

(a) Non census nec clarum nomen Avorum Sed
probitas magnos ingeniumque facit.

Wielu Szlachty iest tego rozumienia, że
Szlachectwo wrodzonym ich iest przymiotem.

żar iego utrzymujących, nieruchomym byłby nieiako kadłubem, tych tylko utrzymywany łaską, którzyby go żywić raczyli, albo lepiéy mówiąc byłby niczém, bo niepodobna ażeby będąc w sąsiedztwie z możnemi i pracowitemi narodami, mógł się bez dwóch tych rzeczy utrzymać.

Szczęściém przecież wiedzą u nas ieszcze, że po rolnictwie dwie te rzeczy są nayważniéyszemi. To tylko złe, że znając ich ważność niechcą się niemi zatrudniać, i cudzemu porzucają ie staraniu; a nie wątpiąc, iż równie każdemu wszczegółności iak całemu społeczeństwu są pożytecznemi, nie przestają iednak ulegać temu dziwacznemu przefądowi, który w nieiaka ochydę te dwa stany tak
sza-

szacowne i potrzebne podaje.

Nietak zapewne sądzą o sztukach wyzwolonych, które nad tamte oczywiście przekładają, ale póty tego ich zdania za rozsądne nieuznam, póki mi niepokażą, że przyjemność powinna mieć większy szacunek niż grantowność, i że rzeczy pierwszëy potrzeby ustępować mają tym, które natzym namiętnościom lub rozrywkom z wynalazku swego są dłużnemi.

Z tém wszystkiém że ludzie wychowani w miękkosci i dostatkach, chciwiéy zawsze pragną uciech, niżeli rzeczy użytecznych prawdziwie, nie ma się czemu dziwować. Zbytkuią oni sobie bezpiecznie żadnéy nieprzypuszczając boiaźni, żeby im kiedy mogło czego zabraknąć, i nieuwaga-

żając, ile potu dla ich wygody wylewać muszą ci ludzie, których oni najmnię sobie szacują, ale, że Obywatele miernie mądrzy, którzy mnię miećby powinni przesądów, rozumieją, iż się pokrzywdza umysł szlachetny; gdy go w dzieciach nauka kunsztów zaprzęta, i że człowiek bez podłości chwytac się handlu niemoże, pojąć tego nie mogą bez wystawienia sobie w myśli, iż Człowiek zbiorem jest samych przeciwieństw.

Ci co tak sądzą, oczywistym tego dowodem, bo chociaż zgadzają się, że wiele handlowi i rękodzielnom winni, codziennie przecież okrzykują się dla zrażenia ludzi rozumnych, co się nimi pożytecznie zabawiają, że wy-

wynalazki ich są zbyt pracowitemi, uwagi podłemi, wykłady trudnemi, iak gdyby nie tenże sam przesąd co napelnia miała dumnymi i nieużytecznemi mędrkami, wśie nasze Obywatelami bez serca i oświecenia zaludniał.

Kunsztu w szczególności są naypożytecznieyszą Filozofii częścią, kto dobrze myśli nigdy nie mi negardzi. Bakon w Anglii, Kolbert we Francyi poczytywali rękodziela i przemysł ludzki za naypewniejszy bogactw krajowych zrzodło, i zdaniem sprawiedliwy rzeczom podług ich wartości dać umiejących szacunek, ten który zaludnił Francją dobrmi w każdym gatunku rzemieślnikami, który od Anglików robienia pończoch, axamitu od Genuęńczyków,

szkła

szkła od Wenetów poprzęymował sposoby, niemniéy się iéy przy-
służył, iak ci, co dla niéy nay-
okazalize odnosili zwycięstwa; i
większy podobno zaszczyt z *Au-*
dranów VanRobais i innych, ni-
żeli z opanowania Flandryi i Pa-
latynatu zniszczenia.

Poznayże WMC Pan teraz, rze-
kłem do naszego Młodzika, iak
jest niewdzięczny i niesprawie-
dliwy przesąd tych Obywatelów,
którzy niczem się pożyteczném
niezatrudniając chcieliby, żeby
inni na nich pracowali, a uznając
nawet pożytek, który z cudzój
pracy odnoszą, gardzą temi, bez
których się obéyśdź niemogą. O-
sądź kto tu na większą zasługę
pogardę.

Zgadzam się, odpowiedział na
to,

to, że jeżeli według większój
lub mniejszój przyługi, którą
społeczności czyni każdy człowiek,
powinien być poważanym, ku-
piec lub rzemieślnik w większym
zapewne będzie szacunku, niż nie-
pożyteczny próżniak choćby skład-
iną najgodniejszą, i zaczynam
już poznawać, że przez sam chy-
bą przesąd trzymać można inaczej.
Widzę teraz że człowiek wycho-
wany podług twego sposobu mo-
że być pożytecznym innym, a
co jeszcze dla niego istotniéytza,
ubespacza się przeciw pociskom
złego losu, i pewną w niešťczę-
ściu gotuje sobie pomoc. Muszę
więc przyśtać na to ażebyś uczył
Wychowawca twego Arytmety-
ki, (a) początków handlu, a
na-

[a] Oprócz różnych rachowania społecz-
stw żyjących u oświeczonych Narodów

nawet iakiego rzemiosła.

Chciałbym więc nauczyć doskonale Wychowawca mego Arytmetyki, i tego wszystkiego co się do nię ściąga, żeby oprócz piérwszych ię wiadomych wszystkim początków, umiał rachunek liczb łamanych, tak pospolitych iak dziesiątnych, regułę Porównania, prostą, składaną i odwrótną, prawidła odtrącania, spółki,

wy-

krytego nowo Świata, używają w Europie, Algebry, Logarytmów, rachuby kwadratowej, liczebny, dwunastny, sześćdziesiątny, tudzież ilościów nieskończonych, przez którą można wynależć sumę iakiegokolwiek rzędu liczby, której wyrazy ciągnęły by się bez końca, ta używana pospolicie bywa w miernictwie wyższem, wychowaniec nasz może się ię potem nauczyć, jeżeli ma sposobność do Matematyki, ale w tym wieku próżno by go zatrudniała ta nauka.

Newton przez samo działanie rachunkowe wynależł rząd liczb, który wyrażał tak dobrze wielkość płaszczyzny jednego koła, że tym sposobem nieuchyliwszy na włos można znaleźć koła tak wielkiego iak ziemia powierchnią.

wyciągania piérwiastków - układania stósfunków, i. t. d. żeby się znał na wewnętrzny wartości pieniędzy, na wexlach, miarach i wagach. Jako nie trzeba na to wielkiego wyśilenia rozumu i osobliwszego pojęcia, czego każdy człowiek może się łatwemi sposobami nauczyć, tak rozumiem, że dziecko w dziesiątym roku poymie to wszystko i spamięta. Przyszędlszy do tego wieku, w którym narzędzia zmysłów zdadne już są, żeby dusza pełniła powinność swoją w pewnym doskonałości stopniu, dziecko pożytkować będzie ze wszystkich nauk które mu będą dawane. Do Nauczyciela należy wprawiać tylko do nich zręcznie Ucznia, którego zna już dobrze, i tak do nich skute-

skutecznie go zachęcić, żeby ich zawsze pragnął; doskonalić serce i rozum, żeby innego nawet prócz wziętego teraz niemając wychowania, bez cudzey żyć mógł pomocy, i byź użytecznym w każdym stanie, z którego się składa społeczność.

Ociec i Nauczyciel, którzy wchodzi w sposób mój nauczania, nieopuszczą nic z tego co przepisuję, poznają że w nim rzecz każda ściśle z drugą spoią, że do mego celu wszystkimi dążę drogami, które do niego doprowadzić mnie mogą, i tego chcę koniecznie, żeby w miarę doskonałenia przymiotów serca i rozumu wzmacniano w dziecięciu ciało; a tak przezornie jedno drugim popierać, i bawiąc uczyć
bę-

będą, że uczeń w tem wszystkiem czegokolwiek nauczyć go zechcą, będzie dla siebie ukontentowanie znajdował.

Wyjadą czałem na wieś, czas od nauk wolny przepędzać, a wszystkie widoki które im się tam okażą, podadzą im obfitą do nayprzyjemnięyszych rozmów, i pożytecznych nauk olinowę, będą co róz lepię wzmocniać w nim ciało, przyozdabiając duszę, i serce; może on tam nayprzyzwoicię wzięć piérwsze Jeometryi i Jeografii początki, oraz Aftronomii i Fizyki umiejętnośći które z niemi bliski mają związek, to zaś tak łatwym i przyjemnym sposobem, iż się niedorożumie nawet, iżby go tego uczono.

Niebyłoby lepię, rzekł nasz
Mio.

Młodzik, dawać mu na wsi samę Edukacyą fizyczną, a do Miasta zachować, co większych sił umysłu wyciąga? boję się, żeby zbyt pilność, i wielość rzeczy do uczenia, zamyślom twoim nie szkodziły.

Jakże niewczesna boiaźń Wmc Pana, ..., Wiesz iż zamiast używania przynuki, chcę żeby dziecko nietylko swobodnie ale nadto z ukontentowaniem to wszystko co ma robić, robiło. W tém zamierzeniu Wiesz jest zdadnięszem miejscem do uczenia, bo w niędy więcéy mieć będzie zabawek, które dla niego użyteczną będą nauką, a wiadomości których będzie nabywać, będą w nim ustawicznie wzniecać pragnienie tylko i ciekawość.

Gdy

Gdy mówię, żeby Nauczyciel kształcił dowcip ucznia swojego, chcę razem żeby niezaniebdał żadnego ćwiczenia, któremby ciała jego mocy i lekkości nabrało. Radbym gdyby to być mogło, aby go uczynił silnym iak Milon Krotończyk (a) a szybkim iak Achylles uczeń Chirona, żeby mógł wyścigać i łapać w biegu zaiące, iak dziś robią niektórzy Missypianie. (a) a nadewszystko

R wpły-

(a) Milon Krotończyk odebrawszy na igrzyskach Olimpijskich nadgodę, zabił pięścią woła wprzód go na swoich ramionach o kilkadziesiąt kroków raniofszy.

(a) Hottenrowie według powieści wędrowników, lwy w biegu wyścigaia. Gdy wychodzą polować na łosia zwierza równie iak ieleni szybkiego morduią go, i łapia, a chociaż kray ich jest gorzysły, i żadnego bitego gościńca, i ścięzki niema utartę, ci ludzie ubiegaia po 1000 lub 1200 mil w sześciu niedzielach, lub we dwóch miesiącach. Czém się dowodzi, że człowiek, czwiczony jest ze wszystkich zwierząt nayo-
brotnięszym i silnięszym.

w pływaniu wszystkich wyścigał.
To ćwiczenie dosyć jest mile,
odpowiedział nasz Młodzik, z tém
wszystkiem, że jest niebezpieczne,
i że wielu którzy się chcą w nie
wprawić, stałą się smutną zamy-
ślu swego ofiarą, sądziłbym że nie
jest potrzebne tym zwłaszcza, co
życie swoje w miastach mają prze-
pędzać.

Czyż zawsze równać będziesz
....., wychowanka mego z mło-
dzieżą po dawnemu wychowa-
ną, którą matz ustawicznie na
myśli? któż wie czy w mieście
osiędzie? Czyliż tylko miasta w
Świecie mieszkalne? czyż bydź
nieprzyjdzie wędrownikiem, żoł-
nierzem, a może i żeglarzem? Wre-
szcie w jakimkolwiek zostawać bę-
dzie stanie, sądzę, że to ćwicze-
nie

nie nie tylko pożyteczne ale bar-
dzo będzie potrzebne.

Tysiączne przypadkowe zdarze-
nia mogą nas narazić w niebe-
spieczeństwo stracenia życia, ieże-
li pływać nieumiemy. Rozbicie
się Okrętu, a co zwyczajniysze-
go u nas, przeprawy rzek, ie-
zior, strug nawet powodzią zebra-
nych, niespodziane w wodę wpa-
dzenie, i jedno w nię konia po-
tknięcie, są dostateczną przyczyną,
żebyśmy przeciw podobnym u-
zbroili się troskom. O iak wie-
lu dla nieumiejętności pływania,
tonących marnie widziałem!

Jeżeli kto ucząc się pływać u-
tonął, to dla tego że niezacho-
wał, potrzebny w téj mierze o-
strożności. Przypadek ten gubi
częstokroć dzieci, które nieznając

niebezpieczeństwa ślępo się nie narażily. Niewiedziały, że człowiek nieumiejąc pływać, nie może tam stanąć gdzie woda jest głębszą nad wzrostu jego wysokość, ani potrafi wzbic się na wierzch wody; żeby się wprzód nie zalał. Puścili się zaraz na głębią, kiedy wprzód nim się na to odważyli upewnić się byli powinni, czy się tam można bez niebezpieczeństwa posunąć.

Trudność wprawienia się w to ćwiczenie niepochodzi z niebezpieczeństwa, któreby tam rzeczywiście być mogło, ale raczej z wystawienia go sobie fałszywie. Nieśmie nikt puszczać się na płynność żywiołu, który go może uszukać.

Boiaźń ta zda się sprawiedli-

wą (a) trzeba jednak oddalac od nięć dziecko, które chcemy pływać nauczyć. Jakże w tém sobie postąpić? proſty na to ſpoſób. Niechwałę ia nadętych pęcherzów i bani których na ten koniec używają, mogą te bydź przyczyną nieſzczęſcia, nieuwalniaią z boiaźni i bardzo pływać uczą powoli. Zaprowadź Wychowawcatwego w ſtrumyk czyſtęć rzeki, lub ſadzawki, gdzieby woda tak tyl-

R 3

ko

(a) Tevenor Autor xiążeczki pod tytułem: ſztuka pływania, twierdzi że gdyby nieboiaźń ludzie pływaliby naturalnie iak zwierzęta, ale ſię temu ſprzeciwia doſwiadczenie. Rzuc dziecko na wodę, które nie zna ięſzcie boiaźni, niepływa przecięż, ale zaraz utonie. Przyczyna tego, że ſródek ciężkoſci człowieka, różny ieſt wcale od zbioru ciężaru w zwierzętach. Głowa ludzka zbyt ciężka względem reſzty ciała, zanurzywſzy ſię w wodzie ciężarem ſwoim pociąga reſztę ciała. Przeciwnie zwierzęta z ułożenia ſwego mając zawſze głowę nad wodę wynieſioną, nigdy nie toną, z przyczyn Staryki widocznych.

ko była głęboka, żeby w nią ręce włożywszy, niedostawała do twarzy, i nietamowała oddychania, tę zachowawszy ostrożność, zachęcił go pływać, pokazawszy że każdy czyni tóż samo.

Zrazu zwyczajną zdęty boiaźnią, obawiać się będzie, żeby się z głową niezanurzył, abyś go uwolnił od tey próżnéy boiaźni namów go przemyślnie, żeby się sam zanurzył i własnym zachęć go do tego przykładem, póki zwierchu widzieć będzie głębokość, mocniéysze nad rozumowanie natchnienie nie dopuści bezwątpienia, żeby się rozciągnął i rulzał wolnie członkami, ale skoro przekonawszy się, cały się z głową w wodzie zanurzy, przyczyna co go wstrzymywała ustanie, razem

z bo-

z boiaźnią, będzie się mógł ruszać w wodzie z wolnością, i póty nurkować, póki mu pierśi zostawać w nię bez oddychania pozwolą: gdy zaś konieczne oddechu potrzeba wznieść głowę na powietrze przymusi, uczyni to łatwo rękę na piasku oparzy, mogąc się podnieść bezpiecznie.

Dzieci lubią kąpiel niezmiernie, wszystkie chciałyby się pływać nauczyć, sama boiaźń od tego wstrzymuje. Gdy tę przeszkodę uprzątniesz wspomnianym odemnie sposobem, bądź pewien, że trudniéy będzie utrzymać go, niż zachęcać, raz spróbowałszy, że chce to póty powtarzać, póki się pływać nienanczy: rzecz tę doświadczeniem własnem zaświadczam, bo sam tym sposobem zla-

twością i bez niebezpieczeństwa pływać się z młodu nauczyłem.

Ta nauka tak potrzebną zdawała się starożytnym, że ją po-
czytywali za celnięszą częśćkę wy-
chowania młodzieży, i gdy chcie-
li o kim powiedzieć, że do ni-
czego niezdatny, mówili, że ani
czytać ani pływać nieumie. Są-
dząc że te dwie rzeczy równie
są każdemu Człowiekowi potrze-
bne, do nauczania ich wielkiego
przykładali starania; tak dalece: że
Plutarch twierdzi, iż Kato sam u-
czył syna swojego náybystrzysze
rzeki przepływać.

Cezar podczas wojny Egipskiej
do ucieczki z portu Alexandry-
skiego przymuszony, skoczył na
mały bacik, ale razem tyle się tam
ludzi napchało, że bacik tonąc za-
czął,

czął, musiał tedy w morze wysko-
czyć i flotty swoiëy doganiać, wię-
cëy niż na dwieście kroków odle-
glëy, prawą ręką płynąć, wlewëy
papiery, a w zębach broń swoią
trzymając; zginałby był ten wielki
człowiek, gdyby Rzymianie owego
wieku, takie mieli wychowanie
i takie naszëy daia Młodzieży (a).

Wychowaniec więc nasz, rzekł
do mnie Młodzik, będzie umiał
biegać skakać, pływać, będzie o-
brotnym, czerstwym: i to to jest
dotąd wychowanie, które chcesz,
żeby było pospolite, ale iakież jest
szczególne i niewszyskim właści-
we.

Jest to wiadomość rzeczy, roz-
leglëysza, wytwornieysze
ro-

Ja) Gdyby Xiążę Natławski umiał był pływać,
nieutonął by był podobno przepływając się
przez Mordik R. 1711.

rozumu doskonalenie, i zupełnie zgodne z przymiotami i skłonnościami dziecięcia, chceć bowiem żeby dziecko wszystkiego się bez różnicy chwyciło, wszystkiego uczyło i pamiętało, wszystko, jest to raczéj nierozumem, niż wszelkim rządzić się zamierzeniem.

Jeżeli widzisz że twój Uczeń ma dowcip żywy, prętki, sposobniejszy do wynalazków niż uwagi, dosyć tego do domyslenia się, iż obracać go nienależy do nauk trudnych i wyłokich rymopismo, krasomstwo, historia, umiejętności dowcipu i pamięci tyczące, bardziéj mu będą właściwe. Jeżeli zaś gruntownie jest myślącym, ma łatwość w dobrém rozumowaniu, lekkie wdzięki słabo go wzruszają, obróć go do nauk, które wię-

większego natężenia umysłu wyciągają; Matematyka, Prawo, Polityka będą jego zabawką.

Niewiele jest takich, coby wszystko pojęli, ale niemasz, którzyby iakieżkolwiek mając pojęcie, i zdatność, niemogli bydź sobie i społeczności użyteczni, gdyby ucząc się wprzód tego, do czego bardziéj sposobni, porzucić mogli zwyczajne sobie mniemanie: że chcąc co umieć, nic nienależy opuścić, co tylko człowiek umieć może, lecz we wszystkim równo celować. Według ich zdania Edukacya na nauce szczególnie zależy, ale nauka żadnéj niema zamierzonyéj sobie granicy.

Niech rozumny Ociec roztropnie się od tego oddala sposobu, bo coż on dobrego skutkuie? patrzmy

my, iak wielu mędrków naszych albo raczy tych co za nich chcą uchodzić tłoczą wiadomości na wiadomość; a z tego straszne tylko powstaie w ich umyśle zamieszanie, i sam tylko zwierzchny umiejętności obłask. Im więcęy wiedzą tym więcęy zle umieją, podobni w tym do Juwenalisa Greka, który wszystko umiając, nie nieumiał.

Powiedziałem już że są wiadomości niepotrzebne są nawet i niebezpieczne. Wychowaniec twój iakiżkolwiek okazywałby dowcip, nietylkoś o te starać się dla niego niepowinien, ale nadto wszystkię masz dokładać ostrożności, żeby się do niego pobocznemi niezakradły drogami; im większy miałby dowcip tym szkodliwszym byłby dla niego. Myśl

Myśl o tém wcześnie, czego Nauczyciele nigdy spuszczać z oka nie mają, że nie tak uczyć Wychowawca twoiego iako raczy sposobić go do uczenia się winieś, że nietak istotna jest potrzeba, dać mu zupełną rzeczy których chcesz nauczyć wiadomość; iako raczy stawić go na prawdziwéy drodze, którą by mógł do nich przyiść szczęśliwie, i nie to tylko co umieć może, ale to co pożytecznego, bydz mu powinno wiadome.

Niech kto chce dla pochlabienia się oświeceniem swoim, okrzykuję się na ciemnotę rozumu ludzkiego, i niepewność naszych wiadomości; roztropnego Człowieka trwożyć to nigdy niepowinno. Dofyć umiemy, kiedy umieć nadto nie-

nie chcemy; i wtenczas dopiero, gdy przepisane nam granice usiłujemy przestąpić w niepewność i błąkanie wpadamy, sprawiedliwą odnosząc karę dumnego siłom naszym zaufania (a) Troskliwy Ociec

tém

(a) Jakąż sprzeczność w rozumie ludzkim, skoro się w granicach swoich zachować przyzwyczajenie nie umie, już natenczas prawdy w rzeczach niewidzi, ile głów, tyle układów.

Hobbeysizm mieści prawo z przemocą: zdanie to straszne według P. Montesquieu, odrzuca ze wszystkimi Rousseau. Niektórzy wyprowadzają początek prawa politycznego z władzy Ojcowości, inni z wyraźnej lub tajemnej umowy. Helwecyizm nie uznaje wewnętrznej moralnej między cnorą a występkiem różnicy. Montesquieu stanowi tę różnicę na względach sprawiedliwości i słuszności, które są dawniejsze od wszystkich praw pisanych. z drugiego strony rozumie, że cnora nie jest potrzebna w Monarchiach. Na co bardzo dowcipnie odpowiada Wolter, że nadto byłoby nieszczęścia, gdyby to zdanie prawdziwem było miało, a Rousseau gani je otwarcie. Montesquieu wiele położeniu miłosc przypisuje. Helwecyizm utrzymuje, że to żadnej nieczyni w ludzkiej różnicy. Bayle mniema, że społeczność, może się bez Religii utrzymać, Montesquieu zbija to dzikie zdanie. Wielu są tego mniemania, że życie

tém się kontentować będzie iż Syna swojego do tego kresu doprowadzi. żeby zapomocą tych umiejętności, któremi go oświeci, własne i drugih uszczęśliwienie mógł znajdować; wreszcie nie jest pożyteczna żeby uczył się wiele, przestać na tém powinien co umieć będzie dobrze, i co mu będzie potrzebniem.

Ale

które mają dzieci od Rodziców żadnego względem nich niewklada na nie obowiazku. Rousseau nie chce żeby o posłuszeństwie między ludźmi była jakowa wzmianka. Ten wymawia samobójstwo, ów wychwała pobicie. Ten zaleca zbytek krajowi ów sądzi go w samych jednowładztwach epoczebnym. Dalember i Mirabeau zupełnie go potępiają, ten się odwołuje przeciw nierozrywany związek małżeńskiego trwałości, ów usprawiedliwia czafowe dwóch wolnych osób połączenia. Tak tedy za i przeciw równą w umyśle ludzkim znajdują wiare i niemaż tak iasnie dowiedziony prawdy, którzy przeciwników nieznalazli, trzeba się dziwować zatem, że rozum usiłujący przestąpić swoje granice wpada w błąd i opamiętanie; że niemaż tak nierozumnego mniemania, któreby dla siebie nieznajdowało obrońców.

Ale pozwolmy żeby nasz wychowaniec tyle miał rozległości rozumu, tyle pojętności, i przeniknienia, iżby mógł obić więcej wiadomości, niż pospolite rozumi, w tém przypuszczeniu, trzeba go zewszystkimi obeznać naukami, trzeba obrócić oczy jego na wszystkie rzeczy gatunki, które mu chcemy dać poznać, nie trzeba zaniedbywać żadney części nauki, ale tak jednak, żeby to co już umie bardziéy w nim ieszcze chęć do tego, czego nie umie zapalało a odkładając przezornie do przyszłego wieku, to wszystko, czego poiać teraz niemoże, pokazywać zdaleka zakryte niby tajemnym obłokiem wiadomości, które sily pojęcia jego przechodzą.

Chcesz go nauczyć Geografii,
sta-

staray się żeby sobie wyobraził okągłość kuli ziemney i pragnął o niéy się dowiedzieć (a) Pokaż mu wschód i zachód słońca, gwiazd, księżycy; zaстанów nieznacznie uwagę jego nad niemi żeby się nie-doro rozumiał, że masz w tém zamysł iakowy. Wiem że zaraz z początku niezgadnie i niepoymie wszystkiego, widząc te planety na miejscu przeciwném ich zachodowi wschodzące, skutku się tego z obrotu ziemi niedomyśli, nie trzeba mu jednak otwarcie tego powiadać ale tak nim kierować, i takie zadawać mu pytania, żeby sam tego dochodził.

S

Zoba-

(a) Wiadomość kształtu powierzchniowego ziemi bardzo jest potrzebna w Jeografii i Żeglarsztwie. Rozumiano dotąd że ziemia okągła była zupełnie, ale teraz odkryto że jest płasko okągława.

Zobaczywszy obrót ziemi, kształt iéy poznać będzie ciekawym, po-
day mu tedy łatwy do tego spo-
sób, postaraj się o kulę wyraża-
jącą powierzchność, ziemno-
wodnego okręgu, którąby mógł
z ziemią porównywać; naucz go
dobrze nazwiłk czterech części
świata skąd przyedzień do po-
działu każdéy z osobna. Nareszcie
niech twóy wychowaniec, gdyż
on zawsze jest mniemanym two-
im przewodnikiem, pokaże ci to
Królestwo, w którém mieszkasz;
ale to niedosyć, chcesz wiedzieć,
które są znacznieysze, w nim
miała równie iak w innych kra-
iach a to już trudniéy pokazać:
chociaż które z nich jest wiado-
me, trzeba go długo szukać na po-
włzecznej i szczególnéy karcie,
że-

żeby je znaleźć można: cóż na-
tenczas robić?

Nauczyciel wymyśla na to spo-
sób, uważa pilnie z uczniem po-
włzeczne i szczególne karty nay-
bardziéy wlepią oko, żeby zwro-
cił oczy dziecięcia na te linie,
które przecinając się prostokątnie
dzielą na kwadraty całą powierz-
chnią okręgu: obydwu umięją
Arytmetykę, widzą liczbę po o-
bydwóch stronach na górze i na
dole każdéy karty, roztrząsają
to czas nieiaki, ale że dziecię
choćby to naypilniéy uważało,
nic z tego niezrozumie, Nauczy-
ciel naprowadza go na drogę.

Czyli tylko te kwadraty, rze-
cze; nie są zrobione, żebyśmy
łatwiéy znaydowali miasta któ-
rych czasem szukamy, widzę że

liczby które są przy tych liniach, pomnażają się coraż wyżey z iednëy strony, czy niezaczynają się od iakiego miëysca, od którego by ie można rachować? zobaczymy: przypatrują się obydwu. Nauczyciel prowadzi dziecię aż do pierwszego Merydianu: dosyć już o nim powiedziałem, pozna zaraz długość, szerokość, koła większe, i mnieysze, bieguny świata, wschód, zachód, północ, południe, słowem większą i istotniëyszą tëy umiejętności cząstkę. Już wtenczas dosyć umieć będzie, żeby sam znalazł na karcie nazwiska miast i krajów, o których mu mogą książki wspominać.

Mówię o książkach (a) bo przy-

szedł-

(*) Gdy mówię o uczeniu dziecięcia kraiopisem

szedłszy do tego stopnia wiadomości, książka Jeograficzna naymilszą będzie dla niego zabawką, na którëy ucząc się razem Nauczyciel i uczeń, ten zwykle znaydować będzie czego oba szukają. Tym sposobem prędko postąpią, i Sfera którëy się potëm uczyć

S 3 bę-

niechę, żeby go uczono wynalezionëy od Warendusza, a wydoskonalonëy od Nestora Jeografii; takie tylko dawać mu potrzeba książki, żeby z nich mógł łatwo poznać na mappie miëysca o których Historia wzmiankuje. Jeografia uczona zamykająca w sobie Kosmografią wyciąga wiele Jeometrycznych wiadomości. Krótkie iëy zebrania, które się na początku wielu książek znajdując, są tylko piękną niepożytecznością, nauczaniu się ich, wiele się czasu trawi a otworzywszy potëm książkę nieco mocniëy napisaną, nie się w niëy nierozumi. Chcąc co umieć trzeba na nowo zaczynać, nie tak się rzecz ma o Jeografii historycznëy, niemożna nieuznać iëy przyjemności, i pożytku. Okoliczności, miëysca i przypadków łączyc się będą wzajemnie i lepiëy chwycą się pamięci, przez to samo wrażenia które na umyśle czynią. Tak tedy Historia uczyni Jeografią pożyteczniëyszą, a Jeografia Historią obiaśni.

będzie niezatrudni dziecięcia dobrze już Jeografią znającego.

Karty Jeograficzne mają na boku podziałkę dla dochodzenia odległości, łatwo się nauczy poznawać wyrachowane na nięć podziały; ale niedosyć żeby umiał rozmierzyć postać rzeczy, którą ma przed sobą, trzeba, żeby się nauczył dochodzić odległości i prawdziwych saméjże rzeczy wymiarów, i wyszedł z błędu w którym ustawicznie zostaje, sądząc własnemi oczyma o rzetelnéj iednego od drugiego miéysca odległości.

Omylają go oczy: gdy w zmyślnym widzeniu wiele razem uderza widoków, niemożemy dobrze sądzić o odległości rzeczy od nas widzianéj, póki nieużyjemy mierzenia

inne-

innego sposobu, często rzecz iaka zdale nam się większą że nasbliższa; a małą niedłatego żeby prawdziwie nią była, ale z przyczyny oddalenia.

Te omyłki rozsądku łatwo można poprawić; do czego Jeometrya praktyczna na wielkiéj będzie pomocy. Damy uczniowi rozmierzać odległość, wprzód ieszcze nim będzie wiedział, co to miara, ale wkrótce pozna iéy potrzebę; tyśiączne są wtenczas na prowadzenia do wśzystkiego sposobu.

Ruch sam w przechodzeniu z iednego miéysca na drugie, miara każda powiększająca się stopniami, dokładne rozległości uczynić mu może wyobrażenie: będzie mógł poznać za powtorzoném kilkakró-

tnie doświadczeniem, i wyrachowaniem wymierzony sznurem długości, iak podobną miarkować odległość. Z początku mierząc zdarnym narzędziem nieznacznie do mierzenia samem okiem przywyknę; ale trzeba zawsze łączyć z doświadczeniem naukę, żeby coraż lepięj uprawiając się w uwagę i o swoim upewniając się zdaniu, mógł dobrze sądzić i dochodzić prędko ogólnego rzeczy wymiaru, których z osobna cząstkami poznawać się nauczył.

Niedofyć jednak natém, iżby podług mego sposobu pierwze od był początki, trzeba jeszcze, ażeby za pomocą książek wzmocnił się dowodami, w początkowych tych prawidłach, których dotąd trzymał się wniosków, sam niewie-

wiedząc dla czego. Powiniente dy uczyć się z książki gruntownie Jeometryi, uczący.

Czyliż dziecie, rzekł mój Przeciwnik, jest w stanie uczenia się Jeometryi?

Zrozumiemy się,, nie mówię o wyłokię Jeometryi, ale o iey pierwizych początkach. Jeżeli szczególnięszą dotę umiejętności mieć będzie zdarność i ochotę, wzięwszy dobre początki, sam ię się potęm nauczy.

Wychowaniec nasz znając dobrze bieguny ziemi, merydyany, równoodległe linie, użytek mapp, zgola dokładne okęgu ziemio wodnego wyobrażenie i obrót ięgo okolo Słońca postrzegając, wiadomości Astronomii z wielką nabydź może łatwością. Do tego trzeba bę-

będzie kuli Niebieskiej, na której pod zwierzęcą postacią znaki niebieskie wyrażają się; zna już słońce i księżyc, ale Nauczyciel chce się reszty dowiedzieć, uczeń go nauczyć powinien; jeżeli nie dosyć umie, sam się jeszcze uczyć powinien, snadno się zaś domysleć, że mu trzeba podsuwać środki, które są na to zdatnemi.

Jużem kilka razy powiedział, że sława z wynalazku każdej rzeczy, której Nauczyciel szukać będzie, do ucznia należeć powinna, tóż samo ma się rozumieć w Astronomii, porównyując gwiazdy pokazane mu na niebie z temi, co wyrażone na kuli, pozna w krótkce celniysze niebios na półsferzu naszym obrotu.

Można mu natenczas dać po-
znać

znać układ świata wynaleziony przez Kopernika, pokazać na nim położenie planet, wzajemną ich odległość i dalekość, aby poznał, że słońce ciał wszystkich śródkiem, które go otaczają, i tak łatwo ruch i bieg planet, zrozumiał.

Tę tylko zachować potrzeba ostrożność, żeby z uczniem pozwoli postępować w nauce, folgować jego słabości, i za każdym krokiem uważać jeżeli rzecz dobrze rozumie, aby miał pewną i gruntowną wiadomość tego wszystkiego, co w jego utkwieć zechce w pamięci.

Chceś, żeby poznał położone na niebie przeciw biegunom znaki? pokaż mu kupkę gwiazd niedzwiedzią większą nazwaną, która wózkem zdawać mu się będzie,
po-

postrzeże sam, że ostatnia gwiazda dyszlu lub ogona, jest ostatnią z strony północnej, a następnie najbliższą arktycznego bieguna. Gdy mu ją kilka razy w różne czasy pokażesz, uważać będzie że gdy nikną znaki inne niebieskie, ona niezachodzi i zostaje. Byleby przezorny Nauczyciel może stąd przéysdz z uczniem swoim, jeśli to za rzecz potrzebną sądzi, do znajomości kompasu morskiego, i żeglarstwa, jedno od drugiego nakrok jest tylko oddalone.

Owoż już jesteśmy w Fizyce, albo tak dobrze iak w niemy: natenczas żeby mu uczynić mile a razem pożyteczne tak potrzebny umiejętności wyobrażenie, trzeba go oprowadzać po różnych warsztatach rzemieślniczych, żeby co-

raz

raz więcę nabierał wiadomości, i sam się uczył z doświadczenia, które zawsze przed oczyma mieć będzie. widząc użytek rozmaitego narzędzia, żeby nakoniec u- w żał wszystkie związki i stosowności fizyczne, iakie mogą w każdéy zachodzić sztuce.

Oglądając z Nauczycielem kuznicę, niech się zastanowi uwagą nad tém wyobrażeniem, które mu wystawić może w umyśle rzecz każda pod oczy iego podpadła, niech uważa, iż ciężar wody pomnaża się przez bystrość i wysokość spadku swojego, że iedna miara wody połową od drugiey mnięysza, ale która ma tyle dwoie spadku i bystrości, więcę mieć mocy od tamtéy powinna. (a)

Żeby

[a] Wiadomo jest, że stopa sześcienna wody,

Żeby z ciężaru wody która wzuśza ogromne drzewa, i z łatwością nacyęższe młoty podnosi, wziąć mógł Hydrostatyki wiadomość, przypatrując się kafarom, dragom, szrubom, które powiększając siłę, zmniejszają liczbę robotnika, niechay dobrze prawidła Statyki uważa. Będzie widział iak ogień pożera nagle i w perzynę naywiększy stós węglów obraca, wnieść więc musi że ogień arcydzielnem bydź musi ciałem. Dzielność jego pomnaża się wzruszeniem roztapia żelazo, więc dosyć ma subtelności i mocy żeby się mógł wcisnąć wpróżne miéysca, i ciała inne przedzielać? ale że wiatr z miechów pochodzący do daie mu dzielności, więc

rzeczney waży 70. funtów, a takż stopa wody morickiéy waży 72. funtów, bo tól wnicy będący wagi nierównie przyczynia. Gdy okręt z morza przyjdzie na rzekę głębiéy płynąć musi.

więc powietrze musi znowu bydź ciałem. Jest ono takż płynne gdyż się za naymniéyszym przyciśnieniem wymyka, a płynność iego daleko iest większa, niżeli ognia bo chociaż skutki niekażą nam wątpić o iéy bytności i własnościach, przecież oczyma iéy widzieć niemożna.

Tak tedy pokazując mu różne przemyślu ludzkiego skutki, można mu dać poznać fizyczne przyczyny, które ich są bliższemi i iakkowy z niemi mają związek, a z skutków można go do pierwzych prowadzić początków. Przeworny Nauczyciel wszystkiego na naukę ucznia użyje. Jabłko spadłe z drzewa, może mu podać sposobność zachęcenia ucznia szukać tego przyczyny, i pokazać mu prawidła

widła *attrakcyi*, iak podobny przypadek był Newtonowi powodem do poznania i dokładnego tøy ciał własności obrachowania.

Jednakże równie w tøy iak innych okolicznościach, o których iuż mówiłem Nauczyciel z początku przełoży poprostu rzecz tylko samę, zachowując na czas przyzwoitszy obfzerniëysze w przykłady, iakie, Filozofowie wynaleźli; w miarę lat iego, stopniami i co róz z większą pilnością może go do nich prowadzić. Pokazując zaś w dochodzeniu Praw natury, przedziwne iëy rëki dzieła, te powinien naprzód przełożyć, które łatwiëy zobaczyć może, i zrozumieć, przyzwyczajając oróz, żeby brał ie za skutki nie zaś przyczyny. A ieżeli przymuszony będzie

dzie zadawać mu pytania, co z wielką ma czynić roztropnością, powinno te tak bydź proste i tak obrocone dowcipnie, żeby samo pytanie wiodąc naturalnie dziecie do zrozumienia rzeczy, dało mu sposobność do dobrëy odpowiedzi.

Otóż iuż, twóy wychowaniec rzekła do mnie HRABINA, dosyć iest na swóy wiek uczony, kontentuië mnie to mocno, ale sposób ten poufalego uczenia, czy niezmniiëyszy i nieosłabi w sercu iego uszanowania, które winien Oycu lub Nauczycielowi swoiemu. Nieiestże przeciwnym tøy podległości, którëy od dzieci dla Rodziców wyciągasz?

Nie, HRABINO, . . . , nietrzeba się obawiać, żeby ten sposób sprzeciwiał się uczuciom serca, bo

T

i ow-

i owszem z niego pochodzi, dziecię w nim zapatruje się na Oycę lub Nauczyciela, nie iak na surowego Dozorcę z którego podległości poufalskość uwalnia, ale iak na uprzedymego i nayukochańszego przyjaciela, od którego na moment się niechce oddalić.

Dobrze jest niebratać się nadto z małoletnimi dziećmi, ale zawsze rozumem, Ociec podług lat syna swojego słodkię z sobą pozwałać winien poufalskości, któraby oddalając od niego zbyt wypoważnioną i surową postać co tyle znienawidza Rodziców, mocniła co róz i zapewniała miłość i ufzanowanie w potomstwie.

Ociec, który z synem swoim iak z rozumnym postępuje człowiekiem, który powiada mu i przekła-

łada swoje czynności, ma zawsze ukontentowanie i widzieć syna swojego myślącego gruntownie i wcześniej iuż ważnemi zatrudniającę się sprawami, które potóm do niego będą należeć. Takie obchodzenie się wznosi umysł młodego, i wyprowadza z dziecinnych zabawek, w których pospolita ostrość Rodziców zbyt długo młodzież utrzymuje.

Powiedziałem iuż; iż żeby się szczęśliwie młodzi wychowanie powiodło, przeciw zwyczajowi dawnemu iść we wszystkim potrzeba, tóż samo tu szczególnięy zalecam: szczerą dziecię prostotę, trzpiotostwo i małe złoſtki, bardzię się podobaią Rodzicom; niż doskonałe i chwalebne dalszego ich życia czyny, w tęg pierwszęg lat

porze ze wszelką dla nich wylewając się uprzednością i skwapliwie każdemu ich dogadzaia żądaniu, a w tém wieku gdzieby koniecznie więcej się czynić należało, skąpią dla nich wszystkiego, wrodzonego niewymuiąc nawet przywiązania.

Ociec każdy nietylko ufzanie cnotą i rozsądkiem iednać sobie powinien, ale razem i miłość dobrocią serca i łagodnością obyczajów. „Biedny Ociec, mówi Montagne, którego dzieci dla tego iedynie kochają, że jego potrzebią pomocy, Nie należy wprowadzić, żeby Ociec powiadał to synowi, że go szacuje i kocha, ale z tém wszystkiém dobrze jest, żeby to tak dał poznać, iżby on o tém niewątpił, a cza-

a czasami odkrywaiąc się Synowi z myślami swemi, tym więcej mu ich udzielał, im mniejza zdawać się będzie zachodzić między ich wiekiem różnica.

Dumne i skryte obchodzenie się z własnemi dziećmi Rodziców, zraża je od nich nazawse. Ociec naszego wychowawca naypoufalszym będzie dla niego przyjaciółem, on też z niczem się tać przed nim niebędzie; z czego ten wyniknie pożytek (oprócz ukontentowania, które dobry Ociec odnosić z téj otwartości powinien) że znaiąc z gruntu serce syna swojego, łatwo mu będzie od tych go nieszczęść uchronić, któreby przez nierozmysłne sciagnąć mógł na siebie postępkę, i maiąc przed oczyma niepomyśl-

ne skutki złe ułożonych zamyśłów naymniéjsze nieprzyzwoitości uprzedzić. Dziecie poznając iak wiele zależy dla własnego iego dobra słuchać rad i przestrog Rodzicielskich, chętnie je będzie przyjmować.

Nie można tego ganić, rzekł nasz Młodzik, coś nam WMC Pan powiedział, niemożna lepiéy, iak go zdasz się kierować, ale daruy niecierpliwości moiéy: oto już lat ma blisko dwanaście, a o uczeniu go języków, nic niewspominał. Namienileś nam że sposób, którymbyś ich uczył nie jest pospolity; czemu łatwo wierzę, bo widzę iak we wśzystkiem od niego się prawie całé oddalał; ale trzymając się przepisanego od ciebie sposobu, czy nie-
byłby

byłby czas mu ie już pokazać? Ma dowcip otwarty, wielu wiadomościami ozdobiony, niebędzie zatem tyle na nauczaniu się języków potrzebował czasu, ile trawią na nich w pospolitym wychowania sposobie.

Przyday ieszcze, . . . , że nie chcąc uczyć Łacińskiego ani innych języków dla szczególnéy ichże samych wartości, chcę żeby nabywając ich dwoistą odnosił korzyść. Trzymając się statecznie początkowych moich prawideł, starałbym się zaostrzyć do nich chęć w wychowancu moim, wystawiając mu ie iako zabawę godną starszego wieku. Cieszyłbym go mile tą nadzieją, że go nauczę razem Greków dawnych i Rzymian języka, o których się

tyle pięknych rzeczy nasłuchał, wcześnieby tedy nabrał do nich smaku, i chlubił się nieiako, że może mówić temyż co i oni językami.

Byłby tedy czas uczyć języków wychowańca naszego, i sprawiedliwie sądzisz, że nie będę się trzymał sposobu przez który dla nauczania się kilku słów źle wymawiać lata nasze trawimy. Zaczynając od Grammatyki, na której ja właśnie skończyć chciałbym. Grammatyka będąc zbiorem głębokich nad układem języka uwagi, do wydoskonalenia się w nim jest koniecznie potrzebną; ale niedostateczną do wprowadzenia w łatwe mówienie.

Każą dzieciom przemieniać polskie na łacińskie słowa; ja przeciwnie

wnie chciałbym, żeby z łacińskiego na polski język tłomaczono, niemogąc się nigdy przekonać, żeby można nauczyć się łaciny, kując ją sobie z polszczyzny, nie zaś co przyzwocić, przekładając ją na polszczyznę; zniósłbym także sposób składania wierszy łacińskich, iako zupełnie przeciwny celowi, który sobie w nich zakładają.

Naylepszy środek do nauczania się języka, żyć w tym kraju, gdzie go używają powszechnie; kiedy zaś to być nie może, żyć i mieszkać z takim Człowiekiem, któryby z nami dopóty go używał, póki sami niebędziemy mogli tak go łatwo iak swój własny wymawiać.

Niech Nauczyciel w iedenastym

stym lub dwunastym roku za naleganiami wychowawcy swego zacznie go uczyć iak się po łacinie zowią imiona rzeczy, których się ieszcze z piérwszégó swoiégó xiążki nienauczył, naprzód pospolitsze, które widzi nacyzęścię, ale bez żadnéj zwyczajnéj w ich używaniu odmiany, gdy te dobrze raz pozna, może przeyść do przymiotów rzeczy, których inż umie nazwiska; potém do zaimków, to iest imion które się kładą zamiast rzeczy, lub osób; o których się mówi; naostatku przydzie nieznacznie do zwykłego słów czasowania. Rozumie się przez to, wyrząd oznaczający okoliczność czasową słowa, czyli zdania, które co twierdzi lub przeczy; naprzykład: robi, zrobił,

bił, będzie robił, są trzy okoliczności słowa, czyli zdania twierdzącego, które czas terazniejszy przeszły i przyszły oznaczają: nie trzeba długiego czasu na doprowadzenie do tęg wiadomości dziecięcia, jeżeli ma ochotę; pamięć i pojętność.

Ale co się tycze pamięci, rzekł nasz Młodzik zdaie mi się że go niechcesz niczego uczyć na pamięć.

Bo to niedaie nam pamięci,, sposób ten, upewniając nas o tęg którą mamy, pomaga nam tylko do łatwiejšzego rzeczy obięcia. Nieznoszę ia zupełnie iego używania, alebym go ściśléj ograniczył zachowując go na samo sobie niektórych kawalków, pewnych części mowy i niektórych
mo.

modlitew przypomnienie, których piękność, moc i potrzeba niewydałyby się dobrze, gdyby je w innych słowach wyrażono, chociażby miały równe tym, z których się składaia, znaczenie; niechciałbym, żeby iak to mówią pamięć dziecięcia, nie jego rozsądek ćwiczano. Niewyciągałbym tego, aby się do słów przywiązywał, ale do rzeczy: niebyłbym nareście troskliwym, żeby mi gadał z pamięci słowa, które w książce wyczytał, alebym przestał na tém, żeby mi treść samę powiedział.

Nietrzeba więc nigdy ganić dziecięcia, którego pamięć słaba i niewierna, złe zatrzymuje powierzone sobie rzeczy, ani go strofować o to, że się niemoże z myśli swoich cudzemi wytłumaczyć
sło-

słowami. Gdy nie w naszèy mocy dobréj pamięci nabycie, nie można iéy od nas wyciągać; i to ze wszystkim zrazić od nauk mogłoby, ieśliby postrzegano, że niedostatek pamięci z niedbalstwa jego pochodzi, a chciano się koniecznie do zwyczaju uczenia się na pamięć stosować, lepiéyby mu powiedzieć: ieżeli drugi ráz lepiéy się tego nienauczysz, i tak mało o to dbać będziesz, niebędziesz się uczyć po łacinie.

Takie połaianie niezmierneby ucieszyło dziecko pospolitém nad skutek tèy groźby, niczegoby bar-dziéy niepragnał, dla naszego zaś ucznia, byłoby to nacyęższą karą, którąby mu można pogrozić, niepotrzeba nawet martwić go tyle w tèy mierze, i nigdybym nie-
wy-

wyciągał po nim, aby pamięć swoje zarzucał słowami, i silił się na spamiętanie ich tak dokładne, kiedy naywięcéy zależy na tém, żeby rzecz samę pamiętał.

Powiedz mi na to podobno, co tyłu mówią codziennie, iż żeby umieć rzeczy, słów potrzeba się w przód uczyć: tak się robi w powszechnym uczenia sposobie, gdzie słowa, których się uczyć każą, wystawiają w umyśle wyobrażenia ciemne i próżne swojego znaczenia, które u nich żadnego nie mają związku, i nic im niepokażują pewnego, póki trefunkiem oznaczonych niepoznaia rzeczy: trudny ten zwyczaj z moim niezgadza się sposobem, chciałbym przeciwnie, aby uczenie się rzeczy, słodziło tęsknotę w uczeniu się

się nazwisk podiętą, i było słodkim do ich się uczenia zachęceniem.

Może ci się to niezdaje, boć i sam szczerze wyznaię, że to co mówię w tëy mierze, na pierwsze oka rzucenie, zda się mieć iakąś nadzwyczajność, kiedy się jednak zastanowisz pewien jestem, że na moje zdanie przystaniesz. Oprócz tedy, że słów samych nauka, będąc z siebie suchą i niemłą, zraża nudą i niesmakiem umysł młodego, który w potrzebie nawet przypomnieć niemoże wyrazów, które bez wszelkiego z rzeczami związku w iego rzucone pamięci, nadto tracieszczę czas drogi, który użytecznię na też samę obrócić można naukę, wprzód go przywiązuiać do rzeczy, których

rych dokładne przyjął na umyśle wyrażenie.

Chcąc oswoić ucznia moiego z łaciną, pilnie się o to starałbym, żeby ucząc go nazwiska, rzecz nim oznaczoną pokazał, albo znak przynajmniej, któryby ją wyrażał iak obrazek, kopersztych; pewien jestem, że stawiając mu w oczach rzecz którę nazwisko obliła się o iego uszy, żywsze i trwalsze uczynię mu ię wyobrażenie, czego po zwyczajnym uczenia sposobie obiecywać sobie niemożna. Nauczając dzieci powtarzać z pamięci, co jest imię, zaimek, przyimek, przedimek, i. t. d. nie starając się o to, żeby ich znaczenie mogły rozumieć; muszą więc o nich ciemne i pomieszane tylko wyobrażenia zabierać, i długiego trzeba czasu, żeby

żeby ie mogły przyzwolicie kiedy słówować. Chciałbym, żeby mój uczeń piérwéy rzecz każdą rozumiał, niżby ją umiał opisać; lepiéy pozna nazwisko, gdy sam potém będzie ie umiał słówować.

Niech Nauczyciel postępując daléy z Uczniém swoim, naywięcéy zastanawia uwagę iego nad tłómaczeniem z łacińskiego na polskie, a tak nayłatwiéy i nayprędzéy nauczyć go może ięzyka; nie jest to dziwaństwo, ale sposób nayprostszы, nad który nic niemasz łatwiéyszego. Niech na ten koniec używa nayłatwiéyszév w tym ięzyku xiążki, w któręby na iednéy stronie po łacinie, na drugiéy było po polsku, niech wybiera takie na-

U

przód

przód kawałki, które się dadzą słowo w słowo tłómaczyć, idąc zawsze po stopniach od łatwiejszych rzeczy, do trudniejszych.

Umie uczeń słów łacińskich kilka. Nauczyciel na czas iaki zdaje się więcej nieumieć, przedsięwzięć, wspólną pracę przelożyć po polsku książkę, której nie prawie nierozumieją obydwaj. Czytają pierwszy kawałek, mozaikę się nad nim, a przy najmniejszém światełku, które im się pokaże, dobre czy złe wynajdują jego znaczenie: mają jednakże wątpliwość, jeżeli się niemylą, dla pewności czytają toż samo na drugiej stronie po polsku. Nauczyciel powinien tu pokazać uczniowi jak najłatwiejszy sposób tłómaczenia łaciny na polszczyznę,

nę, szykowania słów porządnego, dochodzenia podobieństwa i różnicy tych dwóch języków. Znoszą razem łacińskie słowa z polskimi, dochodzą myśli Autora, i w przyzwoity kształt układają swoje tłómaczenie. Tym sposobem postępują dalej a zawsze odczytując toż samo po polsku, poprawiają swoje przekładanie. Tym czasem to co czytają podoba się bardzo Uczniowi, i zaostrza jego ciekawość; stara się usilnie zrozumieć łacinę, swoją mocą, chcącemu nic niebywa trudnego. Trafia niekiedy wprowadzić wyrazów łacińskich znaczenie, mała ta pomyślność coraz go bardziey zachęca, jeżeli jaką trudność znajduie, spólnie ją z Nauczycielem ułatwiają, aż na-

reście wszystko potrafią.

Upowszechniając uwagi moieg nauczą się nieznacznie przypadkowania imion, tak w pojedynczych iak mnogiéy liczbie, poznają czasowania słów czynnych, biernych i nieiakich, zobaczą, że przyimek, spoynik, i przyśłówek, nieodmieniaią się nigdy. Zaczynają nareście iakożkolwiek rozumieć; ale że im przykro iak powiedziałem, odczytywać zawsze drugą książkę połowę, gdzie toż samo mają po polsku. siłą się obydwa tłómaczyć bez téy pomocy, i po wielu ufilnościach postawią przecieź na swoim. Tak tedy nabywają piérwzych początków ięzyka łacińskiego, a piérwszy krok dobrze uczyniwszy, można się spodziewać że reszta póydzie z łatwością. Do

Do Nauczyciela należy ufnadniać wszelkie trudności, albo lepiéy mówiąc dodawać uczniowi mocy do mężnego ich zwyciężenia. Niechay pokazując nieznacznie drogę, którą go prowadzi używa do tego książek, w których się więcéy rzeczy, niżli mowy znayduie, odmalowanie czynów zawsze nam się bardziéy podoba, i więcéy się do rzeczy niż do słów a nawet i myśli przywiązywać zwykliśmy. J dla tegoć Dzieiopiśowie powinni nieć w téy mierze piérwszeństwo. Wten czas dopiéro uczeń, powinien poznać Mówców i Poetów, kiedy się dobrze ięzyków, które zechce umieć nauczy, i doskonalszego nabędzie rozśadku, żeby mógł myśleć gruntowniéy.

Dwie rzeczy uważać wkażdę książce należy: co zawiera, i jakim jest pisana sposobem. Nie zatrudniajmy Wychowawca naszego tą ostatnią uwagą, trzeba wprzód szukać samych rzeczy, niech dochodzi w książce, co tam mówią, nie zaś tego, jakim tam mówią sposobem, w tém zamierzeniu, historya najpiérwszą będzie dla niego nauką; niech ją umie i tłómaczy doskonale, a potèm można mu kazać treść rzeczy i niektóre piękniejszy kawałki wyciągać, które będą postępkowi i rozsądku jego dowodem. Tak tedy przy uczeniu się łaciny możnaby dać mu jasną historyi i Chronologii wiadomość, a upewniwszy się o zdatości jego do nauk, przeyść z nim dopiéro do Grecyzny.

Gre-

Grecki język jest jednym z najprzyjemnięszych i najobficich, któremi ludzie kiedykolwiek mówili, można mówić że najpiękniejszy dzieła w tym wychodziły języku; wszystkie nauki, które teraz kwitną w Europie, przeszły do nas od Greków. Jeżeli bydz chcemy uczonemi i sami czerpać w źródle tych wybornych Pisarzów, język Grecki jest nam koniecznie potrzebnym.

W ogólności ktokolwiek pragnie bydz prawdziwie uczonym, niemoże nigdy nadto pamięci swojej języków umiejętnością obciążać; są one każdemu człowiekowi użyteczne, i ułatwiają sposoby do powszechny nauk wiadomości, ale Grecki język wtém wszystkie celuje, że był iż tak

U 4

po-

powiem, źródłem, z którego uczeni wszystkich wieków naypiérwsze początki dzieł nieśmiertelnych czerpali, któremi świat ubogacili, jest on ieszcze daleko łatwiejszy, niż wszystkie znaiome języki, które przewyższa nadto przyjemnością i mocą wyrażenia. Poznanie piérwszego źródła, nigdy dostatecznie zalecone byđź niemoże, bo jest naykrótszą i naypewnięszą drogą do zrozumienia starożytności, i do zasięgnięcia gruntownéy we wszystkich naukach wiadomości. W Naukach iak w kupiećwie, to co z piérwszey ręki bierzemy, zawsze nas mniej kosztuje, a nierównie jest lepszém niż to, co nam inisi dowożą.

Wiek nasz wdzięczeń pożytków

ków, które dotąd z Łaciny i Grecyzny odnosi, z takim jest dla języków tych poważaniem, że ktoby przynaymniéy iednego z nich nieumiał, niemógłby się w liczbie uczonych pomieścić. Chciałbym tedy usilnie, żeby mój wychowaniec rozumiał dobrze te dwa starożytne języki, ale niemiéy wyciągałbym tego, żeby umiał z terazniejszych nie które a osobliwie Francuski.

Język ten w tak wielkiéy działay wziętości, że prawie wszystkim staie się powszechnym Narodom. Wszystkie Europeyskie Dwory wyjąwszy Hiszpańskie, używają go w potocznych i publicznych zdarzeniach, Akademia nad kształczeniem iego pracująca, do tęg przyprowadziła go doskonało-

nałości, że niemaż nic tak zawilego w Filozofii, tak wipaniałego w krasomostwie, tak pięknego w Rymopisaniu tak drobnego w rzemieślniczych kunsztach, czegooby w nim wydać niemożna. A nadewszystko tyle codziennie dzieł w nim dobrych wychodzi, że dla tego samego wart jest, żeby go się uczono; niepowinniśmy nigdy uczyć się języków z dziecinnę chluby powodu, ani próżnę żądzy dla nichże ich samych umienia; ale z samę tylko potrzeby.

Gdy więc uczeń nasz łaciński, grecki, francuski, i inne jeśli to bydz może, umięd będzie języki, dółć już pożytecznie uczyć się może Historii i Chronologii, nieiak cudzoziemiec ktòry wyobra-
zić

zić sobie obyczajów obcego Narodu niemoże, ale iak człowiek umiający cenić rzeczy, i sądzić o nich należycie; trzeba umięd doskonałe Chronologią, żeby mógł spamiętać sławniysze dziełw epoki, ale niepowinien się uczyć z wymyślną dokładnością wszystkich ię drobnych szczegółności, niech przestanie na tēm, gdy będzie umiał za ię pomocą znaczniysze w Historii porządnie umieścić odmiany, bez czego odurzyłaby umysł iego straszną mieżzaniną dziełw bez wszelkiego wraz zakłóconych porządku.

Niebędę się więcę w tē mierze rozszerzał, jest wiele dobrych Chronologicznych xiążek, a wychowaniec nasz umie tak szczęśliwie z dobrych xiążek korzystać,

stać, że wkrótce z pożytkiem będzie mógł do historyi postąpić; z początku te w nię tylko pokazywano mu przykłady, któreby opisaniem dzieł pięknych wrodzoną jego kontentuiąc ciekawość, mogły do tę zachęcić go nauki, teraz dopiero trzeba ią ze wśfym pokazać.

Jdzie tu naprzód o to, żeby poznał ludzi, na dokładne zaś serca ludzkiego wyobrażenie, aby nim mógł sądzić o gatunku i przymiotach tych, z któremi obcuje, trzeba aby się wprzód tym co dawni żyli, przypatrzył. Skoro pozna ludzi zdaleka, w innych wiekach i narodach żyjących, obyczajów tego wieku zaraza nie-
tak mu będzie szkodziła, wybor-
ne nauki które tam czerpać będzie,

dzie, serce jego ochronią. Dzieła tamtych nauczą go cenić terażniysze, a ludzie z ludźmi porówniwani zwyczajnēy w sądzie-
niu popełnić niedadzą omyłki, będzie wiedział iakiemi są teraz, wiedząc iakiemi byli przed laty.

Prawda jest, że Historya tak bywa często pisana, że z nię niezawŹe o tē co powiada, sądzić można z pewnością.

Rzadko rzeczy prawdziwemi maluje farbami, macza czaŹem w żółci Źwōy pędzel, często oszpeca lub nazbyt powiększa co wystawia. (a) Jest ona częścicię po-

(a) Bardzo trudno znaleźć Dzieciopisa, któremu by zupełną wiarę dać można. Jeżeli z cudzej piŹe powieŹci, mogą go uwieŹć tyŹniaczne, ŹilŹzywe pogłōŹki, które złoŹ ludzi za prawdziwe udaie, ieżeli mówi o rzeczach, których sam był Źwiadkiem, któŹ pewny bēdzie że miłōŹ, nienawiŹ, poŹytecznoŹ lub boiaŹn zdania jego nieŹka-

powtarzanym nieszczęść, gwałtów i zabójstw sławnych, niżeli dzieł wielkich odgłosów. Możnaaby rozumieć, że szczególnem iędy zamierzeniem podawać nam do pamięci same okropne odmiany, które były zgubą powszechnego uszczęśliwienia i hańbą ludzkości. Rządem swobodnym i szczęśliwym nigdy się prawie niezatrudnia. Co jest hucznego głośniejszy się słyszeć dać, pamiętając się niepomyślne przypadki, dobre nietylko obchodzą. Umiarkowane rzeki choćby najwspanialsze biegi, mile ale ciche strumyki, same nawet morza spokojne niez-

zili? Bodin powiada że nigdy prawie nie trzeba wierzyć Poganom gdy o Żydach, Żydom gdy o Chrześcianach, Chrześcianom gdy o Turkach mówią. Zdanie to powszechnie jest prawdziwe i do wszystkich okoliczności stosowne.

zastanawiają nas długo, ale śmieszny widok potopu, gwałtowne niszczące wszystko wylewy, Ocean w najstraszniejszej burzy wały swoje pod obłoki wyrzucający mają własność, że na zawsze w pamięci naszej zostają. Ci więc co z większym trząskiem i hukiem słyszeć się dają: burzyciele powszechnych szczęśliwości, ludzie złośliwi ledwie niecałą zapełniają historią, dobrych i spokojnych prawie tam nigdzie nie widać.

Po mimo te wady wrodzone, że tak powiem Historii, zawsze ona jest najlepszym do poznania ludzi sposobem, i czyli maluje złych, czy dobrych, uwiecznionych chwałą, lub nieszczęśliwych zawsze nas bezpieczną drogą do peł-

pełnienia cnoty prowadzi; już to okrywając obrzydliwość występku, już wystawiając wspaniałe czyny, które zagrzewają serca nasze i do naśladowania prowadzą.

Z drugiey strony chociaż się czasem myli, i fałszywe zdania podaje, iakże wiele uczy nas pewnych użytecznych i chwalebnych czynności, któremi umysł poczciwego człowieka godzien być zawsze zubożonym. Jeżeli stępując do ciemnych którego Narodu początków, czyni nam wątpliwość względem czasu jego założenia, przynajmniej dalszy wzrost jego oczywiście nam pokazuje, a jeśli jest pełen zamieszania i odmian, o prawach jego uwiadomia. Widziemy często, że wielkie opowiadając przypadki, od-

odśłania nam razem skutki tajemnych zamiśłów, i prawdziwe ludzkiego działania sprężyny, odkrywa moralne i fizyczne przyczyny, które w zwyczajach narodowych, w sposobie myślenia, w obyczajach powszechnych, w sprawowaniu sprawiedliwości w utrzymaniu skarbu, w sztuce wojennèy, w handlu, w prawach, rządzie i Religii znaczną uczyniły odmianę.

Niekiedy łagodząc nam srogię ale zbyt pospolite okrucieństw, wojny, głodu, oblężenia, i krwawych potyczek opisy, stawia nam w oczach nierównie miłszy, a niemniej pożyteczny widok; uwiadomia o początkach nauk, umiętności, kunsztów i rękodziel, nazwiskach wielkich ludzi,

W

któ-

którzy się w każdym rodzaju wstawili, dzieła iakie zostawili; rozróżnia dowcip, przezorność, doskonałość i szczególne każdego przymioty, wytyka sposobność rzemieślnika, i talent każdego Autora.

Znowu stępując pożytecznie w drobnych rzeczy wyszczególnienie, uwiadomia o położeniu miéysc, które wspomina, o własności i umiarkowaniu powietrza, zyzności ziemi, różnym zwierząt które w nich żyją rodzaju, roślinach, kruszczach, i rzeczach kopalnych, które się w nich znajdują. Jleż nie odnosi pożytków, kto ją czyta pilnie, i uczy iéy się rozważnie przyozdabia mu rozum, oświeca pobożność, i rządzi polityką.

Naypierwsza Historia, któręy
uczyć

uczyć się Młodzież powinna, i któręy opisanie proste bardziéy się zgadza z iéy pojęciem, iest historia Święta; ta nas uczy, kto iest Tworcą świata, skąd wyszły wszystkie Jestestwa; naucza iaka iest początku naszego szlachetność, iak utraciliśmy byli przeznaczoną dla siebie szczęśliwość, pokazuje przyczynę ustawicznego sporu, który w sobie czuiemy, i daie poznać czemu, będąc panami tak wspaniałego serca, że nic znikomego nasycić go pociechą niemoże, iesteśmy razem zbyt ułomnemi i zawsze wykróceniu podległemi. Znajdujemy w niéy z miłą rozmaitością przypadków, naygruntowniészze nauki, równie zgodne z oświeceniem uczonych, iak ze słabością prostaków. W niéy nay-

W z

więk-

większe dzieła z taką są wyrażone prostotą, że niemożna niepoznać, iż tam nie człowiek mówi, kiedy piszący tak się mało zastanawia i wzrusza czynami, które wszystkie wieki równem podziwieniem przeżywa.

Wyrzekł Bóg słowo, aż oto wszystkie istestwa wychodzą z przepaści niczego: chce żeby było światło, i świeci się natychmiast: stworzenie, i upadek człowieka, pozbawiający całą jego potęgę obietnic im szczęśliwości, ziemia wodami podczas potopu zalana: zaludnienie świata przez pokolenie Noego: Naród święty, wybrany od Najwyższego, żeby się z niego Zbawiciel ludzi narodził; niezliczone nakońiec cuda dziwnie przekonującym

cym sposobem wszechmocności Jego i dobroci dowodzą. Xięga przedziwna! w której i Mędrcomie świata nauczyć się, i dzieci mogą zrozumieć, która dając nam najwspanialsze Bóstwa wyobrażenia, uczy nas uszanowania dla niego z synowską łącząc bojaźnią, kochać go serdecznie i służyć mu całém naszym istestwem.

Ze wszystkich Dzieiopisów, ci są najniepożyteczniejsi dla młodzi, którzy nad tem co piszą własne czyniąc uwagi, nam samym śądzić o rzeczach niedają, i własnymi widzieć one oczyma. Między dawnymi a terazniejszymi tę uważam różnicę: Terazniejsi zbyt chciwi pokazania się z rozumem, więcę mówią niż potrzeba;

(a) znajdziemy w nich pełno słów i wyszukanych wyrazów, ale w dawnych więcę myśli i rzeczy. Przekładam więc dawnych, a między niemi nayprostszych.

Miedzy Grekami: Herodot, Xenofon, Tucydes, bardzię mi się podobają; atoli nad dziewięć Muz Herodota, które zawieraia w sobie co się przez dwieście czterdzieści lat znacznięszego stało na świecie, zacząwszy od Cyrusa aż do Xerxesa zdaie mi się, że co do Historyi nie wystarożytności nieznaydzie wybornięyszego; i nie dla tego Herodora Oycém Dzieiopisma

na-

(a) trzeba się strzedź Autora, w którym był przekazon, i nadety, pokazanie, że się bardzię starał żeby pisał kłzastnie, niż prawdziwie. Jakże wiele mógłbym przywieść takich przykładów, gdybym chciał wymieniać wieku terażnięyszego Pisarzów, którzy niemieli innego celu od owego komieznego Poety: *Populo ut placerent quas fecisset fabulas.*

nazywam, że iest naydawnięyszym od wszystkich, ale że w dziełach iego taka się znajduie szczerosć i prostota, iakięy drugiego nigdzie niemamy przykładu. Łagodny, iasny i łatwy, pełen ciekawych i pożytecznych wiadomości, nie tak się zdaie opowiadać dzieie ludzkie, iako kładź ie rączę przed oczy. Pomawiaia go o lekkowierność, bo dziś powatpiewaią o wszystkiém, dziecinną przypisuią mu prostotę, bo smak zepłuty niezgadza się teraz z naturą; zdaie się iednak że długie podroże, iuż to na północ iuż do Afryki i Indyi, które szczególnie dla widzenia tego, o czém miał pisać, odprawił, przekonywać by tych co na iego sławę stawali, powinny, że rzeczy które

re pisał prawdziwemi są choć ie za baieczne poczytano. Odciawszy bayki, które z powieści Memfickich Popów napisał, niewidzę Dzieiopisa, któryby z niema porównanie wytrzymał.

Tucydesa (a) zaleca wytworna troskliwość, z którą prawdę mówić здаie się zostawiając wolność sądzenia o wszystkim, co wyraża, sąd jednak naganny, że w niektórych miejscach bardzo ciemny i trudny w rozumieniu. Co do Xenofona Filozofa razem i żołnierza, można mówić, że on jednym jest z najrozsądniejszych Pisarzy; czysty, wyborny, bez sztuki i przy-

fa-

(a) Powiadają, że Tucydes dzieckiem iestze będąc, rozczwinił się aż do leż wylania, znajdując się na jednem w Grecyi zeromazdzeniu, gdzie czytano pisma Herodota. Wnieśli więc zaraz, że miał wydać godne potomności dzieła. Domyśl ten stwierdził w czasie dowodów.

śady, w stylu zaś tak doskonały, że go nawet na lepszy od Platonowego stawiają, w tem tylko naganny, równie z Cezarem, z którym go zwykle równają, że jak on, o samych tylko krwawych czynach, wojnach, potyczkach rozprawia, a następnie wystawia tylko ludzkość pokrzywdzając obrazy, które nieprzydadzą się Młodzieży do odnośnienia żądanych z Historyi pożytków.

Tych jednak nayıpiérwéy wychowaniec nasz czytać będzie dla ich prostoty i szczerości, ale skoro gruntowniéy sądzić o rzeczach zacznie, nim przydzie do tężniéyszych Dzieiopisów, trzeba mu to wszystko pokazać cokolwiek nam starożytni naydroższego zostawili w tem gatunku, a prowadząc

dząc go po miéyscach, w których
lepiej potrzebować będzie prze-
wodnika, nauczyć go iak ma ro-
stroinnie wartości i dobroci kaźde-
go Autora dochodzić, i co w nim
chwalić a co ganić sprawiedliwie
należy. (a)

Wtenczas dopiero będzie mógł
poznać krótkość i zwięzłość Sa-
lustyusza, wymowę Tyta Liwiusza,
wspaniałość myśli Tacyty. O ka-
żdym z nich sądzić będzie umiał
przyzwoicie, nieda się uwieśdź
fałszywym zdaniom, w które wcią-
gać

(a) Trzeba go potém obeznać z Diodorém, Di-
onizyuszem Halikarnaskim, Jozefém, Dio-
nem, Appianém, Herodyaném, Zozymém,
Prokopém, Agatyazém i z innemi, których
pozostałe kawałki każą nam słuszenie naye-
piej dzieł ich załować częsci, niedostły do
nas; jeżeli ma ochotę do żołnierki, niech
się nawięcej do Polibiusza przywiąże. Ze
czterdziestu książek, z których się Historya
jego składała, pięć tylko pierwszych pozo-
stało. Wydanie na świat dzieł Polibiusza win-
niśmy Papiężowi Mikołajowi V.

gać chcieliby go niektórzy; i pe-
wien jestem, że byleby dobrze
prowadzony, będzie miał za ro-
skosz czytać Plutarcha, w którym
tak szczęśliwie trafione wielkich
ludzi obrazy, równie iak i Swe-
tona, który nieprzywiązuąc się
do samych tylko dzieł publi-
cznych, to nawet do wiadomości
podaie, co się stało w cieniu do-
mowym.

Przy dobrych skłonnościach, któ-
re w sercu wychowawca naszego
umiano zmocnić skutecznie, trze-
ba, żeby uczenie się historyi było
dla niego początkiem moralnéy na-
uki, i będzie nim zapewne, by-
lebyś rostroinnie uwagą jego i roz-
sądkiem kierował, bylebyś mu po-
kazał w iaką ohydę popadli, któ-
rzy z drogi pocziwości zboczyli,
i za-

i zagrzał go do miłości tych czynów, które oznaczają dusze nad gmin pośpolity wyniesione. Starał się, żeby tak myślał, że ci tylko ludzie, którzy byli prawdziwie Oyczyźnie swoiści użyteczni, są prawdziwie wielkimi. Jeżeli umiesz przystać wpoić w niego obrzydliwość występku, i ochydlę gwałtowne namiętności, wystawiając z ręcznie obraz okropnych nieszczęść, których one były w każdym czasie przyczyną, nauki twoje uczynią bezwątpienia pożytecznijsze i trwalsze w umyśle jego wyrażenie, niż owe zimne uwagi, któremi nieświadomi serca ludzkiego Nauczyciele, ustawicznie uczniów zakrzykują.

Darembieby wychowawca naszego umiejętności iakić uczono,
ie-

jeźliby ta nieposłużyła mu do stania się lepszym i coraz bardziey w drodze go cnoty niewzmacniała. Trzeba żeby cnotę wyższą nad wszystko i zawsze chwałą uwieczoną, a występku późnię czy prędzēy ukarany miał zawsze w oczach przytomny. Niech się na przykład przypatrzy dumnym o wym Wschodu Mocarzom, a własnych niewolnikom namiętności, i niech mu niebędzie tajno, że ich zbytek i nierządy były im upadku przyczyną. Niech się wstydzi za nich, że ochydlę swego wieku, a przyszłych stali się pogardą.

Ale czyż niebędzie mógł, rzekł nasz Młodzik, przeciwnie wyobrażać sobie występku, widząc go często szczęśliwym? nie wszyscy złoczyńcy za swoje zbrodnie przy-
zwoi-

zwoite kary odnieśli, ani zawsze rokosznicy zmyślności swoich męczennikami zostali. Cóż sobie pomyśli gdy zobaczy, że Tyberyusz ta sprofna i okrutna poczawara życie swoje spokojnie na Kaprei Wyspie przepędza, w nayo-brzydliwszych zanurzony rokoszaczach, z pośród których skazujące na śmierć wyroki, tak często do Rzymu biegały.

Tyberyusz, ..., może się szczęśliwym zdawać tym, których namiętności, zaślepili; ale nasz wychowawiec, którego czyste serce lęka się najsłabszy niepokój sumienia, postrzeże łatwo, jak nieszczęśliwy ten Cezarz wszrod fałszywych nakół uciech od własnego dręczony najołkroć sumienia. Pożna jak nadaremnie u-

ży-

żywania te odnawiać się stara in-szem co raz rokoszami, chcąc przynajmniej na moment mściwych zapomnieć zgryzienia, które nigdy odpoczynku iemu nie dały. I nie tylko nie będzie go sądził szczęśliwym, ale owszem najsłabszym iakiego tylko myśl wystawić może Człowiekiem; kiedy uciążony do rozpacz niestartą swych zbrodni pamięcią, igrzyskiem był powstających ustawicznie nowych coraz chuci, i ofiarą najsłabszych rokoszy. Gdy zaś zobaczy uduszonego wreszcie z rozkazu frogiego Następcy, będzie uważał w godnym takiego życia końcu, sprawiedliwość Najsłabszyjności, która na tego Tyrana też samę przepuściła karę, którą okrucieństwo jego tylu zacnych Rzymian gubiło.

Tak

Tak tedy nieładząc się pozorem, który gmin nieświadomy omamnia, odkrycie rzeczywistość samą według której ma sądzić. Będzie go to sprawiedliwie urażać, że nazwano szczęśliwemi Syllę, Cezara i innych, którzy na własną Ojczyznę iarżmo niewoli wtłoczyli, co raczemy za ich dobro i wolność krew wylać gotowemi bydlęby byli powinni; a pewnym będąc, że samo tylko słodkie z dobrych postępów ukontentowanie zdolne jest duszę naszą pocieszyć, wątpić nigdy niebędzie, że pierwszy zbrodni równie jak cnoty owoc czuć się dać w sercu nieustannie.

Trzeba się starać, ażeby młodzież w uczeniu się dawną i terazniejszą Historię, jakowys zachowa-

wa-

wała porządek, i pewnych trzymała się prawideł, podany tym końcem od Xiędza Gerdyla Barnabity sposób zdać się gruntownym i łatwym. (a)

X

Po

(a) Chciałbym, mówi on, podzielić historię na cztery główne Epoki, drobnić, że ich pomiędzy podziały, pierwsza zawierałaby w sobie historię dawną aż do upadku zachodniego Cesarstwa, za wtargnięciem dzikich narodów; Prawa i obyczaje które narody te wniosły do krajów podbitych i które przetrwały niejaką związek dawną historię z dziejami czasów późniejszych były Epoką nowego politycznego układu, który całą odmienił Europę.

Druga Epoka byłaby od wtargnięcia północnych najeźdźców, aż do czasu którego Europejskie narody wtargnęły do Azji, to jest do czasu Krucyat. Za niegżkanie i odmiany Narodów północnych w krajach, które sobie podbiły wyciągać większego niż kto rozumie zastanowienia, w obyczajach ich i sposobie myślenia dochodzić trzeba początku pewnych zwyczajów i przetrwań, które teraz nawet w najpółnocniejszych państwach jeszcze narodach.

Trzecia ciągnęłaby się od czasu Krucyat, to jest od siedemnastego wieku, aż do odkrycia Ameryki. Przy dopełnieniu niebezpieczeństw pochodzących z nieprawdą Arystokracji, pokazały się tu światła zdrowiejszej polityki w niektórych częściach Europy.

Po pierwszym tym kroku, który wychowaniec nasz przy uczeniu się historii w moralnej nauce uczyni, Nauczyciel będzie go mógł z łatwością wszystkich ich prawideł nauczyć.

Bądź łaskaw powiedzieć, co rozumiesz przez moralność, rzekł nasz Młodzik, boć zapewne nie są nią niewczesne owe mowy, któremi tak szczerze obłudnięszafuią, i które tak dobrze do swego naciągają pożytku.

Moralność jest to tém, . . . , co ludzie radzi zawsze wmawiają.

Czwarta od znalezienia Ameryki, aż do czasu teraźniejszego, w tej Epoce handel stawia się szczególniejszym celem polityki, nową czyni odmianę w politycznym Europy układzie, los Narodów i wzajemne ich różnie odmiennia połączenia.

Nareszcie wynalazek prochu, kompasu morskiego, drukarni dobrowidła, i innych pożytecznych sztuk świeżo na świat wydanych całą jego postać naciąga odmienną.

ią, ale sami niepełnią. Jest to nauka o obyczajach, prawidło zasadzone na słuszności i rozumie, którym w sprawach naszych powinniśmy się kierować. Człowiek każdy rodzi się, ażeby był szczęśliwym, byź nim atoli niemożę, nieidąc za głosem natury, i tego jednak wtenczas tylko ma słuchać, gdy na to rozum przyzwala, który zawsze rządzić czynami jego powinien.

Nauka więc moralna jest znajomością serca ludzkiego, i obowiązków którym człowiek podlega, uczy nas dochodzić między złem a dobrem różnicy, rozrządzać nasze namiętności, i czynić je użytecznymi Ojczyźnie i społeczności, dla której się rodziemi; zgoła zawiera w sobie

zupelną Prawa i polityki wiadomość.

Z tego moralności opisanie wniesć sobie można, że nasz wychowaniec umie ięć znaczną już częśćkę, ponieważ rozeznając dobre od złego, z tych powinności, w które go zawczasu wprawiano, czyni sobie wyobrażenie obowiązków dalszych, które pełnić poczciwy człowiek powinien. Niema on ięć wprawdzie doskonałych ludzi znajomości, ale też teraz oto właśnie chodzi, aby go w ięć wydoskonalić. Trzeba mu pokazać żyjącą sięg społecności, odkryć mu w ludziach cnoty, przymioty, wady, dziwaństwa i występki żeby go tym sposobem oddalić od iednych, a tym stał się do drugich przywiązać.

Trze-

Trzeba, żeby tak dobrze poznał, co ięć sprawiedliwość, iak doświadcza co ięć dobroć w człowieku i żeby to rozumiał, że bez wewnętrznego uczucia, które o sprawach ludzkich stanowi, nauka moralna do niczego zgola niezmierza.

Zeby zaś lepiej to pojął trzeba iść z nim aż do pierwotnych związków, pokazać mu iakie sprężyny czynami ludzi kierują, i przekonać go o tē, że im kto więcej na ięćnościami własnymi pozwala, tē więcej ma potrzeb i w tē większą podległość i ostatek. Tu można pokazać zasadę społeczeństwa, grunt prawa i polityki; a od poznawania człowieka, przejść do najtrudniejszego rządzenia ludźmi nauki, i po-

winności które w każdym społeczeństwie są potrzebne; co znowu prowadzi do znajomości Prawa i tego wszystkiego, co tylko iakowym z nim połączone związkiem.

Trzeba więc, żeby poznał ludzi iakimi są w istocie i obowiązki, które powinni iedni drugim, aby się w tém niemylił, czego się ma chronić, lub trzymać, a widząc ludzi niesprawiedliwych, wiarołomnych, zdrayców oszustów, wzajemnie się szarpiących, uczył się litować raczèy nad nimi nie zżś nimi pogardzać, i wiedział że ułomności ludzkie bardzo poltowania warte, niżli nienawiści i gniewu. Widok ten ma byđ dla niego lekarstwem, ale nigdy nieprawą do wyrządza-

dzania podobnèy złości pobudką.

Sądząc o innych podług serca swojego, pozna, że człowiek nigdy złym nie jest z natury, ale dowie się razem, że często ieden zły przykład może go z gruntu zepsować, zdolność swoją do okazalszych czynów postrzeże, ale tyśiaczne nauczą go przykłady, że gdy ślepo pòydzie za namiętnościami swoimi, w nayokropnièysze zaydzie ostateczności, i ieden moment naylepsze zepsuć mu może układy. Nietylko więc z cnoty i przymiotów, chlubić się nigdy niebędzie, chociaż by te wyższemi były od innych, ale owszem upewnienie się o słabości własnèy, którèy ukryć przed sobą niepotrafi, zabroni mu ufać siłom swoim, i do ustawicznèy straży

nad sercem swoim namówi, żeby równo z podobnemi sobie nie upadł. Z uprzejmością, braterską przykładać się będzie do tego, co się ściąga do dobra ludzi, a gdy zechce sądzić o nich sprawiedliwie, niezapomni nigdy że również jak oni, jest człowiekiem.

Te więc są, prawidła ludzkości i sprawiedliwości, które do doskonalenia ucznia w nauce moralnej sposób. Nauczycielowi podadzą, uczniowi zaś ułatwią zrozumienie tych w niej części, które nieco więcej mają trudności. Przy téj pomocy łatwo będzie dać mu poznać prawo przyrodzone, wszystkim ludziom powszechne, prawa pokoju i wojny, a czytanie dobrych książek, łączne zawsze z gruntownemi uwagami,

gami, które mu czynić potrzeba pewną i śladną drogą doprowadzi go wprędce, do uprosztowania i wykształcenia serca, które jest zawsze najistotniejszą dobrą Edukacyi częścią.

Oświecony Obywatel w téj prawa Cywilnego części, którą ogólnie wszystkie rządzą się Narody, będzie mógł łatwiej uczyć się prawa Kraiowego; znajomy obowiązków jakie między Zwierzchnością i téj podległemi zachodzą, przypomobi się wcześniej do posłuszeństwa ustawom krajowym i dobrego Urzędów sprawowania. Gruntowna Praw Narodu swego wiadomość, potrzebną jest koniecznie przyszłym. Prawodawcom i Sędziom którzy z ustanowienia swego przeznaczeni są do obro-
ny

ny uciśnionej niewinności i przed-
szego sporów Obywatelskich za-
łatwienia.

Wpospolitym wychowania dzie-
ci sposobie zaczynają kształcić do-
wcip dziecięcia, każąc mu się
naypièrwéy uczyć Grammatyki;
potém idą do Krasomowni, na-
reszcie do Loiki, ale oczywiſta,
ieſt że tym ſposobém przewraca-
ją porządek działania rozumu, i
ſtopniowania wiadomości; uczą
go mówić, potém rozumować,
myśleć nareszcie; któż zaś niewi-
dzi, że to wszystko wręcz się
przyrodzeniu ſprzeciwia, kiedy
ſam zdrowy rozum pokazuje, że
wprzód trzeba myśleć niż mó-
wić i kto wprzód mówi niż my-
ſli, muſi zawsze bezrozumnie i
niedorzecznie powiedzieć.

Zy-

Zyczyłbym więc ſobie, uczyć
wychowawca mego Loiki przed
Grammatyką i Retoryką (a) a
iakoż zdałemi ſię potrzebą, dla
wydoſkonalenia mu rozſądku, od-
kryć mu wſzystkie ſrzedki któ-
rych do wprawienia go w dobre
myślenie używano, chciałbym go
przekonać, że wyobrażenia ſwo-
ie z natury rzeczy i prawdzi-
wéy ich ſłoſowności wyciągać po-
wi-

(a) Sam rozum z początku przekonywał mnie
o potrzebie uczenia ſię Filozofii przed Reto-
ryką, poſtrzegłem potém z ukontentowa-
niem, że wielu przedemną Piſarzów czło-
potrzebę téy odmiany. To było zdanie
Protagora, Aryſtoteleſa, Cyccerona, Hora-
cyuſza i Kwintyliana. Nakoniec ſławny
Grocynusz przeſiſnąc Panu de Maſtier Po-
ſłowi natenczas w Hollandyi, układ Eduka-
cyi zdany do formowania Miniſtra, podob-
nego, trzyma ſię zdania. *Re horica quoq;
Ariſtotelis omnino tibi legenda arbitror ſed
alio quam vulgus cenſet ordine, poſt Ethica
& Politica, vidit enim ille omnium ſcien-
tiarum atque artium conſummator ad per-
ſuadendi artificium rivos à morali ac civi-
li ſapientia molliſter deducendos.* Grot.

winien, a nigdy o nich według tego iak mu się wydaia, niesądzić ale iak są w samy istocie. Umyśl lekki i płochy przestaie na tèm, iż sądzi o rzeczach iak mu się zewnątrz wydaia; fałszywy rozumie ie infzemi niżli są w swojej istocie, głupi i niedolężny albo ich nigdy nierozważa i nieporównywa albo wymyśla stowności, które mieysce swoje u niego tylko znayduia.

Niechay starania, które dążą do rozszerzenia pojęcia i oświecenia rozumu wychowawca naszego, uczynia go zdolnym do porównywania wyobrażeń wszelkiego gatunku, bo kto mocnię uważa, i ścię porównywa ten bezwątpienia i gruntownię myśli i więcę dowcipu posiada.

Ja-

Jako zaś iest Loika i Retoryka przyrodzona, tak iest znou druga, która sztuce doskonałość swoię powinna. Wychowanie nasz równie iak wszyscy ludzie dobremi obdarzony zmysłami, ma moc czucia, sążenia, i rozumowania, lepszym się, od innych niepoczyta, ale przez szczęśliwe wzwycaienie dochodzenia wszystkiego z ostrożnością w któreśmy go wcześnie wprowadzili, doskonałę sądzi od wielu, i lepię nie równie rozumie. Staraliśmy się dać mu rzetelne o wszystkich rzeczach wyobrażenia, trzeba teraz podać prawidło, któreśmy ma się w zdaniu kierować, żeby nigdy samochcąc się niemylił, sążąc o tych, których sam potēm manabywać. Nie tak tu idzie o to, żeby

żeby mu prawdę dać poznać, iako raczèy o sposób szukania ièy i znalezienia skutecznie.

Niech mu to tajno niebędzie, że nas zmyśli mogą zawodzić, że chcąc według nich zdrowo sądzić o rzeczach, trzeba znosić z sobą ich świadectwa, poprawiać iedne drugimi, i w świadectwie każdego zosobna zmysłu umieć prawdy dochodzić. Zdarzy mu się niekiedy zdaleka wieżą okrągłą zobaczyć; jeżeli doświadczenie i twoie nauki nieupewniły go wprzód, że wzrok łatwo omylić nas może, natychmiast osądzi bez wszelkiego zastanowienia się, że ta wieża, pewnie okrągła, bo się taką oczom iego wydaie, gdy tym czałem czworo lub ośmiokątną być może.

Je-

Jeżeli nienawykł prostować poprawiać widzenia dotykaniem, słyszenia widzeniem, dotykania powonieniem a powonienia smakiem, któż upewnić może, że ustawicznie mylić się niebędzie? Wyobrażenia iego będą poniekąd prawdziwe, ale że się pozorem tylko uwodzi, stosowności zdania i wnioski, które z nich wyciągnie zawsze będą fałszywe. Zmysł słyszenia, dziecinne płacze miałczenie, wzrok lada rzecz strasznydłem zaraz wystawi, smak i powonienie smiertelną truciznę za naysmaczniejszyą udadzą przed nim potrawę. Trzeba więc, aby umiał widzieć i wprzód wątpić, niżeli sądzić będzie, aby się nauczył z doświadczenia, że łatwiej jest ustrzedz się błędu, niżeli

żeli wpadłszy weń wybrnąć po-
tém z niego dopiëro.

Niedolýć na tëm, żeby poiać
rzecz iaką i wyobrazić ią tobie
należycie; malujemy sobie rze-
czy w myśli, żebyśmy ie mogli
porównywać z innemi i stółować,
a tak dopiero sądzić o nich do-
brze i stanować, ieżeli zaś z pra-
wdziwego nawet wyobrażenia wy-
ciągamy wnioski i stółowności,
które nie są prawdziwe, naten-
czas zdania nasze muszą bydź
błędne, twierdzenia niepewne, i
rozumowania fałszywe; bo ieżeli
twój uczeń wiaząc okragłą wieżę,
chociaż iest czworokątną wnosi
ią taką w samęy rzeczy, iaką wi-
dzi, wprzód się nieupewnliwizy
innego zmyśłu świadectwem, czy
tak byloby prawdziwie oczywi-
sta, że się pomyli.

Aby

Aby to lepéy objaśnić, przy-
puścmy na moment, żeby uczeń
szedł na miéysce, gdzieby była
w samey rzeczy wieża okragła, a
czworokątna druga w znaczney
od tego miéysca odległości, i że-
by zbłądziwszy niewiedząc gdzie
się znayduie wziął czworokątną
za okragłą, którą w zamieszaniu
postrzeże, czyliż fałszywie rozu-
mować nie będzie: widzę wieżę
musi więc bydź to miéysce, któ-
rego szukam, bo wieża tam iest
okragła, powinienem tedy udać
się tą drogą, która mnie do niéy
prowadzi.

Widziemy tu, że wyobraże-
nia iego są prawdziwe, że iednak
z fałszywych dowodów i z nie-
pewnego zmyśłów sądzi świadc-
stwa, wniosek iego iest fałszywy
błę-

i błędne zdanie, na które się nakłania. I stąd to w Fizyce, moralności, i Polityce błędzą wszyscy co zdania swego niewspierają na doświadczeniu, i za rzecz samą biorą pozór lub podobieństwo, które nam myśl nasza maluje. Stąd tyle błędów i przesądów, w które świat obfituje, a od których każdy rozumny Ociec strzedz iak náypilniéy syna swego powinien.

Zeby go od nich uchronić, trzeba, powtarzam ieszcze, tak go wprowadzić w uwagę, żeby każdą rzecz dobrze rostrząsać porównywać i należycie mógł stółować; sposób ten długi jest wprowadzić; drobne wyszczególnienie, w które często wchodzi potrzeba, trudu i cierpliwości wyciąga, atoli

ni-

nigdy drogo niekupié się prawda, kiedy zwłazcza małym tylko pracy nakładem: i któremuż Oycu nienadgrodzi się praca ieżeli tym sposobém mniéy trudnym wistocie, niż się okazuje z pozoru tę korzyść synowi swemu upewni, że zawsze gruntownie sądzić będzie o rzeczach, rozumować rozsądnie? (a)

Wychowaniec nasz większą od innych mieć w tém będzie łatwość iako wczesnie wezwyczaiony we-wyszyskiem prawdy dochodzić, i o niczém niestanowić bez dowo-

Y 2

dów,

(a) Między mnóstwem Pifarzów, w których wiek nasz obfituje, wiéziemy często ładańskich Mówców i fałszywych Filozofów. Zapomnienie Łoiki náywiększą jest tego przyczyną. Człowiek może nierównie mocniéy rozumować natenczas, gdy ma rozmysłne wyobrażenia, które go oświecają i upewniają o dobroci iego rozumowania, niżeli gdy polega tylko na przyrzoném rozumie swego świetle.

dów, prawidła Loiki tym ściślej w pamięci jego ryfować się będą, im większe znajdzie, w nich do swojego sposobu myślenia podobieństwo. Starania nasze złączone z doświadczeniem i zrozważaniem dobrych książek czytaniem, wkrótce go nauczą sądzić rozumować należycie, i czyto zbiorowego czy rozbiorowego używać będzie sposobu, czyli od powszechnych do szczególnych, czy od szczególnych do powszechnych postępować wyobrażeń, zawsze znajdzie drogę prawdy, i w niej nieomyślne zapewnienie.

Ponieważ za zdaniem Wmcpa-
na, rzekł do mnie Młodzik, ce-
lem jest dobrego rozumowania wy-
obrażać sobie dobrze istotę rze-
czy, stósować je należycie, zdro-
wo

wo o nich sądzić, rozróżniać pra-
wdę od błędu, sprawiedliwość od
nieścisłości, i bez wewnętrzne-
go nic niestanowić przeświadcze-
nia, czy niechciałbyś uczyć wy-
chowańca twego, szkolnego ro-
zumowania sposobu, którym wier-
ni Arystotelesa naśladowcy, pra-
wdy dochodzić mniemają.

Niebędzie mu zapewne tajny sy-
loizmowy dowodzenia sposób, że-
by mógł nie tylko poznać jeżeli
jest błędne rozumowanie, ale za-
raz widzieć w czem wykracza
przeciw prawidłom Loicznym; trze-
ba umieć ten sposób żeby nim od-
powiedzieć w potrzebie ale cho-
way Boże, żebyśmy go miał wpra-
wiać do obstawiania przy zdaniu
swoim z pokrzywdzeniem prawdy,
iako pospolicie w szkolnych sprzecz-

kach dzieie się, chciałbym ówżem oprówadzać go czasém po tych miéyscach gdzie uczeni zapasłnicy walczą ieszcze z sobą o utrzymanie niezbadanych starożytności mniemań, gdzie zwyczajnie chwale zwycięstwa ci odnoszą, którzy z większym zapalem, i ogromniéjszym głosem przywidzenia swoje popierają, żebym mu dał przez to poznać, iż nic bardziéy nie sprzeciwia się dochodzeniu prawdy, łagodności, polityce i skromności, nic bardziéy nie hańbi rozumu ludzkiego nad te sporów gatunki. (a)

Nie prawdy szukają ci uporczywi dowodcy, ale podlę chluby
do-

(f) Spółób szkolny, mówi stanowny, Edukacyi Obywatelskiy Autor, na to chyba dobry, żeby przy małym zastrzeżeniu dowcipu, utrzymywł subtelności i niemi głowy zawrasł: wreszcie bardzo jest suchy, kłóliwy, driki i tak szkodliwy naukom iak wiaz północny roślinom.

pokonania swego Przeciwnika dwóyręcznym obojętnych słów i wykwińtnéy różnicy orężem. Próżność ludzka nie mogła nic wymyśleć nikczemniéyszego nad sposób nieustannego zdań innych choćby náygruntowniéysze były, zbiłania, którego sztuka na tém szczególnie zależy, żeby się przy swoim zawsze utrzymać, oczywistemi niedać się przekonać dowodami niechcieć się nigdy zrozumieć, odurzyć wżysłkich i zakrzyczeć. Spółób ten tak dogodny prozaietwu i wyniosłosci, iż przy iego pomocy dotę było wymarzyć niepodobne do zrozumienia zdanie, i omówić je dzikiemi wyrazami, żeby sobie tém uczonego sławę pozyskać, przypadł niewymownie do smaku chlubnym mniemana mą-

drością a leniwym w prawdy szukaniu. Trzeba było całego nowęj filozofii światła na zniechędzenie uczonym szkółnego dowodzenia przez cierniste te subtelności Dialektyki, i toć to jeszcze winni ięj iesteśmy dobrodziejstwo.

Wychowaniec nasz tchnący samą łagodnością i zgodą, zawsze gotowym będzie ustąpić zdania swojego w rozprawach uczonych, które samem tylko bydlęby powinni naradzeniem, i zaraz złożyć broń przed prawdą, skoro ją zdaleka postrzeże; przez szczerść sobie wrodzoną która we wszystkich jego iasnieć będzie rozmowach niepoczyta sobie za niesławę, że znajdzie prawdę u kogo innego nie u siebie, i owszem tęj będzie

dzie myśli, że nie tylko iest nieobyczajnością, ale nawet hańbą rozumnego człowieka, sprzeciwiać się oczywistości, i niechcieć prześłać na wewnętrznem siebie przekonaniu.

Już tedy teraz może się uczyć pożytecznie Grammatyki, poznać ięj przepisy, przeniknąć ich związki, i poiąć z łatwością te sposoby, które podciągają mowę ludzką pod pewne i iednostajne prawidła, może już uczyć się mowy składania, sądzić o nięj przyzwoicie, i bydlę czulem na wdzięki, które w dobrych xiążkach zobaczy. Jezyki, które umie dadzą mu poznać łatwo układ powszechny Grammatyki, a ta wytknie mu szczególną każdęj z osobna własność porównyując z Spolszczyzną, Łacinę i Gre-

i Grecyznę, nie tylko pozna różnice, iakie tylko w naturze tych języków zachodzą, ale nawet przyczynę tych różnic, początkowe słów pochodzenie, i to wszystko cokolwiek mają wspólnego i w czém są do siebie podobne.

Będzie dochodził z ich podobieństwa i związków, że języki niebyły układane na domyśl ale z natury człowieka pierwsze swoje biorąc początki, w wielu miéyscach bydz sobie muszą podobne, będzie w nich uważał nieiakie pokrewieństwo, które źródło ich iednakowe zawsze oznacza. Nareszcie poznawszy w nich istotne różnice, szczególne względy i powizeczne własności, pozna dopiero pewną mowy ludzkiej naturę. Ale gdy powizeczności uważać
bę

będzie języki, trzeba dopomodż jego uwagom, aby mogło lepiéy poznać, że one w miarę kształcenia się serca i doskonalenia rozumu wzrost swój i polor odbieraia, a im więcéy lub mniéy uczucia nasze malują i myśli ludzkie ze wszystkimi okolicznościami wyrażaia, tém więcéy lub mniéy obfite, wyrazište, i zgodne w swoim brzmieniu, bydz muszą, według mniéyszego lub więkzszego poloru i oświecenia narodów, które niemi mówiły; ponieważ natura ludzi pospolicie naturę języków, których używają, stanowi.

Początkowe to prawidło dobrze poznane posłuży mu skutecznie do zrozumienia rozmaitości języków, i zwyczajów narodowych tłómaczenia się; uważać
bę

będzie, że południowe Narody, które więcéy dowcipu niż ciała mają, wymawiają łagodniéy i miłéy, przeciwnie zaś bliżéy ku północy posunięte z mniéyszym polem i podobania się chęcią, są daleko czynniéysze i i mocniéysze, tłómaczą się wyraziéy, i lepiéy wymawiają pełne słowa spółgłosek; że zaś pospolicie wzrostu lepszego bywają narzędzia ich głosowe są obfzerniéysze, a zatém ięzyk ich nietak pieszczony i przyjemny ale dobitny i poważny.

Będzie widział zarazem, że Narody mające więcéy ognia i żywkości mniéy rzeczy wyrażają i więcéy słuchającym do domyslenia się zostawiają, przestając bowiem na wyrażeniu celniéyszych wyobrażeń, które im żywa ich myśl

myśl maluje, resztę tym co słuchają do dopełnienia zostawiają. Pozna że gdy się zwieźlęły tłómaczą, jasność powinna bydź nàypierwszym ięzyka ich przymiotem, żeby się dali zrozumieć.

Tak poznawszy mowy ludzkiey naturę wyciągnioną z rozważnego kilku szczególnych ięzyków porównywania, łatwiéy w oczęstym wydoskonalenia nabierze. Jeżeli zaś tylełożemy starania do nauczania się martwych lub obcych któremi rzadka podobno zdarza nam się mówienia sposobność, z iakąż usilnością niepowinniśmy się doskonalic w tym ięzyku, którym nàypierwéy mówimy, i którego potrzebujemy nàyczęściéy? Nie jest że to wstydem dla Polaka, uczyć się obcych nieumiejąc rodzowitego ięzyka. Slepe

Slepe przywiązywanie się do cudzoziemszczyzny z pogardą oyczystéy mowy, pochodzi bezwątpienia z uprzedzenia, że ięzyk nasz nie iest zdatnym do przybrania na siebie tych ozdób, ktoréi obce chlubią się. Atoli teraz przynajmniéy przesąd ten powinibyśmy porzucić, kiedy tylu Pisarzów Polskich wybornemi dziełami swemi przyjemność i gładkość ięzyka naszego dowiedli, kiedy utworzona szczęśliwie Grammatyka, pokazuje nam przedziwną iego natury rzeczy słowność, i uymuie go w powszechné prawidła na zwyczajni narodowym i naturze mowy ludzkiéy zasadzone, a tém samém odkrywa nam náychlubniejszy naszego ięzyka zaszczyt, i niezawodny sposób w nim się wy-

wydoskonalenia podaie.

Czas iuż żeby nasz wychowaniec poznał tok prawdziwéy Polszczyzny, w prawil się w gładkie mówienie nim i pisanie, i umiał w każdym dziele, które czytać będzie, uczuć moc czystość i przyjemność. Jeżeli ma zdatność i przymioty do opowiadania prawd Religij, bronięcia uciśnionych, słuzenia Oyczyźnie radą i wymową, w tym to czasie náywięcéy, uczyć się powinien tłumaczyć myśli swoje w przyzwoitych zwięzłych i iasných wyrazach, zniewalać tych co go słuchać będą, światłem i oczywistością dowiedzionéy prawdy, żeby chętnie zdania iego przyjmowali, podobali ie sobie, i niemi tchnęli nieiako.

Teraz z iak náywiększą rozwa-

gą uczyć się powinien téy náy-
piękniéjszey w świecie sztuki,
którą ludzie mogli wynaleśdź, po-
znać náydrobniéjsze cząstki Kra-
somowni, obeznac się z iéy pra-
widłami, i to wszystko zamienić
w własny sposób mówienia, co
ona przepisuie, żeby mógł potém
przez swoię wymowę władać ser-
cami ludzkiemi. (a) Sztuka do-
bre-

(a) Przez krasomowoią rozumiem tu nie tylko ten sposób, który nas naucza słowami wymowie wyborzych ozdób dodawać, niepokazując nam gdzie ich używać należy, ale nadto rozumiem tę przedziwną sztukę która dając nam poznać grunt serca ludzkiego, pokazuje także na poruszenie go użyte powiany bydz sprężyny. Kto więc chce innymi przekonywać, powinien doskonale znać serce ludzkie, i wszystkie iego skłonności, widzieć jakie uczynić mogą odmiany w przywarńem iego ustanowieniu, edukacya fizyczne i godności; naostarku zamiarkować dobre wrodzone przymioty, i gatunek tych, w który h wzmóc cokolwiek starać się będzie bo bez tych poprzedniczych wiadomości nigdy nie trafia do swego.

bręgo mówienia, tak iest piękna i pożyteczna, że żadna inna nie-
warta tyle uczenia się naszego i
starania.

Malarz mówi ieden z terazniéy-
szych Autorów piszących o téy
sztuce, malarz pracuie całe życie
swoie żeby mógł naturalnie od-
malować kroplę wody, szypulkę
owoców, wilgotność rosy, Mu-
zyk stara się poznać náyminiéyszą
głosów różnicę, i nieustannie się
ćwiczy, żeby się wydoskonalil w
téy sztuce, która godzinnie tylko
zabawi, a wymowa, która wła-
dnie sercami uwiecznia cnotę, a
náymocniéyszym iest i náymil-
szym, ludzi wszystkich związkiem,
nie wartaż całéy naszéy pilności?

Warta bezwątpienia. Jakaż-
kolwiek byłaby moc prawdy;

Z

niebe-

niebezpieczno jest zostawiać iéy ślepemu talentowi obronę, który, bogactw swoich na złe może używać. Chcąc ią ludziom w godney iéy pokazać świetności, trzeba się uczyć téy sztuki, która rządzi dowcipem, podziela siły jego rozsądnie, maluje rzeczy najpiękniéyszymi farbami głaśnie ucho, zagrzewa serce, i przekonuje rozum.

Wszystkiemi więc siłami przyłoży się nasz wychowawiec do téy nauki; niezaniecha niczego, coby na dobrego wyśiódz mu Mówcę pomogło. Przekonany tych przykładem, którzy piśmami swymi zyskali sobie trwałą podziś dzień chwałę, cokolwiek ma związek z wymową, będzie to umiał szacować.

nie-

Nierozumiy, żebym ci tu dawał przepisy, według których nateraz masz sobie z nim postąpić: przyszedłszy do tego kresu, dobrych tylko potrzebuie xiążek, dosyć mu ie pokazać, użyć ich wkrótce będzie umiał. Niech czyta Demostenesów, Muretów, Cyceronów, Bossuetów, Burdalów, Massyllionów, Bielskich, Gornickich, Kochanowskich, Konarskich, Krasickich, Naruszewiczów, Popławskich, Skrzetuskich, Kałińskich, i innych współczesnych, niech ich odczytuie ustawicznie, niech przeymuie sposób ich myślenia i pisania, ieżeli cokolwiek tworczego ma dowcipu, wkrótce pokażą się w jego piśaniu i mówieniu, przyjemność zrozumiałość i inne prawdziwie Krasomow-

Z 2

stwa

stwa ozdoby; nadto tę ślad ię-
 fzcze korzyść odnieść, że wzór
 swóy z dobrych biorąc Autorów,
 niechwyci się błyszczącego stylu
 tak dziś zwyczajnego, w któ-
 rym myśli zbyt wytworne, trą-
 cą dzieciństwem, i próżnym bla-
 skiem złudzaia.

Jakże to, rzekł do mnie Mło-
 dzik niechwalisz WMC Pantych
 wyrażeń tak pełnych dowcipu i
 tych nowych kształtności pisa-
 nia tak pieśczonego i przyjemnego,
 które postrzegamy w wielu z te-
 razniejszych Autorów?

O! niechwałę, . . . , przysada
 ta w stylu, która się tak oczy-
 wiście oddala od sposobu pisa-
 nia dobrych każdego wieku
 Autorów, zawsze była przyczy-
 ną upadku i skażenia wymowy.

Sene-

Seneka po Augustowskim zaraz
 wieku, a wkrótce potem Plini-
 usz złym smakiem zwyczajny
 podówczas w Rzymie zarzili spo-
 sób pisańia. Podobnego losu do-
 znała u nas wymowa po złotym
 wieku Zygmunta. Kwitnęła ona
 przedziwnie wraz z innemi nau-
 kami przez dwa blisko wieki za
 Zygmunta I. i kilku jego Nastę-
 pców, ale gdy piękne dowcipy
 sładami sławnych ludzi gardzić nie-
 iako zaczęły, gdy każdy filil się
 osobliwyszim pisać sposobem; coż
 się stało? Oto naprzód słowne
 żarciki, dyktowane myśli i na-
 dęte w modę weszły wyrażenia,
 styl wyśladny i zmuszony po na-
 turalnym nastąpił; zaięte głowy
 dziwactwem, a co gorzsa w ba-
 lamuśtwach pracowite, zamiast

zdobienia dzieł swoich naturalnymi wdziękami, i czerpania ich w czystych wymowy źródłach, udały się po nie do gwiazd i herbów, poroiły potwory, pomieściły polszczyznę z łaciną, i całkiem zepsuły wymowę. Tak tedy z wymową sposób dobrego pisania, a z nim wszystkie nauki były skażone i zarzucone.

Ale znówu zajaśniał nam szczęśliwie złoty wiek STANISŁAWA. Nowe światło nauk zasięgając co raz dalej, rozpędza dawne ciemnoty. Sprzyjające uczonej panowanie tworzy wielkie dowcipy, i wszystkie umiejętności rozkrzewia. Czystość języka naszego powrócona do pierwotnej swojej ozdoby coraz się bardziej doskonalą. Przecież wielu jeszcze naszych

szych Pisarzy oddalają się od tej prostacki, która jest naysłodsza i najczystsza każdego dzieła zaletą. Nadto chciwi pochłubienia się z dowcipem, i płochego ziednania sobie podziwienia, wolą zaćmić rzecz o której mówią, i nie wyrazić jej należycie, niżeli ozdobną jaką błyskotkę myśli opuścić. Zapominają o tem, że dobry Autor nayıpierwý wzgląd na rozumiałość mieć powinien, i dla niej poświęcić raczey okazałość pięknych wyrażeń, i żądzę osobliwości się wstawienia.

Piszą dla swego tylko wieku, nie myśląc o potomności; chluba pięknego dowcipu, który jedynie szuka, jest przyczyną zdrożności i całą ich usiłowania spreżną, smakują sobie w samych

tylko wytwornych myślach i osobliwzych mowy toczydłach, a grunt rzeczy za nic poczytuia: stawszy się tedy próżnemi, gdy widzą że dobrego brakuie im rozładku; który iest cechą dawnych Pisarzów, gardzą tem czego niemaia. Mieć za niedobre wszystko to, czego nam odmówiła natura, iest to sztucznie miłości własnèy podchlebiać.

Styl ktòry tak pięknym здаie się iest prawdziwie modnym: co zaś modnego niemoże się długo podobać; i ten to iest los dzieł drobnych, błyszczących się w oczach naszych nakształt owych kwiatków, które iednego dnia rozwiiaiają się i opadaiają; ledwie co się na widok pokażą, zaraz w wieczną wpadaiają niepamięć, z ktò-
réy

rèy nigdy wiécèy niewyida. Gdy cała ich zaleta pochodzi z różnèy składności pospolitèy mowy i ucin-ków śmiesznych, które czas nieiaki maia swój bieg w ustach naszych Modnisiów, w kwótce zatar-te zoltaiają nowemi w tym gatunku dziwaćtwy, przez swoia nowość dzielniéyszemi,

Daremnie ci modni Pisarze, tworzydła swoje udaia za naśladowanie natury; bo wyrażać rzeczy i inaczej niż się dotąd czyniło, pospolite myśli próżnym kształcić wymysłem, zdobić potoczne wyobrażenia osobliwzym mówienia sposobem, używać niewcześniej krasomownej ozdoby, przymuszac się do porządku w słowach, a w myślach dobrego ładu niezachować, iest to, iak mówi
pe-

pewny Autor. udawać náywyższe górnego tonu wyśadenie, połączone z nayostatniéyszym brakiem kawalka zdrowego rozsądku.

Niebędzie więc wychowaniec nasz trzymał się stylu, który choć zowią *zwięzłym*, że iednak w nim i zwięzku i miary brakuie, *fluszniéy rozrzuconym* należałoby nazywać. Napoiony dobrych źródeł smakiem, będzie wiedział, iak ma sądzić o rzeczach, głos niewiadomego gminu stanowić zdania iego niebędzie. Pozna, że kto się chwyta płocho nowości, tylko że się osobliwszym pokazuje, a wyteżona kształtność náybrzydszą iest przyśadą: zbyt téż krótki i węzłowaty pisanía sposób, twarde i nieprzyjemny być musi. Będzie umiał rozumować o wierszo-

pi-

piśtwie, i o innych dziełach dowcipu, będzie o nich stanowić, bo iuż zdolny sądzić roztropnie. (a)

Alem się zbyt daleko w uwagach moich zapędził, czas ie iuż zakończyć, przyznacie rozumiem, iż dosyć daleko zaprowadziłem wychowanka mego, zostawie go nareszcie własnemu rządowi i doświadczeniu, niewyraziłem podobno wszystkiego, co w tak ważnéy rzeczy możnaby ieszcze powiedzieć, ale rostrząsnąłem po swojemu celniéysze śródki, których oświe-

(a) Trzy są cechy dzieła dobre oznaczające. Trzeba naprzód, żeby styl był iasny i czytelny. 2. Powinien być porządek łatwy i wygodny. 3. Trzeba gruntownemi dowodami tego przyczynami co chcemy wmówić w Czytelnika, bez czego zostawilibyśmy w iego umyśle same podobieństwa do prawdy, i domysły, które w sobie tak dobrze kłamstwo iak i prawdę mieć mogą. Każda książka warta czytania, co łączy te trzy przy-
miory.

oświecony Ociec w wychowaniu Syna swojego ma używać, dosyć mi zaś natém, i jeśli w nim dałem poznać, co by do mojego sposobu przydać należało; i jeśli to com powiedział, dosyć zdaie się gruntowném, żeby mogło być przyjęte i doświadczane. O! iakże poczytałbym się szczęśliwym, gdyby Przyjaciel młodych, i te uwagi któreście słyszeli, mogły kiedy kogo uszczęśliwić!

Ja sądzę ie być zdolnemi rzekła HRABINA do uszczęśliwienia wielu, i niemogę nie zachęcić nąusilniéy Wmcpana, do wydania ich na widok publiczny; niemożna nigdy nadto pomnażać dzieł ryczących się dobra ludzkości, wszystko co nam powiedział, technie cnotę i miłość Oyczyzny,

za

za cóż niemasz wpaiać Rodzicom chęci wychowywania dziatki na ten dwoiaki użytek? Chciy proszę przyśtać na to zdanie, a gdy nie żądza próżnéy chwały, ale pożytek Współobywatelów był uwag twoich powodém, niechay boiaźń surowych sędziów nieprzeszkadza ci ferca włafnego przyświadczenia usłuchać.

Całe zgromadzenie z wielkimi pochwałami potwierdziło zdanie HRABINY, zachęcało mnie że bym wydał na świat te uwagi. Odważam się za ich naleganiem, ale iakże się ślusnie nieobawiać, że Powszeczność tyle iak ci przyiaciele pewnie mi sprzyiać niebędzie. Możebym był ieszcze niezezwoił na grzeczne ich namowy, gdyby nie okoliczność, któ-

ra

ra mnie nareszcie skłoniła. Modniś
nasz przyznał mi się w dni kilka
potém, iż za pobudką uwag mo-
ich, żyć odtąd przed się wziął i-
naczèy. Proszę Cię, rzekł do
mnie, nieodmawiaj mi twoièy
przyjaźni; bydz ièy godnym, bę-
dę się starał usilnie; porzucam na
zawsze płochość i trzpiotostwo,
któreminikczemny zaszczyt chcia-
łem sobie pozyskać w tém nieszczę-
śliwém spółkowaniu, gdzie zda-
nia tak zdrożne i dalekie od spo-
sobu myślenia poczciwych ludzi
powziąłem. Póydę wewszystkiem
za twoią radą, niemasz bezwątp-
ienia nic miłszego na świecie,
iako pracując na dobro innych,
własne uszczęśliwienie znajdować,
tym sposobém szukać będę mo-
ièy szczęśliwości. Rozrzewnił
mnie

mnie i zadziwił tak niespodziewa-
ném przedsięwzięciem, samo ser-
ce podało mi do ust odpowiedź,
którą mu dałem. Lecz co mnie
náybardzièy cieszy, Młodzik ten
dotrzymał mi danéy obietnicy i
prawdziwie inżym stał się czło-
wiekiem. Owoc ten uwag moich
iedyny to będzie podobno, lecz i
tego niemam za mało. Dałby Bóg,
aby na rozumieniu tém zawieśdź
mi się udało.

K O N I E C



OMYŁKI ZNACZNIEYSZE

Zosła w Druku

Karta. Wiersz. Stoi. Popraw

17	10	pomyśle -	pomyśla.
18	12	przeciwia -	sprzeciwia.
43	4	zaśmienia -	zaśmienia
64	1	nacili -	naucyli.
77	4	nas - - -	nasz.
81	12	uprzymym	uprzymy.
86	1	wychowania -	wychowawca
99	6	trymać - - -	trzymać.
106	15	iednaś - -	iedna k.
107	10	do - - - -	od.
146	16	Cezaru - -	Cezarze.
150	1	- Serca - -	Serce
160	21	uczyć - -	użyć
161	4	byleby - -	byłyby.
170	6	Wszemkolwiek	Wezemkolwiek.
184	12	powinien - -	Powiem.
200	12	narwyk - -	narwisk.
218	11	Zdaemy - -	Zdaie mi.
260	1	nienarazły -	na nie narazły.
269	16	okrzyknę - - -	okrzyknie.
280	7	zmniejszą - - -	zmniejszyją
314	13	zaślepili - - -	zaślepili.
361	2	mogło - - -	mógł.



1637
II

